Cena egz. 20 groszy

12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 16 w Gdyni, Skwer Kościnszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 637

Numer 159 | BYDGOSZCZ, piątek dnia 15 lipca 1938 r. | Rok XXXII.

Myśl polityczna w Polsce Zachodniej.

(Dokończenie)

Rzucanie haseł o zjednoczeniu narodu, haseł ideologicznych, nawet haseł antymasońskich i antyżydowskich może być często tylko obłudą, poza którą kryje się chęć niespojrzenia prawdzie politycznej w oczy, chęć uprawiania gierek politycznych.

Tymczasem trzeba wykonywać *solidną pracę polityczną* w tym znaczeniu, by w czyn wprowadzić to, czego najszersze masy narodu polskiego pragną.

A czego one pragną? Pragną zdobycia wpływu na bieg życia politycznego. Prowadząc walkę o ten wpływ masy polskie walczą niejako o swoją pełnoletność polityczną. Naród polski nie chce być prowadzonym, lecz chce sam iść wiadomą sobie drogą do Polski.

Naród polski żąda dla siebie politycznej reprezentacji, żąda *parlamentu, który by był naprawdę jego reprezentacją polityczną,* który by czynił rząd odpowiedzialnym za wyrządzone krzywdy. Obecny parlament (Sejm i Senat), który opiera się na wyborach, zbojkotowanych przez polską większość narodową, *nie jest parlamentem.* Polski robotnik, tak ten ze Stronnictwa Pracy, jak i ten z P. P. S., który uznaje parlament, nie jest niebezpieczny politycznie, jak niebezpieczny nie jest chłop małopolski. Dopóki socjalista polski żąda demokratycznych wyborów i demokratycznego parlamentu i dopóki wiernym chce być zasadzie demokratycznej i parlamentarnej, dopóty może każdy uczciwy polityk, nawet katolicki, z nim zawierać sojusze polityczne.

Socjalista polski wprawdzie zdradził zasadę demokratyczną i parlamentarną w maju 1926. Ta zdrada jednak nie wyszła mu na dobre.

Wszyscy ci, którzy w demokracji i parlamencie szukają stałej i mądrej formy ustroju politycznego i niczego więcej, winni znaleźć się na jednym i tym samym szlaku wiodącym do Polski. W Polsce dogadać się jeszcze dziś można z wszystkimi wprawdzie nie na platformie społecznej i gospodarczej, (jak chce Ozon, któremu zawadza, że inni politycznie myślą), lecz na platformie politycznej. Sprawy społeczne i gospodarcze jeszcze na długi czas będzie trzeba załatwiać drogą *mądrego kompromisu* na gruncie parlamentarnym.

Radykalna zmiana ordynacji wyborczej w myśl Stronnictwa Pracy i Stronnictwa Ludowego jest dziś jedyną i wyłączną racją stanu narodu polskiego. Resztę spraw zostawmy polskiej zdatności politycznej, inaczej nie zejdziemy z drogi *umyślnym oszustwom czy też niebezpiecznym dwuznacznościom.*

W duszy narodu zamach majowy nie przeobraził niczego, bo zamach ten nie wyrósł z układu sił faktycznych, lecz powstał z konspiracji (spisku) w chwili, kiedy coraz silniej występowała dążność do stworzenia parlamentarnej większości na podstawie rozumnej.

Streścimy nasze wywody:

Pomysły organizowania narodu w jednolitym obozie są *bezdennym głupstwem* w polskim klimacie politycznym. *„Demokracja, kierowana z góry“* jest *absurdem i oszustwem.*

Jest tylko jeden utarty szlak wiodący do Polski bez wstrząsów i bez Hiszpanii. Tym szlakiem są *wybory demokratyczne*

(Ciąg dalszy na str. 2.)

Rząd angielski zdecydował się

obrazić na generała Franco

za bombardowanie statków angielskich.

Przedstawiciel dyplomatyczny Wielkiej Brytanii nie wróci do Burgos.

Londyn, 14. 7. (PAT). Na temat ataków wojsk lotniczych gen. Franco na statki brytyjskie, premier Chamberlain złożył w izbie gmin następujące oświadczenie:

„Jak to już wyjaśniłem 7 lipca, rząd brytyjski uznał za niezbędne zwrócić się do władz w Burgos o wyjaśnienie, **co znaczą oświadczenia, iż nie mają zamiaru podejmowania rozmyślnych ataków na statki brytyjskie.** Odpowiedź, jaką obecnie otrzymaliśmy, stwierdza, że ataki na statki brytyjskie w portach hiszpańskich nie są rozmyślne. Na poparcie tego twierdzenia władze w Burgos utrzymują, że **bombardowanie tych portów ma na celu przeszkodzenie przywożeniu broni, amunicji, materiałów wybuchowych i materiałów wojennych wszelkiego rodzaju i wyładowaniu ich na przystani, jak również dostarczanie do fabryk i składów bez różnicy flagi narodowej poszczególnych statków,** albowiem flag ich samoloty nie mogą odróżnić. W dalszym ciągu odpowiedź podkreśla, że statki, które nie prowadzą handlu kontrabandowego, a które wchodzą do niebezpiecznych stref, samowolnie narażają się na skutki ich awanturniczych kroków. Odpowiedź dodaje, że ataki, których statki te są przedmiotami, nie są zwrócone przeciwko nim, lecz przeciwko rozmaitym obiektom w portach nieprzyjacielskich, w obrębie których statki te się znajdują.

W. Brytania uchwaliła ustawodawstwo, **zabraniające statkom brytyjskim przewożenia broni do jakichkolwiek portów Hiszpanii** i rząd oświadczył wyraźnie, że nie może przyjąć jako czynów legalnych bombardowania i zatapianie statków handlowych przez samoloty hiszpańskie. Równocześnie jednak statki, które udają się do strefy wojennej, muszą przyjąć na siebie ryzyko, jakie nieodwołalnie wynika z istniejącego stanu wojny. **Skuteczna obrona nie może im być zagwarantowana o ile W. Brytania nie jest zdecydowana na wzięcie czynnego udziału we wrogich działaniach.** Rząd nie byłby, naszym zdaniem, uprawniony dla zalecenia tego rodzaju postępowania, którego skutkiem może być rozszerzenie się zatargu daleko poza obecne ramy.

Podczas gdy wszelka akcja wojskowego charakteru nie może w tych warunkach mieć miejsca, **rząd nie ma zamiaru tolerować powtarzania się ataków pewnego określonego charakteru.** Atak podjęty na statek, znajdujący się w sytuacji odosobnionej, musi być uważany za rozmyślny, zwłaszcza o ile statek ten po zbombardowaniu go jest jeszcze ostrzeliwany z karabinów maszynowych. Rząd brytyjski oczekuje obecnie dalszych odpowiedzi na swoje nowe kroki podjęte wobec władz w Burgos. Brytyjski agent dyplomatyczny w Burgos sir Robert Hodgson **na razie do Burgos nie powróci** i pozostanie w Londynie“.

Deklaracja premiera wywołała w izbie silne wrażenie, zwłaszcza postanowienie wstrzymania na razie powrotu sir Roberta Hodgsona do Burgos.

Po okrążeniu kuli ziemskiej

Hughes dziś wieczorem będzie w Nowym Jorku.

Moskwa, 14. 7. (PAT). Hughes wylądował o godz. 10,08 w Jakucku. **Lot na trasie Omsk—Jakuck odbywał się z przeciętną szybkością 381 km na godzinę.** O godz. 13,01 (czasu środkowo-europejskiego) wystartował Hughes do dalszego lotu w kierunku Anadyru. W czasie startu warunki atmosferyczne były pomyślne, z Anadyru natomiast donoszą, że **panują tam deszcze i mgła.**

Nowy Jork, 14. 7. (PAT). O godz. 19 minut 35 Hughes znajdował się w odległości 1450 km od Fairbanks, lecąc z szybkością 326 km na godzinę na wysokości 3.000 metrów. Hughes przypuszczalnie wyląduje w Fairbanks o północy.

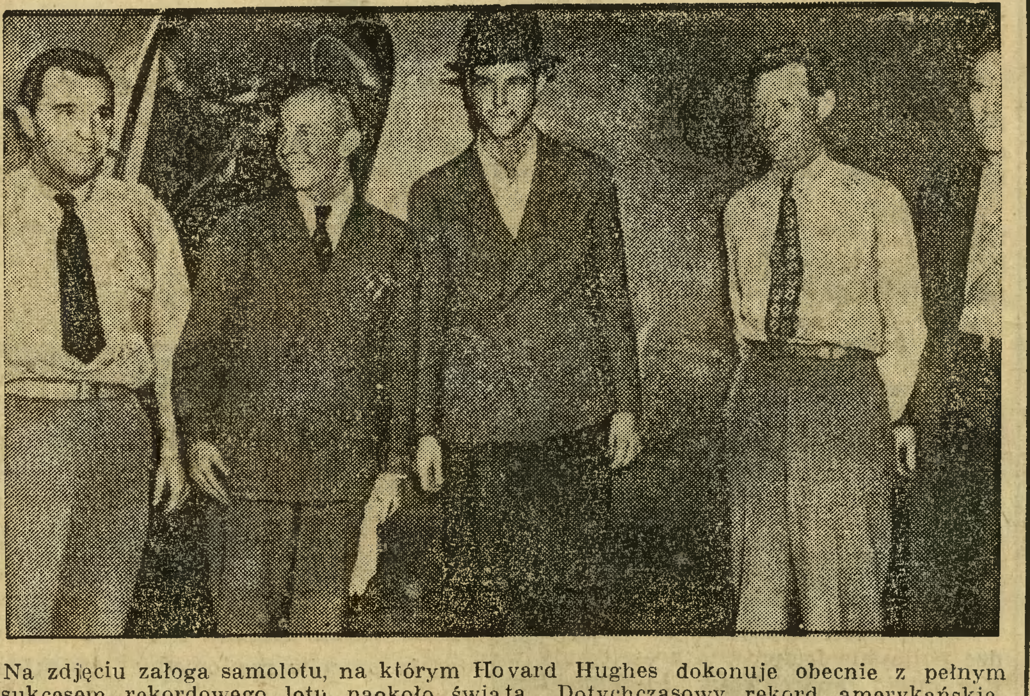
Nowy Jork, 14. 7. (PAT). Hughes zawiadomił wojskową stację radiową na Alasce, że o godz. 21 **rozpoczął lot nad zatoką Behringa.**

Nowy Jork, 14. 7. (PAT). Hughes jest **oczekiwany w Nowym Jorku w czwartek wieczorem.** Prezes wystawy światowej Grower Whale, który utrzymuje z Hughesem stałą łączność radiotelegraficzną organizuje triumfalne powitanie lotników.

Hughes już jest na ziemi amerykańskiej.

Nowy Jork, 14. 7. (PAT). Przedstawiciel Hughesa otrzymał wiadomość, że **Hughes wylądował na lotnisku Fairbanks na Alasce o godzinie 0,31.** Trasę Jakuck — Fairbanks, wynoszącą 3.330 km przeleciał samolot w czasie 12 godzin 17 minut. Był to jeden z najniebezpieczniejszych etapów lotu, gdyż trasa prowadziła nad wielkimi obszarami dzikich stepów i nad Morzem Beringa. Przez radio Fairbanks oświadczyli **lotnicy, że są wprawdzie zmęczeni, lecz czują się dobrze.** W Jakucku doznali bardzo serdecznego przyjęcia, lecz mieli trudności w porozumiewaniu się z ludnością. Lot z Fairbanks do Nowego Jorku odbędzie się prawdopodobnie z międzylądowaniem w Edmonton lub Winnipeg w Kanadzie albo w St. Paulo w stanie Minnesota. Lotnisko w Fairbanks jest bowiem zbyt małe, by Lockheed mógł startować z pełnym obciążeniem, a poza tym **lotnicy nie chcą zbytnio ryzykować na ostatnim etapie lotu.**

Nowy Jork, 14. 7. (PAT). O godzinie 1,35 **Hughes wystartował z Fairbanks do Nowego Jorku.**



Na zdjęciu załoga samolotu, na którym Hovard Hughes dokonuje obecnie z pełnym sukcesem rekordowego lotu naokoło świata. Dotychczasowy rekord amerykańskiego lotnika Posta, wynoszący 7 dni 18 godzin i 49 i pół minuty zostanie niewątpliwie pobity. Na zdjęciu Hovard Hughes stoi w środku (trzeci od lewej).

Chmury wojenne nad Europą.

Bazyleja, 14. 7. Korespondent watykański bazylejskiej „National-Zeitung“ donosi, iż w Watykanie coraz powszechniej ustala się przekonanie, że prawdziwe niebezpieczeństwo nowej wojny reprezentuje dzisiaj Hitler, a nie Mussolini, który wprawdzie pragnąłby działać, ale nie posiada sił, aby działać na własną rękę. Miesiąc sierpień (po żniwach, które w Niemczech lepiej zapowiadają się, niż we Włoszech) uważany jest za szczególnie niebezpieczny dla pokoju.

(Pesymizmu pisma szwajcarskiego nie podzielamy. Obecna sytuacja międzynarodowa wykazuje niewątpliwie temperaturę wysoko napiętą. To prawda. Mimo wszystko trzeba ufać, że dyplomacji uda się jeszcze usunąć chmury wojenne nad Europą. — Red.).

Slub wojewody Grażyńskiego

Warszawa, 14. 7. (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy wojewoda śląski Grażyński wstąpił w związki małżeńskie z działaczką harcerską p. Heleną z Gepnerów Śliwowską. Już od szeregu miesięcy zapowiadano dojście do skutku tego małżeństwa. (r)

Pielgrzymka sokolstwa polskiego na Jasną Górę.

Częstochowa, 14. 7. (KAP) Dnia 15 sierpnia br. odbędzie się doroczna pielgrzymka sokolstwa polskiego na Jasną Górę. Poprzedzi ją zwołany na dzień 14 sierpnia zlot Sokoła okręgu częstochowskiego. Na zlot ten przybędzie również sokolstwo polskie z Czechosłowacji.

Myśl polityczna w Polsce Zachodniej.

(Ciąg dalszy).

tak do samorządu jak i do parlamentu. Demokratyczne reformy ustroju parlamentu muszą nastąpić jeszcze przed wyborem Prezydenta Rzplitej w roku 1940. Wszystkie te akty musi wyprowadzić *amnestia więźniów politycznych.* To jedyna droga, na której można kroczyć i jedyny język, za pomocą którego można się porozumieć.

Kto w Polsce chce karmić masy ideologią, zamiast oddawać im władzę polityczną, ten nie wierzy w dojrzałość polityczną tych mas. Ale też masy w tym wypadku nie wierzą w dojrzałość polityczną tych, co się im narzucają jako opiekunowie. *Z wszystkich form nowoczesnego wodzostwa jest najobrzydliwsza forma OZN,* gdyż jej cechą jest samozwańczość.

Gadanie o potędze państwa i sile rządu jest tylko próbą ukrycia właściwej roli tych, co posiedli wpływ na władzę. *Dla nich* Polska jest przedmiotem waszych eksperymentów ideologicznych, *dla nas* żywym narodem, którego wolę trzeba spełniać.

Dla was Polska jest prywatnym folwarkiem, dla nas Najjaśniejszą Rzecząpospolitą.

Przemysław Mariański.

(Możliwość porozumiewania się z P. P. S. jest czysto teoretyczna. Dopóki Polska Partia Socjalistyczna będzie tak zażydzona jak to ma miejsce jeszcze obecnie, dopóty rozmowy z nią będą bardzo utrudnione. Również sympatie, jakie P. P. S. okazuje dla wszelkiego pokroju bezbożników jak w Meksyku czy Hiszpanii, wszelkich przejawów walki z Kościołem katolickim, muszą dla katolika z tej czy innej partii stanowić poważny szkopuł do wszczęcia z nią jakichkolwiek kroków porozumiewawczych. — Redakcja „Dziennika Bydgoskiego“).

Sesja nadzwyczajna Sejmu przedłużona będzie o tydzień

Warszawa, 14. 7. „Kurier Polski“ donosi, iż w łonie rządu zapadła decyzja o przedłużeniu nadzwyczajnej sesji Sejmu.

Jak się dowiadujemy, w łonie rządu zapadła decyzja o przedłużeniu nadzwyczajnej sesji parlamentu.

Przedłużenie sesji uznano za nieodzowne wobec konieczności załatwienia kilku doniosłych i pilnych przedłożeń rządowych o charakterze gospodarczym. Opracowane przez rząd projekty ustaw dotyczą m. in. kwestii skupu zboża i związanej z tym polityki cen zbożowych w okresie pożniwnym.

Jak słychać, rząd zdecydowany jest przeciwstawić się zniżce cen żyta po żniwach. Jednym ze środków, zmierzających do utrzymania cen ziarna na poziomie, będzie skup zboża i tworzenie rezerw zbożowych w ramach państwowego planu aprowizacyjnego.

W ciągu środy odbył p. premier Składkowski rozmowy z marszałkiem Sejmu Sławkiem i marszałkiem Senatu Prystorem. **Rozmowy te dotyczyły właśnie kwestii przedłużenia nadzwyczajnej sesji parlamentarnej.**

W środę wieczorem zebrała się na posiedzenie Rada Ministrów. Na posiedzeniu tym rozpatrywano projekty pilnych ustaw gospodarczych, których załatwienie wymaga przedłużenia sesji. Jak nas informują, Rada Ministrów postanowiła wystąpić do przebywającego w Lauranie nad Adriatykiem P. Prezydenta z wnioskiem **o uzupełnienie programu obrad i przedłużenie nadzwyczajnej sesji parlamentu.**

W kołach politycznych rozeszły się informacje, że sesja przedłużona będzie o cały tydzień i że jej zamknięcie nastąpi wobec tego dopiero z końcem lipca.

Jednolita postawa PPS i Klasowych Związków Zawodowych.

Warszawa, 14. 7. (PAA) Konferencja w sprawach samorządowych, zwołana przez PPS na wtorek w Warszawie, odbyła się przy tłumnym współudziale delegatów robotniczych z PPS i Klasowych Zw. Zaw. Nastrojami i decyzją odpowiadała ona całkowicie konferencjom, jakie już poprzednio miały miejsce w Krakowie, Lwowie, Rzeszowie, Przemyślu, Wilnie oraz innych miejscowościach. Stosunek do uchwalonych ustaw zdecydowanie i krytycznie negatywny. Tzw. „dół“ domagał się wszędzie powstrzymania się od wyborów, rozpisanych na podstawie uchwalonych ustaw.

Ignacy Paderewski nie był i nie jest masonem.

Uzupełniając naszą wczorajszą wiadomość o tym, iż Ignacy Paderewski nie jest członkiem żadnej loży masońskiej, zamieszczamy w całości oświadczenie Paderewskiego w tej sprawie, jakie w dniu 15 czerwca 1934 r. ukazało się w „Kurierze Warszawskim“.

„Szanowny Panie Redaktorze! Niech mi wolno będzie prosić Szanownego Pana o umieszczenie w Swym poczytnym piśmie, za co z góry najuprzejmiej dziękuję, następującego oświadczenia:

Od pewnego czasu ukazują się w niektórych dziennikach wzmianki o moich rzekomo bliskich z lożami wolnomularskimi stosunkach. Nie wiem, czy uważać to za komplement czy za naganę. W każdym razie jest to nieprawda. Do żadnej loży nie należałem i nie należę.

Z wysokim szacunkiem

(—) J. I. Paderewski.

Riond Bosson, 8 czerwca 1934 r.“.

„Kurier Warszawski“ zaopatrzył już wówczas oświadczenie Ignacego Paderewskiego następującym komentarzem:

„W oświadczeniu niniejszym nadesłanym do „Kuriera Warszawskiego“ wielki nasz rodak obala te insynuacje, których bezpodstawność oczywista musiała być zawsze dla każdego, kto zna **szczerze i niezachwianie narodowe i katolickie stanowisko Paderewskiego“.**

Czy to p. Leon Kozłowski?

Warszawa, 14. 7. We wtorek zawił się w kuluarach sejmowych b. premier sen. Leon Kozłowski. P. Kozłowskiego zainteresowało kilku dziennikarzy w sprawie głośnego dziś artykułu p. „L. K.“ w „Polityce“, na temat masonerii. Na pytanie czy jest on autorem tego artykułu, senator Kozłowski nie odpowiedział wyraźnie, **„wymigując“ się żartem.**

Czy Witos chce wrócić do Polski?

Warszawa, 14. 7. „Dziennik Ludowy“ zamieszcza następującą informację dotyczącą pobytu posła Wójcika w Czechosłowacji i jego rozmów z Wincentem Witosem:

„B. poseł Franciszek Wójcik, którego podróż do Czechosłowacji wywołała tyle rozgłosu, powrócił do Krakowa. Ogółem zatem b. pos. Wójcik bawił w Czechosłowacji niespełna 3 dni.

Paszport, który wydany był w celach zdrowotnych i pozwalał na 4-tygodniowe zatrzymanie się w Czechosłowacji, jest już nieważny, gdyż upoważniał do jednorazowego przekroczenia granicy.

Dzisiejszy „IKC“ donosi, że w czasie swego pobytu w Czechosłowacji p. Wójcik zetknął się w kuracyjnym miejscu w Hranicach **z prezesem Str. Lud. Witosem.**

Spotkanie miało charakter nadzwyczaj serdeczny. Przy sposobności p. Wójcik poinformował prez. Witosa o ostatniej audiencji, w jakiej brał udział u P. Prezydenta R. P.

Długotrwała rozmowa między starymi działaczami ludowymi potoczyła się gładko. **Mówiono o wszystkim i niezwykle szczerze. Równocześnie jednak p. Witos nie upoważnił p. Wójcika do żadnych oświadczeń.**

Jedynie w rozmowie zaznaczył, że wrócić pragnie, jeśli tylko odpowiednie warunki zostaną wytworzone“.

Dla Polaków - przeciw Polakom?

Nowe socjalne zarządzenia w Trzeciej Rzeszy.

Berlin, 14. 7. Korespondent berliński „Kuriera Warszawskiego“ donosi:

W ramach niemieckich zarządzeń pomocy socjalnej ukazał się nowy dekret premiera Goeringa, rozszerzający normy udzielania zapomóg dla rodzin z licznym potomstwem oraz tak zw. **pomocy ślubnej.** Nowe zarządzenie ustala dogodniejsze warunki spłaty, a odnosi się szczególnie do ludności rolniczej.

W związku z tym zarządzeniem „Opolskie Nowiny Codzienne“ oraz złotocki „Głos Pogranicza i Kaszub“ dają imieniem polskiej ludności rolniczej, która w Rzeszy zamieszkuje w zwartej masie Prusy Wschodnie, pogranicze i Śląsk, wyraz nadziei, iż stosowanie tego dekretu obejmować będzie w równej mierze także ludność polską. Należy tu wskazać, iż polska ludność rolnicza wykazuje się w Niemczech największym stopniem rozrodczości, w dodatku zaś jest mniej silna gospodarczo, a więc w dużej mierze skazana na zapomogi socjalne. Przypominając fakt, iż **dotychczas Polacy w Niemczech notować mogą w związku z praktyką rozdziału zapomóg socjalnych doświadczenia najgorsze,** pisma polskie dają ponownie wyraz nadziei, **by z dekretów, stanowiących o udzielaniu pomocy socjalnej, nie robiono narzędzia germanizacyjnego.**

Dwa lata trwa wojna domowa w Hiszpanii.

Bilbao, 14. 7. (PAT). W Hiszpanii narodowej obchodzono wczoraj uroczyście **drugą rocznicę zamordowania posła Calvo Sotelo.** W Burgos odprawiono Mszę żałobną w obecności członków rządu. Zamordowanie Calvo Sotelo było, jak wiadomo, **początkiem powstania narodowego w Hiszpanii.**

Pod gruzami Kartageny.

Walencja, 14. 7. (PAT). Według ostatnich informacyj liczba zabitych wskutek wczorajszego bombardowania Kartageny wynosi 48 osób, ilość rannych — 60.

Aresztowanie anarchistów hiszpańskich we Francji.

Paryż, 14. 7. (PAT). W niedzielę władze policyjne francuskie aresztowały w Bayonne **7 anarchistów hiszpańskich,** wśród których znajduje się najwybitniejszy działacz Ascaso. Sześciu z tych anarchistów zostało odstawionych przez policję francuską do granicy hiszpańskiej i odesłanych na teren Hiszpanii rządowej przez Cerbere. Siódmy zaś zatrzymany zażądał, aby go nie odsyłano na teren Hiszpanii rządowej, lecz raczej na teren Hiszpanii narodowej, przez Sendey.

Niemcy sudeccy organizują strajk generalny.

Praga, 14. 7. (PAT). Organizacja zawodowa „Deutsche Arbeiter Gewerkschaft“, obejmująca robotników, należących do stronnictwa Henleina, ma **po 15 lipca ogłosić generalny strajk w zakładach przemysłowych północnych Czech.** Celem strajku ma być demonstracja przeciw rządowemu projektowi statutu narodowościowego oraz za spełnieniem postulatów karlsbadzkich Henleina.

Przeciw oszczerstwu.

Oświadczenie prof. St. Strońskiego.

Warszawa, 14. 7. Pod takim tytułem zamieszcza „Kurier Warszawski“ oświadczenie swego naczelnego publicysty, prof. St. Strońskiego, wymienionego w osławionym dziś już artykule b. premiera prof. Kozłowskiego, jako członka loży masońskiej.

W piśmie „Polityka“ (nr 16 z 10 lipca 1938 r.) ukazała się rzecz pt. „Parę uwag o masonerii w Polsce“ z podpisem „L. K.“, zawierająca twierdzenie, iż ja jestem członkiem loży wolnomularskiej.

Oszczerstwo to jest tym niegodziwsze, że jestem katolikiem w pełnym znaczeniu tego słowa i profesorem uniwersytetu katolickiego oraz, że zawsze i jawnie przynależałem do kierunku przekonaniowego, zwalczającego masonerię, a również sam często ją zwalczałem, wobec czego w oszczerstwie tym mieści się też zarzut obłudy.

Jednocześnie oszczerstwo to jest też kłamliwą denuncjacją, gdyż udział w tajnym związku pociąga za sobą karę więzienia do lat trzech, według art. 165 k. k.

Sprawę tę kieruję na drogę sądową.

Wobec tego zaś, że redakcja pisma „Polityka“ zaznaczyła, iż p. L. K. jest „jednym z wybitnych polityków“, piastującym swego czasu czołowe stanowisko w hierarchii państwowej“, a „Słowo“ wileńskie, które ma współpracowników wspólnych z „Polityką“ dodało (nr 185), iż jest to p. senator Leon Kozłowski, b. prezes rady ministrów, prof. Uniwersytetu J. K. we Lwowie, zwróciłem się jednocześnie do rektora Uniw. J. K. we Lwowie z prośbą o wyjaśnienie i załatwienie tej strony sprawy, ze względu na godność stanowiska profesora uniwersytetu.

O łaskawe przyjęcie do wiadomości wszczętych przeze mnie kroków przeciw oszczerstwu poprosiłem J. E. ks. kard. Kakowskiego, arcybiskupa diecezji, w której pracuję w stowarzyszeniach katolickich, pozostających pod opieką Jego Eminencji, oraz zawiadomiłem o tym J. M. ks. rektora Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie.

Łączę wyrazy szczerego poważania

Stanisław Stroński.

Ostodor, dnia 11 lipca 1938 r.

W drodze do Rygi min. Beck zatrzymał się 20 minut w Kownie.

Polska umacnia front państw bałtyckich.

Ryga, 14. 7 W drodze z Wilna do Rygi **minister J. Beck** ze **względów kurtuazyjnych wylądował w Kownie,** oczekiwany na lotnisku przez wiceministra spraw zagranicznych Urbszysa, szefa protokołu oraz członków poselstwa polskiego z min. Charwatem.

W czasie postoju w Kownie **minister J. Beck podejmowany był przez gospodarzy lampką wina,** podczas której wywiązała się ożywiona rozmowa. Po 20-minutowym postoju minister J. Beck wraz z towarzyszącymi mu osobami wystartował w dalszą drogę do Rygi.

Serdeczne przyjęcie na Łotwie.

Ryga, 14. 7. (PAT). Stolica Łotwy żyje **pod znakiem wizyty ministra Becka.** Na całym szeregu gmachów państwowych powiewają flagi polskie. M. in. na gmachu ministerstwa spraw zagranicznych na prywatnym pałacyku ministra Muntersa itd.

Serdeczność przyjęcia kierownika polskiej polityki zagranicznej **wykracza poza ramy zwykłego protokołu.**

W godzinach popołudniowych minister Beck złożył wizytę generałowi Balodisowi i ministrowi Muntersowi.

O godz. 18 minister Beck w towarzystwie posła Kłopotowskiego udał się na cmentarz poległych w obronie ojczyzny żołnierzy łotewskich. Cmentarz ten znajduje się pod miastem i ozdobiony jest bardzo pięknymi pomnikami z ciosanego kamienia, które tworzą całość o nadzwyczaj głębokim wyrazie. **Minister Beck złożył piękny wieniec z czerwonych róż,** przepasany wstęgą o barwach narodowych i chwilą milczenia uczcił pamięć poległych za wolność Łotwy.

O godz. 8 wieczorem minister Munters wydał w prywatnym swym pałacyku obiad na cześć ministra Becka. W czasie obiadu ministrowie wygłosili mowy, nacechowane dużą serdecznością.

Po obiedzie odbył się **raut, który zgromadził najwybitniejszych przedstawicieli życia politycznego kraju.**

Międzyparlamentarna konferencja ekonomiczna.

Warszawa, 14. 7. (PAT.) W dniach od 5 do 9 września br. odbyć się ma w Warszawie pod protektoratem Prezydenta RP międzyparlamentarna konferencja ekonomiczna. Marszałkowie izb ustawodawczych udzielą sal sejmu i senatu na obrady tego zjazdu, w którym zapewne wezmą udział delegacje około 20 parlamentów świata.

Nowa partia ukraińska.

Kołomyja. (PAA) Na terenie Pokucia z główną siedzibą w Kołomyi przystąpiono do organizowania „Ukraińskiej Niezależnej Socjalistycznej Partii“. Na czele stoi „ataman“ Jan Holub.

Na marginesie

Wstrzymany ostatnimi zarządzeniami p. premiera „huragan porządkowy“ nasuwa sporo materiału do poważnej dyskusji. Słuszne uwagi na ten temat przyniosły interpelacje poselskie, które przytoczyły tragiczne przykłady zniszczenia egzystencji ludzkich, przytłoczonych przez bezlitosną maszynę biurokratyczną, wykonywującą ślepo i bezwzględnie nakazy z góry. Przykłady były — widać — przekonywujące, bo p. premier polecił wstrzymać gwałtowny rozpęd akcji porządkowej.

Dzisiaj można już pomówić nie o doraźnych wypadkach nadużyć władzy, wynikającej z przesadnej gorliwości urzędników. Dziś można zagadnienie „płotowe“ postawić na szerszej platformie społecznej i gospodarczej.

Ostatnia akcja p. premiera Składkowskiego wykazała, że nasze zaniedbania są ciągle jeszcze ogromne. Płoty są naprawdę skandaliczne, dużo budynków naprawdę nadaje się tylko do zburzenia. P. premier na ten skromny odcinek naszej rzeczywistości zwrócił uwagę i nakazał radykalną naprawę. I cóż się okazało?

Okazało się, że nie mamy pieniędzy na nowe parkany, na tynkowanie domów, na burzenie ruder. Gwałtowna naprawa płotów kosztowała miliony, których zubożałe społeczeństwo nie miało i nie ma skąd wziąć.

A tych milionów trzeba na usunięcie dużo dotkliwszych zaniedbań niż nieestetyczne płoty. Pod tym względem wstrząsające dane przynosi urzędowy Mały Rocznik Statystyczny na rok 1938. Okazuje się z niego, że już nie tylko wsie, ale i miasta polskie są w zakresie higieny zaniedbane w sposób przerażający.

Warto sobie uprzytomnić, że z 618 tysięcy budynków mieszkalnych w miastach (według ostatniego spisu ludności) zaledwie

12,9% budynków zaopatrzonych jest w kanalizację,
15,8% w wodociąg,
37,8% w elektryczność,
7,8% w gaz.

Budynków zaopatrzonych we wszystkie te instalacje, względnie elektryczność lub gaz na przemian, jest we wszystkich miastach zaledwie 9,9 proc., a więc na 618 tysięcy zaledwie 61,3 tysiące.

O ile chodzi o materiał ścian i pokrycia budynków po miastach, to abstrahując od 50 proc. budynków zbudowanych z drzewa(!) lub tzw. muru pruskiego, istnieje jeszcze dziś 23 tysiące budynków, czli 3,7 proc. ogółu budowli, zbudowanych z gliny lub ziemi. (Murowanych domów w miastach jest zatem zaledwie 46,3 proc., czyli mniej niż połowa!).

Zaniedbane są nie tylko małe miasteczka kresowe, nie wiele bowiem lepiej jest też w dużych miastach z Warszawą włącznie. Czy wiecie państwo na przykład, że w blisko półtoramilionowej stolicy naszego państwa istnieje zaledwie 46,1 procent(!) budynków zaopatrzonych w kanalizację i 62 proc. budynków zaopatrzonych w wodociąg.

W Łodzi, której stan przedstawia się pod tym względem najgorzej, tylko 6,9 proc. budynków zaopatrzonych jest w kanalizację, a 14,7 proc. w wodociąg.

Bardzo źle jest także w Wilnie, a tylko Poznań i Kraków wybijają się korzystnie z reszty miast, ale i tu sytuacja nie jest dobra.

Poznań ma 68,2 proc. skanalizowanych budynków, a 78 proc. zaopatrzonych w wodę; w Krakowie odnośne cyfry wynoszą 54,1 proc. i 64,7 proc.

To są zaniedbania, które — między innymi — trzeba odrobić. Nie tylko płoty i nie tylko fasady domów! A ponieważ nie mamy pieniędzy, trzeba ustalić, co jest ważniejsze: estetyczne płoty czy czysta, zdrowa woda i kanalizacja, zapobiegająca epidemiom i chorobom?

Hiszpania - kraj męczenników.

11 tysięcy kapłanów wymordowali czerwoni

w ślepej nienawiści do religii.

Przerażający bilans: **11.000 (jedenaście tysięcy) osób, należących do katolickiego duchowieństwa świeckiego i zakonnego wymordowały dotychczas czerwone hordy w Hiszpanii.** Jak podają „Lettres de Rome“ z 1 lipca br. zebrano już dokładne fakty, które rzucają charakterystyczne światło na sprawę tych bohaterskich męczenników, którzy z imieniem Jezusa na ustach ginęli z rąk czerwonych oprawców.

W niektórych diecezjach, gdzie grasowali komuniści, pozostał przy życiu zaledwie nikły procent kapłanów. Np. w diecezji Barbastro z liczby 160 kapłanów, pozostało tylko 21, a 129 zamordowano. W diecezji Tartosa z liczby pracujących tam księży zamordowano 350.

Kłamstwa propagandy komunistycznej

Rozwiały się przy tym w świetle faktów niektóre legendy, propagowane przez komunistów. A więc przede wszystkim opowieści, jakoby zabijano duchownych katolickich z pobudek politycznych. „Biuletyn religijny diecezji Victoria“ z 15 marca 1938 roku zestawia poparte świadectwami fakty, z których jasno wynika, że **komuniści hiszpańscy pałają nienawiścią do duchowieństwa katolickiego z pobudek religijnych.** W miejscowościach Ubidea, Bilbao, Santander, Gijon i innych komuniści niszczyli kościoły z premedytacją. Profanowali sanktuaria w sposób nie dający się opisać, graniczący ze zwyrodnieniem i jakimś piekielnym sadyzmem. Odrąbane ręce u posągów Świętych, wykłute oczy z wizerunków Chrystusa i Matki Najświętszej. Wstrętne, pełne piekielnej nienawiści napisy. Urządzano ze świątyń dancingi, jak w miejscowości Dima. Wszystko to wykazuje, że **rękami tych nieszczęsnych ludzi, którzy deklamują o rzekomych motywach politycznych swej akcji, kieruje jedynie nienawiść do religii katolickiej.**

W miejscowości Barbastro do zakonników należących do zgromadzenia Serca Maryji, komuniści — zanim pozbawili ich życia, głośno wołali: „Nienawidzimy was, bo jesteście wyznawcami i głosicielami znienawidzonej przez nas doktryny. Nie obchodzą nas wasze przekonania polityczne, wasze czyny i zasługi. Nie możemy patrzeć na te łachy (sutanny), które nosicie! **Wraz z wami chcemy pogrzebać na zawsze waszą religię!**“

Znawca problemu komunistycznego o. J. Ledit w wygłoszonym przez siebie przemówieniu pt. „Martyrs d'Espagne“ stwierdza wśród prześladowanych i męczonych duchownych katolickich w Hiszpanii ani jednego faktu odstępstwa i tchórzostwa.

Wprawdzie znalazło się paru księży, którzy w początkach wojny domowej wypowiedzieli się po stronie rządu barcelońskiego — i o tym czerwona prasa rozprawiała się szeroko — ale **kapłani ci byli w błąd wprowadzeni przez fałszywą propagandę.** Wypowiadali oni swe zdania z pobudek ideowych, w obronie uciśnionych. Obecnie zamilkli oni.

Bohaterowie w sutannach.

Natomiast wśród prześladowanych i męczonych kapłanów nigdzie w Hiszpanii nie zanotowano zdrady i wyrzeczenia się ideałów Chrystusa. Przeciwnie, zebrano **wstrząsające dowody bohaterstwa.** Np. proboszcz z Cebreros ksiądz José Maximo Moro Briz, rodzony brat biskupa z Avili, został skazany przez komunistów na śmierć. Przed egzekucją kazano mu stanąć pod murem i rozłożyć ręce na krzyż. Osłabiony i wyczerpany kapłan z trudem wzniósł ręce ku górze. Wtedy dopadł go jeden z obecnych komunistów i brutalnie szarpiąc księdza, zaczął szydzić: „Wyciągnij ręce! **Będziesz żywym krzyżem, który padnie pod naszymi kulami!**“ Komunista ten stanął koło swej ofiary i zakomenderował: „Ognia!“ Padły strzały, lecz zamiast kapłana, trafiły w komunistę, który zwalił się na ziemię u stóp księdza. **Kapłan katolicki nachylił się i z całym namaszczeniem udzielił swemu oprawcy absolucji.** Wkrótce i sam padł pod kulami czerwonych siepaczy.

W innym wypadku ksiądz Antonio Vergés z Gerony, jeden z najbardziej znanych w tamtych okolicach kapłanów, gorliwy opiekun sierot i opuszczonych, przed egzekucją — gdy mu kazano odwrócić się do ściany — odpowiedział: **„Nie! Strzelajcie w twarz, w serce! Chcę, abyście, zanim padnę, widzieli moje oczy i przekonali się, że wam przebaczam z głębi duszy!** Oby wam tylko Bóg przebaczył i nawrócił was!“

Zamordowani dobroczyńcy.

Rozwiały się również w świetle zebranych już faktów legendy, jakoby komuniści zabijali tylko tych duchownych, którzy stali po stronie możnych. Przeciwnie, **mordowali i tych, co byli znani ze swej długoletniej służby dla biednych i wydziedziczonych.**

Ksiądz Braulio Martinez 84-letni starzec profesor seminarium z Tarragony, który poświęcił długie lata swego życia kapłańskiego **opiece nad więźniami** — został przez komunistów cynicznie zamordowany. Ksiądz Bori, słynny **opiekun trędowatych,** zamordowany. Ksiądz Basté, **opiekun robotników** w Walencji — zamordowany. Ksiądz Ballesta z Madrytu, którego ubodzy robotnicy nazywali swym ojcem i opiekunem, przez komunistów zamordowany. Ksiądz Nemezio Gonzalez z Gijon, który w ciągu 30 lat opiekował się najbardziej opuszczonymi biedakami — torturowany i zamordowany. Umierał on z taką pogodą i ze słowami przebaczenia dla swych katów, że **obecny przy tym jeden z komunistów nawrócił się i zaczął głośno odmawiać Credo.**

„Ta krew męczenników w Hiszpanii nie spłynie na darmo. Wykazuje ona, do jakiego heroizmu zdolni są ludzie, zapatrzeni w ideał Krzyża Chrystusowego. Gdy zestawimy z jednej strony odwagę męczonych, ich spokój, heroizm i miłość nawet wobec ich własnych oprawców, a z drugiej szał, nienawiść, barbarzyństwo, instynkty sadyzmu i niszczenia i podłość tych, co znęcają się nad bezbronnymi — łatwo wyrozumieć **po czyjej stronie stanie sumienie ludzkości**“.

Bieg z płotami.



Na trudnej trasie niejeden starosta się przewrócił.

Akcja misyjna wśród żydów

w Polsce współczesnej.

Kwestia żydowska wysunęła się na czoło problemów domagających się rozwiązania w Polsce współczesnej. Nawet partie i działacze lewicowi rozumieją, że należy to zagadnienie rozwiązać a jedynie metody i środki podlegają dyskusji.

Na tym miejscu pragniemy omówić jeden ciekawy odcinek kwestii żydowskiej a mianowicie sprawę akcji misyjnej wśród żydostwa. Wiadomości opieramy na ciekawym dziele ks. dra Stefana Grelewskiego p. t. **„Wyznania protestanckie i sekty religijne w Polsce współczesnej“,** które ukazało się na półkach księgarskich przed kilku miesiącami.

Kościół katolicki w Polsce nie prowadzi zorganizowanej planowej akcji misyjnej wśród żydów. Poszczególni księża, niekiedy, choć to bardzo rzadko, pochodzenia żydowskiego robią pewne wysiłki jak nap. ks. Unschlicht, ale jest to tylko praca dorywcza. W każdej prawie diecezji jest ksiądz, który zajmuje się na własną rękę sprawą nawróceń żydów. Wypadki nawróceń są sporadyczne. Księża muszą zwracać baczną uwagę czy nie zachodzi nawrócenie dla zarobku lub interesu. **Pracy misyjnej z całą siłą przeciwstawia się żydostwo polskie.** Siłą, podstępem, groźbami, żydzi starają się odstraszyć tych, którzy by chcieli przejść na chrystianizm.

Już po wojnie na terenie diecezji pińskiej, później w Wilnie rozpoczął akcję misyjną **nawrócony katolik żyd Fr. Pistol.** Wydał on nawet kilka broszurek, ale nie znajdując poparcia i nie rozporządzając środkami finansowymi zlikwidował swoją placówkę.

Zagraniczne misje nawracania żydów.

Bardzo żywo nawróceniem żydów zajmują się wyznania protestanckie. Utworzyły one w Polsce cały szereg placówek, mających za zadanie nawracanie żydów. Pierwszą taką placówką misyjną w Polsce założyło już w 1821 roku **Londyńskie Towarzystwo Propagandy Chrześcijaństwa wśród żydów.** Od tego czasu za małą jedynie przerwą działa on w Polsce i obecnie posiada placówkę misyjną w Warszawie przy ul. Sewerynów 3 pod wezwaniem Emanuela. Kaplica ta służy zarazem jako świątynia anglikańska dla członków konsulatu i ambasady angielskiej w Polsce.

Rozgałęzioną pracę prowadzi **Barbikańska Misja żydowska z centralą na Polskę w Białymstoku.** Założycielem jej jest żyd z Kowna Lipschitz. Główna centrala mieści się w Londynie skąd otrzymuje ona pomoc pieniężną. Misja ta posiada placówki w Brześciu nad Bugiem, Grodnie, Równie i Wilnie. Wydaje własne pismo w żargonie p. n. „Das Wort“.

Trzecią większą angielską organizacją misyjną wśród żydów jest **Brytyjskie Towarzystwo Propagandy Ewangelii wśród żydów.** Do tej organizacji należą liczne sekty angielskie. Misja posiada w Polsce swój ośrodek w Krakowie. Powstała z prywatnej inicjatywy, dziś popierana przez pewne organizacje religijne w Anglii tak zwana Mildmay Mission, prowadzi placówki misyjne do **nawracania żydów w Warszawie i Wilnie.**

Już po wojnie powstało **Towarzystwo Amerykańsko - Enropejskiego Zbratania,** które również za zadanie wzięło sobie nawracanie żydów i w Polsce otworzyło placówkę w Radości pod Warszawą.

Zagadnieniem nawracania żydów, jak z powyższego widać, najwcześniej zainteresowali się Anglicy. Ale już w 1830 roku w Bazylei powstał również Związek Przyjaciół Izraela w oparciu o wyznanie luterskie. Związek ten powołał do życia Misję Luterską, która w poszczególnych krajach z dużym odsetkiem żydów zorganizowała swoje placówki. **W Polsce placówka tej misji znajduje się w Łodzi przy ul. Wilczańskiej w domu p. n. Pniel.**

Wreszcie we Lwowie otworzyła misyjną placówkę Duńska Misja żydowska. Należy jeszcze wspomnieć o akcji misyjnej w Polsce nawróconego żyda Rosenberga z ośrodkiem misyjnym w Łodzi.

Oto z nazwy przynajmniej wymienione placówki pracujące w Polsce nad nawróceniem żydów.

Ciekawymi były by ścisłe wyniki pracy tych misji. Na pewno są bardzo skromne. Danych statystycznych braknie a to dlatego, że w wielu wypadkach misje niejako doprowadzają tylko do aktu chrztu, ale samego chrztu dopełnia pastor protestancki na własną rękę i nawrócony poniekąd wymyka się spod kontroli misji.

Od czasu do czasu pracownicy misji protestanckich wyjeżdżają do poszczególnych miasteczek z odczytami, broszurami, pismami propagandowymi, ale na te odczyty przychodzą zazwyczaj chasydzi, aby przeszkodzić pracy misyjnej.

Jak dotychczas więc akcja misyjna wśród żydów natrafia na stanowczy opór żydostwa, które widzi w swej religii nie tylko ostoję życia religijnego, ale zarazem fundament bujnie rozwiniętego po wojnie nacjonalizmu żydowskiego.

Z KRAJU

W Warszawie bawił burmistrz m. Rotterdamu, senator Droogleeves Fortuyn, który zwiedził urządzenia miejskie. W czasie swego pobytu w Warszawie burmistrz Rotterdamu zainteresował się specjalnie budową Muzeum Narodowego.

— Żebrał, aby uzbierać sobie posag... W Drohobyczu został przytrzymany 20-letni Berek Goldfarb z Lublina. Znaleziono przy nim książeczkę PKO. na 768 zł i kilkadziesiąt złotych w gotówce. Podał on, że chce zebrać większy kapitał na posag i ożenić się, otworzywszy sobie uprzednio jakiś sklep.

Samochód z 5 obywatelami czeskimi runął do Dunajca. Na szosie Szczawnica — Nowy Targ auto osobowe, wiozące mieszkańców Pragi czeskiej, zarzuciło na zakręcie przed mostem pod „Hubą" i runęło do Dunajca. 82-letni Leon Zimmerman oraz jego syn wyszli z wypadku cało, natomiast córka jest ciężko ranna, a siostra jej i kierowca odnieśli lekkie obrażenia. Rannych umieszczono w szpitalu.

100 domów zostanie zniesionych. Komisja urbanistyczna przeprowadziła w Wilnie szczegółową inspekcję i zbadała około 100 różnych budowli, które zostaną usunięte. Wśród starych domów komisja uznała za nienadające się do mieszkania budynki przy ul. Zarzecze, Sofianiki, Królewskiej i tak dalej. Lokatorzy otrzymali już odnośne powiadomienia w sprawie opróżnienia mieszkań.

Żyd zastrzelił chorego żyda z litości. W szpitalu żydowskim we Lwowie leżał beznadziejnie chory Dawid Bikhoff, cierpiący na gruźlicę kręgosłupa. Na salę przybyło dwóch nieznanych osobników, z których jeden strzelił dwukrotnie w skroń choremu, po czym sprawca zbiegł ze szpitala. W kilkanaście minut później zjawił się w komisariacie policji państwowej jakiś mężczyzna, który podając swe nazwisko Hirsz Perlmutter, zeznał, że zastrzelił Bikhoffa z litości, ponieważ ten był nieuleczalnie chory i męczył się bardzo.

Silny wstrząs podziemny na Górnym Śląsku. Z powiatu świętochłowickiego donoszą, iż w wielu miejscowościach odczuto niezwykle silny wstrząs podziemny, trwający około 6 sekund. Szczególnie ucierpiało miasto Łagiewniki i jego najbliższa okolica. Wiele domów zostało zarysowanych, w mieszkaniach poprzesuwane zostały przedmioty i pospadały obrazy.

KONIE POLESKIE DLA ARMII GRECKIEJ.

Brześć n. B., 13. 7. (PAT). Na Polesiu bawiła grecka wojskowa komisja remontowa, zakupując dla armii greckiej 70 koni artyleryjskich. W dniach najbliższych przybyć ma ona ponownie na Polesie celem dokonania dalszych zakupów. Spodziewane jest również przybycie wojskowych komisyj remontowych z Litwy, Łotwy, Estonii i Bułgarii, mających na celu zakupienie pewnej ilości koni dla tych armii.

Alarmujący głos o zagrożeniu świadczeń emerytalnych.

Warszawa, 14. 7. (Tel. wł.). „Czas" po przeprowadzeniu analizy cyfr budżetowych Zakładów Ubezpieczeń Społecznych, podaje następującą konkluzję:

W świetle tych cyfr wydaje się rzeczą oczywistą, że ZUS **nie będzie mógł płacić przewidzianych ustawowo emerytur. Mija okres, w którym ZUS nie wiedział, co robić z pieniędzmi. Za 10 lat nie będzie wiedział co robić... bez pieniędzy.**

Można dyskutować nad tym, jakie wyjście z trudności byłoby najlepsze, czy trzeba zmniejszać świadczenia, czy podwyższać składki, czy przewidzieć dopłaty skarbu państwa do emerytur pracowników prywatnych, czy podnieść rentowność lokat ZUS. **Ograniczamy się do wskazania możliwości, nie przemawiając za żadną z nich, a tylko ograniczając się do stwierdzenia oczywistego faktu, że im później sprawy te będą uregulowane, tym trudniejsze będzie znalezienie wyjścia.**

Ze zjazdu delegatów Stronnictwa Pracy powiatu chełmińskiego.

(lm). W ubiegłą niedzielę odbyła się w lokalu Fr. Gołębiewskiego w Chełmnie konferencja delegatów kół Stronnictwa Pracy powiatu chełmińskiego, którą ze słowami „cześć pracy!" zagaił p. prezes Wardziński ze Sarnowa, witając na wstępie delegata zarządu wojewódzkiego p. Musioła z Torunia, przedstawiciela „Dziennika Bydgoskiego" z Chełmna i zarazem czynnego członka Stronnictwa oraz licznie przybyłych delegatów. Następnie uczczono śp. redaktora J. Chełmińskiego. Po odczytaniu protokołu przez sekr. pow. kol. Fr. Grajkowskiego, delegat zarządu wojewódzkiego p. Musioł naszkicował działalność publicystyczną śp. red. Chełmińskiego.

Z kolei prezes wygłosił sprawozdanie z działalności Stronnictwa w powiecie. Mimo ciężkiego położenia robotników rolnych w powiecie, skupia Stronnictwo Pracy coraz więcej zwolenników pod swoim sztandarem. Szczególnie zawdzięczamy wyznaczonym mężom zaufania, których akcja zmierza w kierunku zjednoczenia jak najwięcej sympatyków, a rezultatem tej akcji jest **założenie kilku nowych kół w powiecie.**

Referat na temat sytuacji politycznej i gospodarczej w Polsce wygłosił delegat p. Musioł z Torunia, po czym rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której głos zabrali pp. Fr. Grajkowski, Różański, Fr. Wiśniewski, Krzywdziński i prezes Wardziński. Szczególnie ostrą dyskusję wywołała nowa ordynacja wyborcza do samorządów miejskich i powiatów, która wymaga większego skupienia i harmonijnej współpracy. Następnie wygłosił wybitny społecznik i członek zarządu powiatowego **p. mgr Szreyer dwa referaty** na tematy bardzo aktualne: projektu likwidacji bezrobocia i rozwiązania problemu ubezpieczenia społecznego na wypadek choroby. Oba referaty były rzeczowo opracowane.

Po omówieniu spraw natury ściśle organizacyjnej zamknął prezes konferencję z apelem o intensywniejszą współpracę nad propagandą rozwoju Stronnictwa w powiecie dla dobra jego i idei demokratycznej.

Sensacyjny proces o krzywoprzysięstwo

Poznań, 14. 7. Głośną była swego czasu sprawa, wytoczona przez rodzinę Podsiadłowskich przeciw notariuszowi Chmielewskiemu. Oskarżyciele zarzucali wówczas not. Chmielewskiemu, że na podstawie sfałszowanych dokumentów uczynił śp. Podsiadłowskiego pełnomocnikiem rodziny, skutkiem czego majątek rodziny źle zarządzany doznał uszczerbku. Kwota powództwa wynosiła 150 tys. zł. Notariusz Chmielewski sprawę tę wygrał, lecz wyrok ten jeszcze nie jest prawomocny i nie wiadomo, kiedy ta sprawa wreszcie się skończy. Afera pociąga coraz nowe ofiary w nią wplątane. Jednym niejako z takich fragmentów jest rozprawa karna, jaka toczy się obecnie przed sądem okręgowym w Poznaniu. Na ławie oskarżonych zasiedli: Weronika Wichniarzowa z Kazimierza pow. szamotulski, lat 38, Józef Goroński, robotnik z Tarnowa Podgórnego i Walenty Wachowiak, robotnik z Szamotuł. Wszyscy oskarżeni są o to, że fałszywie zeznawali jako Podsiadłowski rzeczywiście się przyznał, że pełnomocnictwo było sfałszowane. Barański przyznaje się całkowicie do winy i szeroko opowiada, jak to Wichniarzowa i Wachowiak pouczali go szczegółowo, jak ma zeznawać w sądzie. Proces trwa.

Piorun zabił kobietę.

Grudziądz. Podczas burzy uderzył piorun w dom mieszkalny osadnika Jana Jaranowskiego w pobliskim Anowie. Piorun zabił żonę Jaranowskiego, 32-letnią Pelagię, natomiast Jaranowski odniósł lżejsze kontuzje. Poza tym piorun uszkodził dach, częściowo ściany i sufity domu mieszkalnego, wyrządzając szkodę na około 200 zł.

Ze Świata

— Uparci Litwini. Dyrekcje gimnazjów polskich w Kownie, Poniewieżu i Wiłkomierzu otrzymały od litewskiego ministerstwa oświaty zawiadomienie o niezatwierdzeniu na zajmowanych dotychczas stanowiskach 16 osób spośród profesorów, tudzież dyrektora Hieronima Nehrebeckiego z Wiłkomierza i dyr. Stanisława Domaszewicza z Poniewieża.

— Do obozu przymusowej pracy zesłano Polaków! Józef Giedryś, kierownik czytelni polskiej w Jurkiszkach oraz Konstanty Giedryś, kierownik „Oświaty" w Zdaniszkach zostali zawezwani do policji litewskiej, gdzie ich aresztowano. Stamtąd zostali przewiezieni do więzienia w Wiłkomierzu, gdzie byli poddani oględzinom lekarskim. Po oględzinach odczytano aresztowanym wyrok wiłkomierskiego komendanta wojennego, skazujący obu na półroczne zesłanie.

— Do Prus Wschodnich przybędzie włoski generał. Szef sztabu milicji faszystowskiej generał Russo odwiedzi szefa sztabu SA Lutzé i zabawi w Niemczech w czasie od 14 do 22 lipca. Z Kilonii przyleci generał Russo samolotem do Olsztyna. Tutaj nastąpią pokazy oddziałów pionierskich i służby informacyjnej szturmówek hitlerowskich.

— Bielow, sowiecki dowódca wojennego okręgu białoruskiego, został rozstrzelany. Bielow objął stanowisko dowódcy wojennego okręgu białoruskiego po rozstrzelaniu wraz z Tuchaczewskim Uborewicza. Był on wysuwany jako kandydat na dowódcę wojennego do najwyższej rady Z.S.R.R., lecz później kandydatura jego z niewiadomych przyczyn została usunięta.

— Kościół prawosławny w Rosji zamierza obchodzić uroczyście 950-lecie przyjęcia chrześcijaństwa przez Rosję. Rząd sowiecki wydał zakaz jakichkolwiek obchodów związanych z tą rocznicą. W Moskwie zostało zamkniętych 15 cerkwi. Pozostało 25 cerkwi, które przepełnione są wiernymi.

— Masowe pożary w Niemczech. Według danych z prywatnych towarzystw ubezpieczeniowych w jednym miesiącu w Niemczech wybuchło 2.800 pożarów, powodujące straty w wysokości 1.400.000 RM. Najwięcej pożarów było na wsi, bo aż 814. Stwierdzono podpaleń 27.

— Podarunki dla pary królewskiej. Zarząd miasta Paryża, który na ratuszu ma podejmować królewską parę angielską, przygotował dla swych gości dary. Królowi Jerzemu Paryż ofiarować ma złotą papierośnicę z monogramem, królowej zaś serwis wykonany przez jednego z mistrzów szlifierskich Francji, który stworzył nowy typ wyrobów ze szkła. Na ręce królowej Paryż ma złożyć również prezenty dla córek królewskich. Księżniczka Elżbieta, następczyni tronu, ma otrzymać kolekcję pięknych oprawnych książek z jej monogramem, młodsza zaś księżniczka Małgorzata zabawkę w postaci miniaturowego sklepiku kwiaciarki paryskiej.

Zenon Różański.



POWIEŚĆ SENSACYJNA.

39)

(Ciąg dalszy)

Stanisław Walczak podzielił się swoimi spostrzeżeniami z Antonim Wyskoczem, a w kilka minut po tym uczestniczył wraz z nim w przeszukaniu wagonu. Jeszcze później był świadkiem jak młody detektyw rozpoczął pogoń za tajemniczym panem, pogoń o tyle dziwną, że terenem jej było miejsce najmniej nadające się do takich zabaw, bo dach wagonu, znajdującego się w ruchu.

Konduktor zadrżał aż z emocji wielkiej, gdy Wyskocz sprawdziwszy broń, otworzył drzwiczki wagonu i począł piąć się na dach.

Od tej chwili minęło już kilka dobrych minut, — a Wyskocz nie wracał.

Zaniepokoiło to młodego człowieka. W pierwszej chwili chciał udać się do wagonu sąsiedniego i poinformować o wszystkich swoich obawach i spostrzeżeniach doktora Bomana, ale po krótkim namyśle odrzucił ten pomysł.

Postanowił udać się sam śladami młodego detektywa, a jeśliby zaszła potrzeba, przynieść mu pomoc. Podniecony tą decyzją otworzył drzwi wagonu i wprawnie począł wspinać się na górę.

Gdy osiągnął już dach i ulokował się możliwie najwygodniej na harmonijce, usłyszał naraz trzy szybko po sobie następujące strzały. Że były to strzały, domyślił się zresztą, bo odgłos huku stłumiony był hałasem wytwarzanym przez pociąg.

Obrócił się szybko i spojrzał na tył pociągu, w stronę wagonu 27542.

I zamarł z przerażenia...

Zobaczył bowiem jakąś sylwetkę, która wznosiła się do pewnego poziomu, poziomu wysokości normalnego człowieka, a później jakby piorunem rażona runęła w dół, pod łomotające wściekle koła wagonu.

Stanisław Walczak poczuł w tej chwili zupełnie wyraźnie, że tysiące mrówek obrało sobie za bieżnię jego plecy. Zrobiło mu się naraz gorąco, jakby znajdował się w pobliżu pieca piekarskiego, włosy na głowie mu zesztywniały, czuł wprost, że służbowa czapka unosi mu się w górę.

Zamarł w bezruchu, bojąc się oddychać nawet...

Ale „tam" patrzył bez przerwy, ciągle. Wbijał się rozszerzonymi strachem i ciekawością oczami w miejsce, gdzie przed kilkoma chwilami ujrzał śmierć.

Myśleć zaczął dopiero po kilkunastu sekundach.

...ten co spadł pod koła to był z pewnością ten sam człowiek, do którego strzelano przed chwilą. Został ranny i stoczył się pod koła. Ale który to? Tam znajdowało się przecież dwóch ludzi: Zbrodniarz i detektyw.

Który spadł, który śmierć znalazł??? Detektyw, czy...

Drgnął.

Oto znowu ujrzał jakąś postać. Windowała się do góry wolno, jakby z wysiłkiem, a w pewnym momencie znikła.

Ale w tym miejscu, gdzie znajduje się łącząca wagony harmonijka. A więc — myślał szybko konduktor — osoba ta położyła się na harmonijce. Co dalej?

Czekał w naprężeniu kilkanaście następnych sekund, sądząc, że ten „ktoś" podniesie się.

Nie nastąpiło to jednak.

Stanisława Walczaka ogarnęło zdenerwowanie. Co robić teraz? W tej sytuacji nie wolno pozostawać bezczynnym. Na coś trzeba się zdecydować.

Albo samemu zobaczyć co tam dzieje się, albo też wrócić szybko do wagonu i powiadomić o wszystkich spostrzeżeniach przedstawicieli prawa.

Przeciw pierwszemu buntowało się w nim pragnienie życia, pragnienie instynktu samozachowawczego, na drugie zaś nie zgadzała się jego natura, jego fantazja, żądza doznania jeszcze jednej emocji, chęć przeżycia do końca tej wielkiej przygody.

Spacer po dachu pędzącego pociągu wcale go nie pociągał, ale perspektywa odegrania jakiejś ważnej roli w tej wielkiej tajemnicy nęciła go i podniecała. Przez moment walczyły w nim te dwa odmienne uczucia: strach z ciekawością, rozsądek z awanturniczością, aż zwyciężyły te drugie.

Postanowił pójść tam.

Oparł się piersią i łokciami o dach i począł czołgać się po jego powierzchni. Bał się, ale nieprzerwanie parł naprzód, aż osiągnął koniec wagonu.

Tu uniósł trochę głowę i ciało, ale w tej samej chwili usłyszał charakterystyczne, a znane mu dobrze echo, jakie wywołuje pociąg, wjeżdżający pod most.

A ewentualność roztrzaskania głowy o jakieś przęsło, nie pociągnęło go ani trochę...

Gdy minęli już most zsunął się na harmonijkę.

Leżał na niej w dziwnie skręconej pozycji jakiś człowiek. Było ciemno, a leżący miał twarz zakrytą. Przez moment zawahał się jeszcze. Może to właśnie zbrodniarz?

Ale leży. Nie przedstawia więc na razie niebezpieczeństwa. W razie czego, to...

Ostatecznie zrzucić takiego faceta nie będzie chyba nastręczało zbytnich trudności...

Ostrożnie, bojaźliwie uniósł mu głowę i odetchnął z ulgą. Leżącym był młody detektyw. Niebezpieczeństwa więc nie było.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dla Naszych Pań

List z Warszawy.

Letnie rozważania.

Sezon wakacyjny w pełni. Warszawa opustoszała. Przynajmniej w okresie tych kilku miesięcy letnich my stanowimy ową „mniejszość“ mieszkańców stolicy, gdyż kobiety wraz z dziećmi pierwsze i najliczniej wyjechały szczęśliwe, że mogły pozostawić poza sobą wszelkie kłopoty, którymi przejmowały się tak bardzo w okresie długich miesięcy. Opuszczona tzw. „płeć brzydka“ licznie odbywa spacery po ulicach miasta, szukając wrażeń, Panowie pozostali sami w domu, nierzadko nasze Kasie i Marysie korzystały również z urlopu, aby odwiedzić rodziny. Dom stał się głuchy i pusty, błąkają się więc samotni po mieście. Odżywiają się albo po restauracjach, albo w tzw. prywatnych domach lub u krewnych, kolację zaś jedzą przy bridżu, albo u przyjaciół, lub Bóg wie gdzie, aby tylko nie pozostawać w domu. Taka to jest „słodycz“ życia samotnego i wartość problematycznej wolności pana domu.

Na wdzięczność naszą zasłużą sobie nasi ojcowie rodzin, jeśli: 1) będą się grzecznie sprawowali, 2) pomyślą o tym, aby odświeżyć mieszkania pod nieobecność żon. Takich mężów, którzyby chcieli pomyśleć i wykorzystać okres robienia soków lub konfitur chyba nie ma pod słońcem. Martwią się tym te wszystkie kobiety, które zmuszone były pozostać w domu, lub też korzystać będą z wyjazdu w późniejszym czasie. Niestety owoce w roku bież. nie dopisują, są dość drogie, szwankuje dostawa nawet w tak obficie zaopatrywanej zwykle Warszawie.

Nie doczekałyśmy się przytem potanienia cukru. Sejm był łaskaw wypowiedzieć się w sposób grzeczny i układny przeciw kartelom wszystkim, a w szczególności przeciw kartelowi cukrowemu, uchwalił nawet rezolucję, domagającą się obniżenia cen cukru, ale wszystkie te uchwały pozostały li tylko na papierze.

Najbardziej opłakują wyjazd warszawianek właściciele kawiarń stołecznych. W lokalach widzimy obecnie pustki. Trzeba bowiem wiedzieć, że mieszkanki stolicy aż nazbyt często zaglądały do lokali na tzw. pół czarnej i chętnie przesiadywały po kilka godzin i to w różnych godzinach dnia codziennego. I dziw brał, że wszystkie te panie mają aż tyle czasu, czy i kiedy one zajmują się najpilniejszymi sprawami domowymi?

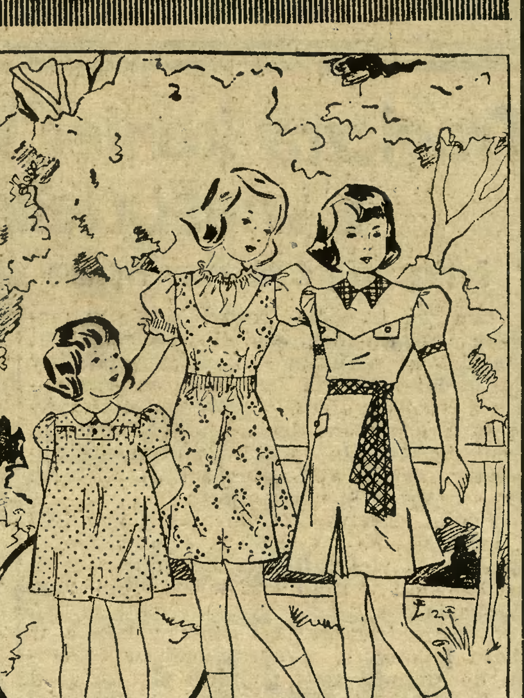
Pustki mamy również w teatrach i kinach. Tak jest rok rocznie i z tym się godzą ich właściciele, którzy nawet nie silą się na najmniejszy choćby wysiłek o lepszy program. Pracują tylko, byle przepchać ten okres i wytrwać do września. Większym powodzeniem cieszyła się wystawa w Ipsie. Pokazano nam arcydzieła starych gobelinów i kobierców, kilimy dworskie i pasy polskie, nowoczesne dywany i kilimy strzyżone, tkaniny zakardowskie oraz ludowe dywany i makaty poleskie.

Cieszyły nas też żywe modelki, warszawskie elegantki, które i w tym roku nie zapomniały o haśle: popierajmy tkaniny lniane. Jak widzimy, len zdał już egzamin i przyjął się w świecie mody. Niedawne jeszcze wyroby grube, proste, prymitywne, łatwo gniotące się, źle wykończone ustąpiły miejsca tkaninom wartościowym i udoskonalonym. W bież. roku widzimy bardzo ciekawe wyroby lniane o śnieżnej wprost białości, pełne ciepłych pastelowych kolorów, o całym bogactwie barw. Słaba polska roślinka budzi więc najlepsze nadzieje dla krajowej produkcji i na przyszłość wobec stałego doskonalenia się włókna i tkanin. Szkoda tylko, że w udoskonalaniu tkanin lnianych wyprzedza nas o kilka dobrych długości zagranica.

Wzięliśmy najlepsze wzory z zagranicy, ale w dziale reklamy i reklamiarstwa. Taką inicjatywę powzięły np. kobiety, ale jakże bezskutecznie. Mamy na myśli ostatnio odbyty w Warszawie, aż sześciodniowy pierwszy kongres społeczny kobiet. Poprzedziła go niebywała reklama. Swoim współudziałem zaszczycili kongres najwyżsi dostojnicy. Pewna część prasy nie szczędziła miejsca i informacyj z przebiegu obrad. Uchwalono około 240 wniosków i rezolucyj. Jednak śmiemy twierdzić, że kongres ten pozostanie bez głębszego echa w życiu kobiety polskiej. Obradującym zabrakło ducha Bożego, wyeliminowano światopogląd chrześcijański z poruszanych zagadnień i w niczem nie uzewnętrzniono swego stosunku do Kościoła i etyki Chrystusowej. Nic też dziwnego, że kongres ten nie znalazł poparcia w najszerszych sferach kobiet. Cały świat kobiecy z wielkim żalem przyjął wiadomość o śmierci literatki śp. Jadwigi Kiewnarskiej. Piśmiennictwu polskiemu, a przede wszystkim kobiecemu ubyło jedno z najtęższych piór, jedna z najlepszych polskich felietonistek i eseistek. Była to pisarka o wielkiej dynamice wyobraźni, pełnym finezji stylu, zdumiewającej pamięci i wiedzy encyklopedycznej. Pamięć o niej długo nie zaginie.

Z. Zaw.

Dzieci latem.



Jeśli chodzi o letnią garderobę dziecięcą — sprawa przedstawia się dosyć łatwo. Zazwyczaj pani nie lubi dłużej aniżeli jeden lub dwa sezony nosić jedną sukienkę. Pozostaje więc przerobienie jej na sukienkę dla córeczki. Najważniejszą jedynie rzeczą jest dobór fasonu dla mniejszych i większych pociech, który musi być ściśle dostosowany do lat i wzrostu. Ponieważ dziecko prędko ze sukienki wyrasta, nie można zapominać o obowiązującym zakładzie u dołu, aby można było każdej chwili sukienkę przedłużyć. Poza tym muszą być sukienki uszyte z tkanin, które w praniu nie tracą kolorów. Muśliny, lepsze kretony i wzorzyste płótno — oto najbardziej odpowiednie gatunki dla małych elegantek.

1) Sukienka muślinowa, kołnierzk i mankiety z białej piki. 2) Wzorzysty len z jedwabiem, bluzeczka z białego tiulu, marszczona na gumce. I trzeci „model“ to sukienka z panamy. W obojczyk wszyte klapki imitują kieszenie, kołnierzyk, mankiety i pasek z kretonu w kratkę.

Co gotujemy na obiad?

I. Zupa z jarzyn
ozór po polsku w szarym sosie
budyń migdałowy.

II. Zupa kartoflana
polska kiełbasa z kapustą
sałata z kartofli.

III. Kapuśniak
pieróg ruski z mięsem
budyń z marchwii.

IV. Zupa ryżowa
befsztyk po angielsku (z ceb. lub jajk.)
legumina z grysiku.

V. Zupa z maślanki
kotlety z ryb
surówka z jarzyn.

VI. Zupa piwna
rozbratle duszone
krem czekoladowy.

VII. Chłodnik po rusku
gołębie pieczone nadziewane
lody.

Kącik Pani domu.

O smażeniu konfitur.

Przy smażeniu konfitur trzeba przede wszystkim pamiętać o czystości naczyń i doborze owocu, który musi być świeży, niecałkiem dojrzały i zebrany w suchy dzień. Najlepiej smażyć w naczyniach mosiężnych lub kamiennych, nigdy w pobielanych. Zazwyczaj na funt cukru nalewa się szklankę wody i gotuje syrop, szumując tak długo, aż się zacznie perlić. Dopiero wówczas wrzuca się przygotowany owoc i na wolnym ogniu zasmaża raz, a potem wylać na porcelanową salaterkę, wyszumować i wynieść do spiżarni. Najładniejsze są konfitury dosmażane po trochu na wolnym ogniu przez 3 dni. Nie rozgotują się na miazgę — są pełne i pod gwarancją będą się dobrze trzymały przez całą zimę. Podczas smażenia należy bacznie uważać na szumowanie, które ostrożnie zbiera się łyżką. Konfitury są dostatecznie usmażone, gdy nabiorą przezroczystości. Chcąc je uchronić od cukrzenia, dodaje się na do smażeniu odrobinę syropu kartoflanego, w stosunku 1 łyżeczkę syropu na 1 kg cukru. Konfitury składa się zimne do starannie osuszonych i czystych słoików; dobrze jest na wierzch położyć krążek pergaminu, zmaczany w araku i zawiązać celofanem.

Wskutek sfermentowane konfitury trzeba przesmażyć na nowo, dodając do nich cukru i szumować tak długo, dopóki szumowanie przestanie się ukazywać.

* * *

Poziomki po usmażeniu są zazwyczaj nieco cierpkie i kurczą się. Aby więc tego uniknąć, należy je wrzucić do zimnego syropu, pozostawiając w nim do drugiego dnia. Później zagotować, wyszumować i odstawić na bok, by wolno stygły. Na funt poziomek starczy zupełnie zrobić syrop z 1½ f. cukru.

* * *

Porzeczki czerwone, zazwyczaj największe wydrylować trzeba z pestek i rzucać do gęstego syropu. Na 4 szklanki owocu wydrylowanego bierze się 2½—3 f. cukru. Smaży się na wolnym ogniu nie dłużej jak 15—20 minut, bo zrobi się galareta. Szumowiny zebrać srebrną łyżką i zimne wkładać w słoje.

Białe porzeczki przygotowuje się i smaży w ten sam sposób co czerwone. Trzeba uważać, żeby zbyt długo nie stały na ogniu bo tracą kolor.

Patronka biuralistek węgierskich.

W kołach węgierskich stenotypistek katoliczek z żywą radością przyjęto wiadomość, potwierdzoną przez osoby spośród wyższego duchowieństwa, o mających się rozpocząć w niedługim czasie pierwszych krokach na drodze do procesu beatyfikacyjnego Węgierki, Ethel Bognard, która stanie się świętą patronką stenotypistek, sekretarek, maszynistek i temu podobnych pracowniczek biurowych.

Ethel Bognard, z pochodzenia Węgierka, wychowana była w jednym z klasztorów czeskich. Po śmierci ojca musiała w przeciągu dwóch lat zarabiać na życie jako stenotypistka. Poczuwszy powołanie do stanu zakonnego wstąpiła do klasztoru. Biografowie przyszłej Świętej opowiadają, że liczni przez nią doglądani chorzy w sposób cudowny przychodzili do zdrowia. Siostra Bognard zmarła w r. 1932. Grób jej jest stale celem pielgrzymek pracowniczek biurowych.

KOBIETA KIEROWNICZKĄ KOLONII TRĘDOWATYCH.

Dzielna lekarka francuska, dr Lengauer, kobieta pełna poświęcenia i samozaparcia się, jest naczelną kierowniczką kolonii trędowatych w Ossiano w Nigerii w północno-zachodniej Afryce.

W owym „mieście cierpienia“ pełni dr Lengauer równocześnie funkcje burmistrza, lekarza, szefa miejscowej administracji i sędziego. Na 20.000 zdrowych mieszkańców, znajduje się w dalekim promieniu 25.000 trędowatych, którzy mieszkają w dwu sąsiadujących z sobą wsiach; w jednej mężczyźni, w drugiej kobiety. Osobno urządzone jest jeszcze leprosarium dla obłożnie chorych.

Dzielna dr Lengauer organizuje z poświęceniem całą egzystencję trędowatych, udziela im pomocy lekarskiej, dba o ich życie duchowe i umysłowe, łagodzi i rozsądza wszelkie zatargi i kwestie sporne, które powstają często wśród nieszczęśliwców, dotkniętych najstraszniejszą z chorób.

Z zagadnień ogrodniczych

Zakładamy truskawczarnię.

Nie potrzeba nikogo przekonywać o tym, jak smaczny i pożywny owoc stanowią truskawki. Można je sadzić w lipcu i sierpniu względnie na wiosnę. Posadzone dość wcześnie w lecie dają truskawki wcale ładny urodzaj w roku przyszłym. Pod truskawki nadają się najwięcej ziemie pulchne, próchnicze i dostatecznie wilgotne. Ziemie słabsze powinny być doprawione obfitymi dawkami kompostu lub obornikiem. Prócz obornika, który w tej uprawie pierwszorzędną odgrywa rolę, nawozy pomocnicze czyli sztuczne, a przede wszystkim fosforowe wywierają wpływ decydujący. Narzekania, że truskawki nie rodzą, mają uzasadnienie w jednostronnym nawożeniu azotowym, z pominięciem nawozu fosforowego i potasowego, a także wapna. Bez wapna nie ma pełnego urodzaju.

Ważnym jest dla truskawek położenie gruntu, które od południa powinno być otwarte, od zachodu osłonięte. Zasłona działa na zwiększenie plonu i na przyśpieszenie dojrzewania. Przedplon dla truskawki jest obojętny. Najlepszym przedplonem jest dobra koniczyna i wszystkie warzywa wymagające obfitego nawożenia, jak kalafiory, kapusta, ogórki i pomidory. Na jednym miejscu może truskawka pozostać **najwyżej przez trzy lata** i tak długo najmniej nie powinna na to samo miejsce wrócić.

Rozmnażanie truskawek dokonuje się za pomocą **rozłogów czyli tzw. wąsów.** Wydają one mianowicie dwa rodzaje łodyg, sterczące sztywno ku górze — **owocowe,** i płażące się po ziemi — **rozłogowe,** których znaczne ilości ukazują się na krzaczkach przez lipiec i sierpień. Rozłogi truskawek są długie i walcowato zakończone, jakby małą kompletną roślinką, a ta różnica, że zamiast wykształconego zupełnie pędu **posiada u góry jeden lub dwa listki,** które są zaczątkiem pędu nadziemnego, a **w spodniej części piętką,** z której przy zetknięciu z ziemią wyrastają korzenie. Poza tą już wykształconą rośliną, rozłóg przedłuża się dalej i tworzy znów nową, drugą i nawet trzecią roślinkę, są one jednak znacznie słabsze od pierwszej, która najlepszą jest do rozmnażania.

Każda truskawka wydaje kilkanaście takich łodyg rozłogowych i z małej plantacji można otrzymać w jednym roku niezliczoną ilość nowych zdolnych do życia roślinek. Hodowcy, którzy posiadają większe plantacje i nie mają zamiaru zakładać nowych, muszą zniszczyć systematycznie ukazujące się rozłogi, w przeciwnym razie tak się rozrosną, że zupełnie zatraca się pierwotną linię ich wzrostu, przedstawiają się nazewnątrz nieestetycznie, poza tym gleba się wyczerpuje, a owoc otrzymuje się drobny.

Najodpowiedniejszym czasem sadzenia truskawek jest **pierwsza połowa sierpnia.** Sadzi się je po deszczu lub w parę godzin po silnym zlaniu gleby (rzędami) wodą, co ułatwia przyjęcie. Zakorzenioną rozsadę wybiera się z ziemi, **odcinając od wąsów ostrym nożem ogrodowym.** Sadzimy je w rzędy na zagonach lub wprost w linie. Na zagonach sadzi się co 30 do 50 cm na linii. Sadząc bez zagonów, robimy znacznikiem linie co 50 lub 60 cm linia od linii, a na linii co 20—30 cm roślinę od rośliny. Przy sadzeniu **skraca się zbyt długie korzonki.** Wkładamy roślinki **w dołek nieco skośny,** zrobiony przez wepchnięcie ręki w ziemię lub za pomocą kołka. Obciskając korzonki roślinek ziemią, robimy równocześnie dookoła małe wgłębienie na zatrzymywanie wody. Przy wysadzaniu uważać, aby **nie posadzić za głęboko,** bo rośliny posadzone za głęboko giną. Pilnować również, ażeby korzenie rozsady **nie podwijały się ku górze.**

Odmiany truskawek są bardzo liczne. Podajemy jedynie najwięcej rozpowszechnione: **Laxton's Noble** — **najwcześniejsza,** o dużych kulistych i aromatycznych owocach, doskonałych na przetwory i do jedzenia na surowo, owocuje silnie; Niemiecki Evern — bardzo wczesne; Białe Ananasowe — najsmaczniejsze, ale najsłabiej plonuje. Olbrzymie owoce rodzą: Madame Montot (do 100 gr), Czerwony Słoń (obie późne) i Król Albert Saski.

Późniejsza pielęgnacja truskawczarni polega na utrzymaniu gleby we **wzorowej czystości,** częstym spulchnianiu, obcinaniu „wąsów“ i nawożeniu w następnych latach. Ponieważ truskawki zawierają bardzo dużo wody, bo aż 98 procent, trzeba przy ich uprawie dążyć do zapewnienia im dostatecznej ilości wilgoci w okresie kwitnienia i plonowana, **często w tym czasie podlewając.** Gdy owoce są zawiązane, powinno się **podłożyć pod nie mech, słomę lub wełnę drzewną.** Takie przykrycie ziemi spełnia podwójną rolę, ziemię zabezpiecza się przed wysychaniem i poza tym chroni dojrzałe owoce przed zawalaniem się ziemią i piaskiem. Po ukończeniu zbioru owoców truskawki powinny otrzymać obfity kompost lub krótki nawóz, z czym nie należy zwlekać aż do jesieni, bo roślina wymaga natychmiastowego wzmocnienia. Na jesieni **przykrywamy truskawczarnię** słomiastym nawozem. W śnieżne zimy przykrycie truskawek w ogóle jest zbyteczne. Z wiosną usuwamy przykrycie i zasilamy ziemię nawozami pomocniczymi, dając na 50 m kw. około 1 kg soli potasowej, półtora kg superfosfatu i pół kg saletry wapniowej.

Na błękitnej linii Maginota.

Rozbudowa kąpielisk nadmorskich prowadzona jest z wielkim wysiłkiem i może już zanotować pewne osiągnięcia. Na podstawie danych, udzielonych nam przede wszystkim przez p. starostę morskiego Potockiego, możemy zobrazować obecny stan rzeczy następująco:

Rozplanowanie celowe **kąpielisk** naszych nadbałtyckich nie odbywa się dowolnie i przypadkowo, lecz ściśle według programu, opracowanego z pełnym nakładem dobrej woli. Kąpieliska zostały podzielone na różne kategorie, aby sprostały swemu przeznaczeniu dla dobra wszystkich warstw społecznych. Do luksusowych, reprezentacyjnych zaliczamy **Juratę i Jastrzębią Górę — Karwia i Jastarnia** są to już częściowo i staną się przede wszystkim **ośrodkami gospodarczymi** o silnie rozbudowanym **przemyśle hotelarskim i przetwórczo-rybnym.** Jastarnia jest ponadto już teraz dużym **ośrodkiem sportów wodnych.**

Kuźnica i Chałupy, to znów urocze, spokojne, wypoczynkowe osiedla o rodzinnym raczej charakterze. Błękitną stolicą dzieci będą w przyszłości **Mechlinki,** zupełnie jeszcze „nieodkryte", a posiadające najcudowniejszą i najcichszą plażę wybrzeża.

Orłowo, najwięcej dotąd wchłonęło inwestycyj, stając się poniekąd **willową dzielnicą Wielkiej Gdyni.** Mnóstwo osób pracujących lub urzędujących w Gdyni mieszka stale w Orłowie, które góruje nad wszystkimi innymi kąpieliskami świetną komunikacją, nie tylko kolejową z całym światem, lecz i autobusową oraz morską z centralnym punktem wybrzeża — **Gdynią.** Orłowo, jak to już donosiliśmy, uzyskało ostatnio **charakter użyteczności publicznej.** Łazienki wybudowano luksusowe, plażę uporządkowano i rozszerzono; śliczne, pastelowe, różnobarwne kosze wesołą barwną mozaiką nadają wytworny charakter pięknemu kąpielisku. W Orłowie mają powstać ośrodki wodolecznictwa skandynawskiego i kąpieli mułowych, o których obszernie pisaliśmy przed paru dniami. Obecnie powstała tam świetlica i klub towarzyski z czytelnią, brydżem itd. i organizuje się „zamienne podwieczorki z Juratą" Zarząd kąpieliska Orłowo zapewnia, że ceny w pensjonatach będą zreglamentowane, a kontrola sanitarna czuwać będzie nad kuchniami.

Apelujemy do naszych PT Czytelników bawiących na wywczasach w Orłowie i w ogóle na wybrzeżu, aby nam każde zauważone niedociągnięcia czy braki bezzwłocznie podawali do wiadomości, abyśmy współpracując jak najżyczliwiej z czynnikami czuwającymi nad rozbudową kąpielisk wybrzeża, mogli przyczynić się do usunięcia wszelkiego wyzysku, niechlujstwa i nadużyć z jakiejkolwiek by strony pochodziły. Jurata to, jak wiadomo, nadmorskie **Em-es-zet, „stolik pułkownikowski", Oaza** wśród sosen i **Adria** na Bałtyku. Zbudowana w 1928 r. położona niesłychanie malowniczo między Wielkim i Małym Morzem składa się przeważnie z uroczych will, w nagrzanym słońcem sosnowym lesie. W tym roku Jurata tonie w kwiatach bez porównania artystyczniej rozplanowanych na skromnych lecz ślicznych kwietnikach niż na wstrętnym placu Kościuszki w Gdyni.

Gdy Jurata stanieje, będzie królową polskich kąpielisk i pobije Orłowo o dziesięć długości.

Nie możemy się nacieszyć **Jastarnią,** ilekroć tam przybywamy. Jastarnia, to **młodsza siostra Gdyni** i wyczarowuje, podobnie jak Gdynia w niedawnych latach swej wiośnianej młodości, prawdziwe cuda ze swych piasków nadbrzeżnych.

W b. interesującej książce Alfreda Świerkosza pt. „Brzegiem Międzymorza" czytamy o Jastarni w księdze wieczystej, w aktach sądowych Pucka z r. 1773 co następuje: „wioska rybacka nie mająca żadnej roli, której ale mieszkańcy nieco łąk posiadają, leży na tzw. kępie i składa się z 30 domów zamieszkiwanych przez rybaków. Ci ludzie nie posiadają żadnej uprawnej roli, ponieważ grunt po największej części jest wydmowy, jest atoli nieco sianokosu nad zatoką.

W sto lat później w 1887 r. zamiast 30 rybaków było tam już aż... 43. Nazwa Jastarni pochodzić ma od pogańskiego bożka Jastrzeboga względnie od **kwiatów nadbrzeżnych jastrów.**

W Jastarni kwitnie z dawien dawna drobny przemysł domowy. Rybacy wyrabiali sprzęt rybacki oraz różne przedmioty z kory drzewnej i korzeni sosnowych. Największą bolączką Jastarni był dotąd brak dobrej wody do picia. Jeszcze **Niemcy czynili tam próbne wiercenia, ale zniechęcali się i oświadczyli, że wody nie ma i nie będzie. Polscy żołnierze natomiast wodę znaleźli.** P. minister gen. Kasprzycki nakazał w ub. roku oddziałom technicznym wiercenia próbne. **Żołnierze powiedzieli „rozkaz" i póty wiercili, aż się dowiercili** na głębokości 120 metrów trysnęła woda, czysta jak złoto. Teraz opracowywane są plany budowy stacji pomp i wodociągów. **Na przyszły rok Jastarnia będzie już miała przepyszną wodę.**

Na dobrej drodze znajduje się także sprawa budowy hali targowej, na którą wyasygnowana już została kwota 50.000 zł. Hala targowa, a szczególnie chłodnie i możliwości konserwacyjne przyczynią się w wysokim stopniu **do potanienia środków żywności,** a tym samym obniżki cen dla letników.

Jastarnia rozbudowuje się obecnie w potężny ośrodek **wędzarniczy.** Odbył się tam niedawno **kurs hotelarski** dla dziewcząt kaszubskich, które pragną same i wzorowo prowadzić pensjonaty. Powstał tam niedawno świetnie wyposażony Ośrodek Zdrowia, o którym z okazji jego otwarcia pisaliśmy szeroko. Każdy kto pamięta Jastarnię sprzed paru lat, nie może się nadziwić, jak się ta wioseczka rozrosła, ucywilizowała, jakiego nabrała szerokiego wzięcia, gestu i fasonu.

— **Każdy kwiatek tutaj dziesięć razy więcej kosztuje** — mówi nam „ojciec miasta" wójt Jastarni, p. Stelmarczyk, „burmistrz nad burmistrzami", niebywale zapalony w swej pracy. — **Dobrą ziemię trzeba tu zwozić, żeby coś wyrosło.** Ale rośnie i kwitnie nawet prześlicznie!

Na 35 milionów Polaków jest zaledwie 140 kilometrów wybrzeża, to znaczy, że na **każdy kilometr błękitnej granicy wypada ćwierć miliona serc** bijących gorącą miłością do tych piasków ubogich, po które wyciągają się żarłoczne ręce... groźnego żywiołu, które trzeba ciągle **umacniać,** ciągle ich **strzec,** ciągle **rozbudowywać,** ciągle **fortyfikować** w nieprzerwany łańcuch twierdz obronnych.

To nasza błękitna linia Maginota, gdzie walczymy o zdrowie i tężyznę narodu.

Zofia Żelska-Mrozowicka.

Tragiczny koniec sporu dzierżawcy z właścicielką majątku.

Zastrzelenie dzierżawcy i próba zlinczowania zabójcy przez służbę.

Krwawa tragedia rozegrała się w majątku Tworzymirki pod Gostyniem. Brat właścicielki majątku niezamężnej Haliny Karłowskiej 27-letni Jerzy celnym wystrzałem z rewolweru zabił 46-letniego dzierżawcę Jana Kłopotowskiego. Dramatyczny moment poprzedzała gwałtowna awantura pomiędzy dzierżawcą a bratem właścicielki. Tło sprawy było następujące:

Panna Karłowska wydzierżawiła w 1933 r. majątek na lat sześć p. Janowi Kłopotowskiemu, wykwalifikowanemu rolnikowi, urodzonemu w roku 1892 w Stawropolu na Kaukazie.

Tenuta dzierżawna została ustalona w zbożu i gotówce, progresywnie w stosunku do stopniowego podniesienia majątku do kultury. P. Kłopotowski poczynił w Tworzymirkach inwestycje i uzupełnił inwentarze, poprawiając gospodarstwo. Już w roku 1935, gdy Tworzymirki miały dobre żniwa, p. Karłowska doszła do wniosku, że dzierżawca jej nie odpowiada i postanowiła go się pozbyć.

Ponieważ umowa dzierżawna obowiązywała, zwróciła się do sądu o ustanowienie sekwestratora, podając, że p. Kłopotowski zalega z tenutą i dewastuje majątek.

W roku 1936, wobec tego, iż p. Karłowska przegrała w Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu sprawy o sekwestr z p. Kłopotowskim, sąd zniósł sekwestr i p. Kłopotowski wszedł w posiadanie dzierżawy. Tenuty nie płacił nadal, twierdząc, że ma do p. Karłowskiej kontrpretensje w sumie 70.000 zł, tytułem odszkodowania za złośliwe spowodowanie sekwestru sądowego, który naraził gospodarstwo na duże straty. W wyniku tych sporów p. Kłopotowski, opierając się na umowie dzierżawnej, dającej mu w użytkowanie majątek Tworzymirki do 1 lipca 1939 roku zabronił p. Karłowskiej przybywać do majątku.

Na skutek skargi o tenutę dzierżawną p. Karłowska uzyskała ostatnio w Sądzie Okręgowym w Poznaniu zabezpieczenie pretensji 20.000 złotych na rzepaku p. Kłopotowskiego. Zajęcia rzepaku dokonał w ubiegłą środę ub. tygodnia komornik i wówczas śp. Kłopotowski znieważył słownie Halinę Karłowską, o czym ona doniosła swemu bratu Jerzemu.

W sobotę przed południem o godzinie 10 zajechał do Tworzymirek samochód, wiozący p. Karłowską, jej brata Jerzego, p. Mlicką i hr. Franciszka Żółtowskiego.

Karłowski wysiadł z samochodu i widząc przechodzącego dzierżawcę zwrócił się do niego ze słowami: „jakim prawem obraził pan moją siostrę?" uderzył Kłopotowskiego w twarz.

Ten odepchnął Karłowskiego i uderzyć go miał dwukrotnie trzcinową laską. W wyniku sprzeczki Karłowski wystrzałem z rewolweru zabił Kłopotowskiego.

Na odgłos strzałów przybiegła służba folwarczna w liczbie 40 osób, którzy zlinczowali zabójcę, jego siostrę, oraz hr. Żółtowskiego. Dopiero przybyła w międzyczasie policja uspokoiła służbę. Zabójcę aresztowano i odstawiono do więzienia w Poznaniu. Karłowski zeznał, że nie miał zamiaru zabicia dzierżawcy, a broń miał jako podporucznik rezerwy ułanów.

Z terenów C. O. P.

Stalowa Wola - osada przyszłości.

Nisko, w lipcu.

Przed niespełna dwoma laty były chude piaski, na których rosło jeszcze chudsze żytko, były opuszczone wsie, gdzie przez cały Boży rok chłop jadł niekraszone ziemniaki, a banknot dwudziestozłotowy mógł widzieć tylko we śnie. Było ponuro, nędznie i beznadziejnie.

Wreszcie powiał lepszy wiatr nad Sanem, zaroiło się od przybyszów z innych części kraju, pomierzyli, wyznaczyli i nie obejrzeli się ludzie, jak w lasach nad Sanem wyrosła Stalowa Wola. Na wiosnę ub. roku kopali ludzie z okolicznych wsi doły pod fundamenty fabryki. przez lato i jesień wozili piasek do betoniarek, teraz pracują już w samej fabryce czy to przy budowie czy też przy wykończeniu pewnych obiektów. Praca i pieniądze spadły jak manna ożywcza z nieba na te dotknięte długoletnią posuchą okolice. Dotarły wreszcie i tutaj „lepsze czasy", skończyła się wegetacja.

Chłop ze Swołów, Pława i innych wsi bardzo szybko zżył się z tym nowym klimatem, jaki tu nastał od czasu budowy fabryki, w lot pojął, że przynajmniej na najbliższe lata trzeba zrezygnować z mało popłatnego grzebania się w płonnych piaskach, wyczekiwania czy kartofle obrodzą czy nie. Przyszłość, to zarobki przy budowie, przy zwózce, przy łopacie. Całoroczna praca na roli nie da mu tyle, ile miesięczny zarobek przy budowie.

A budowa choć postępuje szybko, zapowiada się jeszcze na długi przeciąg czasu. Wykańcza się część budynków fabrycznych, stanęła pod lasem już jedna kolonia mieszkań dla pracowników, wyciągnięto już mury elektrowni, ale to jednak dopiero część tego, co ma być.

Trzeba przyznać, że pomimo pośpiechu, z jakim się buduje całą osadę, niczego nie robi się na tymczasem, wszystko ma swoje przeznaczenie w przyszłości. Tak zresztą było od początku. Zanim napłynęły te masy ludzi do pracy, osadzono w Pławie lekarza, aby ci ludzie mieli na miejscu pomoc, zanim zbierze się dostateczna ilość dzieci do szkoły, buduje się gmach dla gimnazjum.

Najpierw plan, potem wykonanie.

Tę planową robotę widać było zwłaszcza w związku z opieką lekarską, jaka była potrzebna dla tej ilości ludzi. W ubiegłym roku koczowali robotnicy po różnych budach, stodołach i strychach chłopskich, lekarz przysłany tu przez Ubezpieczalnię „urzędował" w zwykłej chałupie, w której z jednej izby zrobiono gabinet przyjęć, a rolę poczekalni spełniała sień. Było ciasno, niewygodnie i zimno, ale nie można było czekać, aż się wykończy nowobudowany gmach. Z wiosną tego roku wystawiła Ubezpieczalnia przestronny, piętrowy budynek kosztem 50 tys. zł, w którym w jasnych dużych pokojach mieści się gabinet dentystyczny, sala operacyjna, sala wypoczynkowa dla chorych, pokój ordynacyjny i poczekalnie. Z chałupy do nowoczesnego budynku w ciągu niespełna roku skok duży i szybkość posuwania się naprzód imponująca, ale tutaj wszystko się tak robi. Taki tu już „klimat".

Na jesieni będzie już gotowy gmach gimnazjum, choć jeszcze prawdę powiedziawszy nie ma tyle dzieci, żeby zapełnić sale szkolne. Ale wiadomo — za pół roku, za rok, gdy na miejscu będzie już cała załoga fabryczna, wtedy znajdą się i dzieci do szkoły. A budynek już będzie na nie czekał.

Tak samo jest i z organizacją sieci lekarzy w okolicy. Ubezpieczalnia w Tarnobrzegu, na terenie której leży Stalowa Wola, w przewidywaniu zwiększonego ruchu chorych doangażowała jeszcze i lekarzy internistów, sprowadziła do Tarnobrzega okulistę, bo do tej pory nie było takiego specjalisty bliżej niż w Rzeszowie. Jeszcze nie ma takiego nawału leczących się, jeszcze wieś dająca tu duży stosunkowo kontyngent robotników, nie umie w pełni korzystać ze swych uprawnień, skutkiem czego lekarze nie są przeciążeni, ale lepiej przecież przygotować się zawczasu, niż potem na gwałt improwizować. Ta zasada obowiązuje tu wszędzie i wszystkie instytucje.

Najpierw plan i przygotowanie, potem wykonanie. Dlatego też można z całą słusznością nazwać Stalową Wolę osadą przyszłości. Tu na pewno nie popełni się błędów, jakie na nas ciążyły dawniej. Tu skończono z bezhołowiem!

L. M.

Zawody zręczności kelnerów

W dniu 31 lipca br. odbędą się w Katowicach pod protektoratem marszałka sejmu śląskiego Karola Grzesika wielkie zawody ogólnopolskie zręczności pracowników gastronomicznych. Zawody wywołały niebywałe zainteresowanie nie tylko wśród pracowników gastronomicznych, którzy zgłaszają się masowo z całej Polski, lecz również i w szerokich kołach publiczności, albowiem będzie to w Polsce pierwsza tego rodzaju impreza wzorowana na zagranicy.

Zawody powyższe organizowane są przez Polski Związek Zawodowy Kelnerów i pokrewnych zawodów w Polsce, podokręg Bielsko-Biała, który dokłada wszelkich starań, by impreza ta, która będzie powtarzaną co rok udała się pod każdym względem.

Organizowane są pociągi popularne z Katowic, Krakowa i Bielska. Szereg firm ufundowało nagrody wartościowe, jak: puchary, srebrne papierośnice, zegarki, portfele itp.

Zawody nie będą pozbawione i pewnej dozy humoru, albowiem startować będą pracownicy gastronomiczni bez względu na wiek. Zawodnicy staną na starcie w ubraniach w jakich pracują w swym zawodzie, niosąc w jednej ręce tackę, na której znajdować się będzie zakorkowana flaszka z piwem, oraz dwie szklanki napełnione wodą, zaś w drugiej ręce będzie miał serwetkę. Zawody te wymagać będą od uczestnika nie tylko sprawności fizycznej ze względu na trasę wynoszącą 3000 m, lecz również i zręczności.

Akcja Stronnictwa Pracy w Małopolsce.

Kraków, 13. 7. (Tel. wł.) Na terenie Małopolski zachodniej Stronnictwo Pracy rozwija mimo pory letniej ruchliwą działalność. Rozpoczęto akcję w gminach podmiejskich Krakowa, zakładając tam koła przeważnie wśród robotników. W Tarnowie odbyło się zebranie publiczne, na którym referował dr Kuśnierz z Krakowa. W Krakowie odbyło się specjalne zebranie dla mieszczaństwa w pierwszych dniach lipca.

Błahy zatarg — tragiczne skutki.

Oborniki. Na tle błahego zatargu o zniszczenie drzew owocowych przy drodze został zabity człowiek. Wypadek ten miał miejsce pod Chludowem, gdzie dzierżawcą gminnej alei czereśniowej jest 62-letni Bronisław Knatkowski. Posądzał on swego sąsiada i dzierżawcę czereśniowej alei powiatowej Leona Kuberackiego z Połczewa, liczącego lat 28 o to, że poniszczył mu drzewa, łamiąc ich gałęzie.

Na tym tle doszło do kłótni, a kiedy Kuberacki przybył do Knatkowskiego, żeby się oczyścić z podejrzeń, ten zasypał go kulami z rewolweru. Strzały chybiły.

Napadnięty pojechał na rowerze na posterunek policji, aby zameldować o zajściu. W drodze jednak powrotnej zginął od kuli rewolwerowej swego mściwego sąsiada, który oczekiwał go przy drodze. Zabójcę, byłego prezesa B. B. W. R. i komendanta Strzelca w Chludowie, aresztowano.

Prace wykopaliskowe przed katedrą poznańską.

Poznań, 13. 7. (PAT). W dalszym ciągu prac wykopaliskowych przed katedrą poznańską, osiągnięto głębokość 2,20 m. Na poziomie tym zarysowują się pozostałości wzniesionych tu budynków drewnianych, przypuszczalnie gospodarczych z końca 11 wieku. Ponadto odkryto tu w stanie zwęglonym trzecie już w Poznaniu duże naczynie zasobowe o ścianach wyplecionych z wikliny i słomy, a służące do przechowywania zboża. Z innych znalezisk należy wymienić rzadki okaz pięknie ozdobionej pisanki glinianej, powleczonej szklistą masą. Poza tym znalezione zostały duże ilości przedmiotów żelaznych, gliniane ciężarki do wrzecion itp. Zdaniem prof. Nieżabitowskiego, większość znalezionych na Ostrowiu Turskim kości zwierzęcych należy do zwierząt domowych.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

INOWROCŁAW

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w Świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

Karetka sanitarna, tel. 276 czynna w dzień i w nocy.

— **Nocny dyżur** pełni apteka „Pod Orłem".

Repertuar kin:

Słońce: „Trędowata".
As: „Młody las".
Stylowy: „Stawka o życie".

— **Wycieczki.** Polskie Towarzystwo Krajoznawcze wspólnie z biurem podróży „Orbis" w Inowrocławiu organizuje następujące wycieczki: dnia 14 lipca br. do Kościelca. Wyjazd autobusem o godz. 15,30 sprzed Solanek. Dnia 15 lipca br. do Kruszwicy. Wyjazd o godz. 15,30 autobusem sprzed Solanek. Dnia 17 lipca do Ciechocinka. Wyjazd o godz. 10,50 autobusem sprzed Solanek.

— **Kwesta uliczna** na rzecz Tow. Kolonii Wakacyjnych urządzona w dniu 10 bm. przyniosła 144 zł 4 gr.

— **Wystawa artystów plastyków** otwarta jest codziennie w salce Parku Miejskiego od godz. 10 do 19 i potrwa do dnia 24 lipca 1938 r.

— **Kronika policyjna.** Do tut. komisariatu doniósł p. Libner Leon, kasjer Zarządu Miejskiego o dokonaniu na jego szkodę oszustwa przez Leszczyńskiego Jana z Inowrocławia. Przez okno do mieszkania Lisieckiej Pelagii (Sienkiewicza 16) włamali się nieznani sprawcy, zabierając ze sobą garderobę i pieniądze, ogólnej wartości 350 zł. Na szkodę Starka Antoniego skradziono bieliznę wartości 60 zł.

MOGILNO. (mk). W Bronisławiu powstał pożar u roln. Filipiaka. Spłonął dom kryty słomą oraz przybudówka. Straty wynoszą 2,500 zł. Pożar powstał od iskry z komina.

— W kościele parafialnym w Niestronnie pobłogosławił ks. prob. Siudziński związek małżeński pomiędzy p. Marianem Skrzypczakiem, właśc. rozlewni piwa w Mogilnie a p. Jeske Domiecką z Mogilna. Nowożeńcom „Szczęść Boże!",

TRZEMESZNO. (mk). W czasie zwożenia koniczyny z pola przebił sobie parobek pos. ziemskiej Tyczkowej w Płaczkówku widłami stopę i prawą nogę. Od rany wywiązało się zakażenie krwi. Po udzieleniu pierwszej pomocy przez dr. Bednarczyka z Orchowa, parobka w poważnym stanie przewieziono do szpitala pow. w Strzelnie.

Wielkie uroczystości odpustowe w Markowicach.

Strzelno. (mk). Markowice, „Częstochowa Kujawska", słynąca na cały powiat mogileński liczniejszymi cudami, obchodziły w ub. niedzielę doroczny odpust ku czci Najśw. Marii Panny. W uroczystościach tych udział wzięło kilkanaście tysięcy wiernych czcicieli Marii z przyległych a nawet dalekich parafii. W przeddzień odpustu odprawione zostały późnym wieczorem solenne nieszpory przed cudownym obrazem przez O. prob. Skrzynieckiego, po których wyruszyła przy dźwiękach orkiestry procesja na stary cmentarz. Przez całą noc trwała adoracja Najśw. Sakramentu.

W niedzielę od godz. 5-ej odprawiane były msze św. Suma odprawiona została na cmentarzu wobec tysięcy wiernych. Mszę św. z asystą celebrował ks. prob. Klitsche z Pakości. Pienia liturgiczne wykonał chór Klasztorny pod batutą O. Krzyżykowskiego. Płomienne kazanie wygłosił O. Spychalski — oblat z Kodnia. Na zakończenie o godz. 15-ej odprawione zostały uroczyste nieszpory po których O. Krzyżykowski pożegnał pielgrzymów.

W uroczystościach odpustowych brała udział również pielgrzymka ze Strzelna, którą odprowadził ks. Domek.

Śmiertelny wypadek.

Ostrów Wlkp. (lj) W ub. piątek rano, zapędzając motor ropowy w swoim młynie w Wieruszowie (pow. Kępno), 26-letni Leon Kaziński uderzony został tak silnie korbą zapędową w głowę, że stracił przytomność. Karetką pogotowia przewieziono nieszczęśliwego do Kępna, stąd zaś do lecznicy powiatowej w Ostrowie, gdzie mimo usilnych zabiegów lekarzy zmarł w tym samym dniu.

Ś. p. tragicznie zmarły był właścicielem „Młynów Gosp.-Handlowych" i od kilku dni dyrektorem „Młynów Kępińskich", na których to stanowiskach wykazywał niestrudzoną dążność do podniesienia polskiego przemysłu młynarskiego.

DRZEWIANOWO. Cicha, malowniczo położona miejscowość Drzewianowo przeżyła w ub. niedzielę swój piękny dzień z okazji uroczystości poświęcenia nowej strażnicy. Po południu zebrały się Ochotnicze Straże Pożarne z okolicy oraz miejscowa Straż Pożarna przed strażnicą, zbudowaną kosztem ok. 600 zł. W imieniu obywateli gromady przemówienie powitalne wygłosił p. leśniczy Mądry, w imieniu gminy życzenia złożył p. wójt Staniszewski. Następnie zabrał głos ks. prob. Rochowiak. Po tych przemówieniach dokonał ks. proboszcz aktu poświęcenia ładnej i okazałej strażnicy, która została zbudowana dzięki poparciu zarządu gminnego w Mroczy oraz wysiłkiem szarwarku gromadzkiego.

CZERSK. (al). W niedzielę 10 bm. odbyło się poświęcenie sztandaru Kat. Stow. Robotników. Po zbiórce wszystkich towarzystw kościelnych ze sztandarami na rynku udano się pochodem do kościoła, gdzie dokonał ks. prałat Szprengel poświęcenia sztandaru. Następnie odprawił ks. prałat uroczyste nabożeństwo w asyście księży Hinza i Tuszyńskiego. Okolicznościowe kazanie wygłosił generalny sekretarz ks. Kolczyk z Pelplina. Po nabożeństwie odbył się pochód przez miasto a następnie wspólny obiad w b. kaplicy. Przemawiali ks. prałat Sprengel i p. mec. dr Wysocki. Po nieszporach odbyła się w b. kaplicy akademia, którą zagaił ks. prałat Sprengel, po czym odśpiewano „Kto się w opiekę". Przemawiali prezes okręgowy p. Domian z Tczewa, prezes K. S. R. z Chojnic i inni. Dalej odbyły się inscenizacje w wykonaniu dzieci ze Stow. Dzieci Jezus. i druhen z KSM. Ż. Chór kościelny „św. Cecylii" odśpiewał kilka pieśni. Ponadto przygrywała orkiestra K. S. M. Akademię zakończył ks. prałat Sprengel okrzykiem na cześć Papieża i Prezydenta R. P., po czym odśpiewano „My chcemy Boga" i „Boże coś Polskę". W uroczystości tej wzięły m. in. udział Kat. Stow. Robotników z Chojnic i Odrów.

OSTRÓW WLKP. (lj). Niecodzienną uroczystość obchodziło w ub. tygodniu tut. Stow. Pań Miłosierdzia; dwie jego członkinie pp. Zofia Szafarkiewiczówna i dyr. Jadwiga Nowicka obchodziły 50-lecie nieprzerwanej pracy charytatywnej w Stowarzyszeniu. Po mszy św. odprawionej przez ks. dziekana Płotkę, odbyło się uroczyste zebranie, na którym ks. dziekan wręczył jubilatkom arcypasterskie błogosławieństwo a w uznaniu wyjątkowej działalności Rada Wyższa nadała p. Szafarkiewiczównie srebrny krzyż zasługi. Zacnym jubilatkom życzy „Dziennik Bydgoski", by długie jeszcze lata dane im było pracować dla dobra najbiedniejszych.

— Niewykryci na razie sprawcy dokonali śmiałego włamania do biura ostrowskiej rzeźni miejskiej przy drodze Pleszewskiej, gdzie po rozpruciu rakiem kasy ogniotrwałej, zabrali ponad 1.900 zł gotówki, przygotowanej na wypłaty w dniu następnym. Po „załatwieniu się" z kasą, włamywacze w poszukiwaniu za dalszą gotówką, porozbijali zamki u wszystkich szuflad, których zawartość powyrzucali na podłogę. Tak szczegółowe przetrząśnięcie całego lokalu świadczy o tym, że włamywacze musieli pracować przez całą noc i że musieli to być specjaliści w swoim zawodzie, gdyż pracowali bardzo cicho, nie budząc nikogo z mieszkańców, zajmujących lokale oddzielone tylko sienią od splądrowanych biur. Włamanie dostrzeżono dopiero rano przy otwarciu biura i natychmiast zaalarmowano władze śledcze, które podjęły energiczne śledztwo.

— Zarządzeniem P. Prezydenta R. P. odznaczeni zostali Medalem Niepodległości st. asystent Oddz. urz. handl. P. U. P. w Ostrowie p. Tomasz Stodolny i zawiadowca st. klej. Ociąż — p. Stefan Brzeziński.

— Na nadzwyczajnym walnym zebraniu Zw. Restauratorów wybrano prezesem p. L. Karasińskiego a sekretarzem p. Cz. Ziembiewicza.

CHOJNICE. W sobotę 9 bm. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Przybyły ze Sternowa, zebranie Zw. Zaw. Rolników, na którym wypowiedziano się przeciw egzekucjom dokonywanym w czasie żniw. Postanowiono zwrócić się z prośbą do Izby Skarbowej Urzędu Wojewódzkiego o odroczenie terminów egzekucyj na okres pożniwny. Uchwalono także założyć spółdzielnię rolniczą, któraby uwolniła rolników od zbytniego wyzysku pośredników przy sprzedawaniu artykułów rolniczych. Ponadto postanowiono wykupić z rąk żyda Gełba Szlamy z Pawłowa cegielnię. Na zakończenie zebrania postanowiono urządzić 8 września br. pielgrzymkę do Częstochowy i zakupić sztandar organizacyjny.

NOWY BUKOWIEC, pow. kościerski. W gospodarstwie rolnika Brejskiego wybuchł pożar, który strawił dom mieszkalny, stodołę i dwa chlewy. Dzięki szybkiej akcji ratowniczej inwentarz uratowano. Poszkodowany był ubezpieczony na sumę 6.000 zł. Szkoda wynosi 12.000 zł. Przypuszczalnie powstał pożar na skutek zapalenia się sadz w kominie.

GARSZYN, pow. kościerski. W gospodarstwie rolnika Schönroka w Garczynie wybuchł pożar, który strawił dom mieszkalny oraz chlew. Większą część inwentarza zdołano uratować. Przyczyna powstania pożaru nieznana.

STARA KISZEWA, pow. kościerski. Przy podbudowie domu rolnika Sochaczewskiego w Starej Kiszewie zawalił się dach, który swoim ciężarem przygniótł dwóch ludzi, a mianowicie właściciela domu Sochaczewskiego i murarza Szramkowskiego. Spod gruzów wydobyto Sochaczewskiego z ciężkimi obrażeniami ciała i Szramkowskiego z lżejszymi. Szczęśliwie obaj uniknęli śmierci.

Żyd oszukał żyda.

Wejherowo. (ap) W domu żyda Riesego przy ul. Sobieskiego prowadził sklep bławatów ze Wschodu przybyły żyd Adamski W rezultacie bojkotu społeczeństwa wejherowskiego, żydek Adamski zrozumiał, że trzeba zwiać z Wejherowa — naturalnie w tajemnicy przed właścicielem domu, któremu winien był ok. 180 zł za dzierżawę. Ostatnio pewnej nocy zwiał żyd A. do Gdyni. Riese, stary żyd, ma jednak dobry słuch; przebudziły go szmery, ale było już za późno, gdyż żyd A. towary i meble miał na wozie. Adamski ruszył, a jego współwyznawca w kalesonach biegł za nim i krzyczał na cały głos: „Ihr verfluchten Juden aus Galizien" (wy przeklęte żydy z Galicji). Żyd R. postanowił odtąd nie wydzierżawiać swojego sklepu żadnemu żydowi, bo jak się wyraził, żydzi są oszukańcami. Wynajął też sklep Polakowi Henrykowi Rakowskiemu, b. kier. firmy „Zgoda" z Wejherowa, któremu życzymy pełnego powodzenia na nowej placówce.

Zakończenie „Dni Chełmna".

Chełmno. (lm). Niedziela ubiegła minęła w Chełmnie pod znakiem zakończenia „Dni Chełmna" i wystawy rzemieślniczej, które uświetnił swą obecnością p. naczelnik Barciszewski z Torunia. P. naczelnik w otoczeniu członków komitetu pp.: burm. Kleina, prezesa Wł. Frąckowskiego, wielce zasłużonego organizatora wystawy Leona Henniga i innych obszedł wszystkie stoiska, zachwycając się doskonałym wykonaniem eksponatów. Nasz prastary gród nadwiślański podobał się przyjezdnym szczególnie w wieczornych godzinach, gdyż przygotowano świetlną dekorację oraz bogatą dekorację ul. Szkolnej prowadz. w kierunku wystawy. Najbardziej efektowną iluminacją wyróżnił się kupiec p. Z. Gołębiewski zam. przy Rynku.

Organizatorom wystawy, a w szczególności p. Leonowi Hennigowi, p. Wład. Frąckowskiemu i p. Fr. Zblewskiemu na czele, należy się pełne uznanie za pomysłowe przygotowanie i za trudy około urządzenia wystawy, która świetnością i okazałością, pozostawi u wszystkich niezatarte wrażenie.

BRODNICA. W sobotę i niedzielę Kurkowe Bractwo Strzeleckie odbyło na własnej strzelnicy swoje uroczyste strzelanie królewskie. Niedzielne uroczystości rozpoczęto wysłuchaniem mszy św. odprawionej przez ks. prob. Ossowskiego, który jest członkiem Bractwa Kurkowego. W uroczystości wzięli udział bracia kurkowi z Lidzbarka ze sztandarem oraz z gości pp. starosta M. Galusiński, dowódca pułku i wielu innych. Po nabożeństwie król i rycerze podejmowali braci i gości śniadaniem w prywatnym mieszkaniu króla p. Smętka. Po południu urządzono pochód przez miasto, po czym nastąpiło dalsze strzelanie. Godność króla kurkowego zdobył p. Wł. Kasprzewski, budowniczy miejski. Godność I rycerza — Seweryn Nowicki, II rycerza p. A. Betlejewski.

WIĘCBORK. W notatce o nadaniu brązowego krzyża zasługi za pracę społeczną mylnie podano nazwisko odznaczonego sekretarza koła Zw. Inwalidów w Więcborku. Odznaczonym został **p. Bolesław Kunek,** a nie Kunk, jak mylnie wydrukowano.

DZIAŁDOWO. W ub. piątek w zagrodzie rolnika p. Długokinskiego A. w Filicach przy Działdowie powstał pożar. Spaliła się stodoła i urządzenie gospodarcze. Straty wynoszą 4.061 zł.

WEJHEROWO. (ap). W dniu 4 lipca br. oddalił się z domu i zaginął Stefan Daszka z Wejherowa — Osiedle, czasowo przebywając w Orłowie. Zaginiony ubrany był w granatowe ubranko i gumowe buciki, miał lat 12, wzrost 1,10 m, włosy jasno-blond, oczy niebieskie, słabej budowy ciała. Ktoby miał jakiekolwiek informacje o zaginionym, jest proszony donieść rodzicom A. Daszka, Wejherowo-Osiedle Podmiejskie, lub najbliż. posterunkowi Policji Państw.

— Przed sądem grodzkim w Wejherowie odpowiadał ostatnio niej. A. Orzeszke ze Zagorza, oskarżony o to, że przebywając często w mieszkaniu p. Pobłockiego, skorzystał z nieuwagi właściciela i skradł mu zegarek. Sąd skazał Orzeszka za ten czyn na 3 mies. aresztu.

(ap). W ub. tygodniu donosił „Dziennik Bydgoski" o przytrzymaniu uciekiniera z obozu karnego w Czarnym Młynie. Otóż znowu oddalił się w ostatnich dniach z tego obozu więzień Ptak, który był zatrudniony przy pracach melioracyjnych w Czarnym Młynie (pow. morski). Ptak, wydobywszy się na wolność, wkradł się do Józ. Konopki w Wielkiej Wsi i skradł walizkę z rzeczami, wartości 180 zł. Walizkę już wypróżnioną znaleziono w lesie, a za uciekinierem — złodziejem policja czyni poszukiwania.

— Powiatowy Zarząd Drogowy w Wejherowie podjął prace nad renowacją magistrali asfaltowej wybrzeża morskiego oraz naprawą szos i dróg w kierunku Kartuz, Luzina, Jastrzębią Górę i Orłowa. Na niektórych odcinkach zakładana jest nowa nawierzchnia.

GRUDZIĄDZ

— **Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18-ej.**

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Apteka pod Koroną, Wybickiego 39, telefon 1437.

Apteka pod Gwiazdą, Chełmińska 26, tel. 1259.

— **TCL Biblioteka i Czytelnia** (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Dzień na wyścigach".
Gryf: „Siedem policzków, siedem całusów".
Orzeł: „Papa się żeni".

— **Przed zjazdem Podoficerów Rezerwy Wielkiego Pomorza.** Podoficerowie rezerwy koła powiatu grudziądzkiego przygotowują na dzień 7 sierpnia br. swój wielki zjazd okręgowy w Grudziądzu, w czasie którego odbywać się będą doroczne obrady Okręgu Pomorskiego P. R. oraz zawody strzeleckie. Bliższe szczegóły programu podamy we właściwym czasie.

— **Samochód potrącił rowerzystę.** Na ulicy Sienkiewicza u wylotu ulicy Ogrodowej potrącony został przez samochód osobowy Nr A. 08016 rowerzysta Józef Jarzębski zamieszkały w Nowejwsi (pow. Grudziądz). Rower został uszkodzony, a rowerzysta lekko potłuczony.

— **Rower i... wątrobianka.** Do piwnicy Ottona Petzke zam. w Sarniaku pod Grudziądzem włamali się złodzieje i skradli rower męski oraz 7,5 kg wątrobianki, ogólnej wartości 100 zł.

— **Ze sądu.** Przed sądem grodzkim odpowiadał Józef Piaszczyk (Paderewskiego 41) oskarżony o kradzież bielizny i garderoby wartości 100 zł na szkodę Jana Włodarczyka zam. w Wielkim Tarpnie, oraz żona Piaszczyka Maria oskarżona o to, że przyjęła od męża skradzione przedmioty, wiedząc, że pochodzą z kradzieży. Sąd skazał oskarżonych po 3 miesiące aresztu z zawieszeniem na 2 lata. — Na tydzień aresztu z zawieszeniem na 2 lata skazał sąd grodzki służącą Stanisławę Dybowską zam. w Piaskach (pow. Grudziądz) za kradzież płaszcza damskiego wartości 40 zł na szkodę Joanny Rożyckiej (Legionów 92).

Trup kobiety znaleziony w życie w Michalu pod Grudziądzem.

Grudziądz. Makabrycznego odkrycia dokonano w pobliskim Michalu (pow. świecki) nad Wisłą. W życie niedaleko szosy znaleziono na wpół nagie zwłoki młodej jeszcze kobiety, znajdujące się już w stanie rozkładu. Zawiadomiony posterunek policji w Michalu niezwłocznie przesłał telefonogram do właściwego prokuratora S. O. w Grudziądzu. Na miejsce makabrycznego odkrycia wyjechała komisja sądowo-lekarska z pp. sędzią śledczym Żukowskim i lekarzem powiatowym dr. Lachowskim. Ustalono, że zwłoki leżały w zbożu już od kilku dni. Ustalono również, że jest to trup 28-letniej Władysławy Meisówny, z zawodu służącej, pochodzącej z Czerska. Wdrożone dochodzenia w celu ustalenia przyczyny tajemniczego zgonu trwają.

Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 14 lipca 1938 r.

Dyżur nocny mają w bieżącym tygodniu następujące apteki:

Apteka dr Adama Jurkowskiego, Skwer Kościuszki 22, tel. 1844.
Apteka Świętojańska, ul. Świętojańska nr 122.
Apteka Bałtycka, ul. Śląska 42.
Apteka mgr. Grodzkiego ul. Morska 155.
Apteka Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się: Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata), tel. 14 60.

Telefony: Straż pożarna 17-08. pogotowie ratunkowe 12-40, kom. policji 16-11.

REPERTUAR KIN:

Bajka: „Robert i Bertrand"
Lily - Chylonia: „Zamek tajemnic" i „Wyspa Sindbada".
Lido: „Świat mówi o nas".
Miraż-Orłowo: „Nocne motyle".
Morskie Oko: „Groźny Bill".
Polonia: „Szalona Claudetta".
Zorza-Grabówek: „Niedorajda".

— **Koło Przyjaciół Kat. Stow. Młodzieży Męskiej w Chylonii** urządza w dniu 17 bm. wielki kiermasz ludowy na polance p. Vossa o godz. 14,15.

— **Kino Zorza-Grabówek** dzięki inicjatywie kierownika p. Szydłowskiego wprowadziło stałą inowację, jako dodatek do programów filmowych — rewię sceniczną. Od pewnego czasu na scenie tego sympatycznego kinoteatru przewinął się szereg artystów, dość wymienić świetną parę baletową Mortieff, Olesia Olesławskiego, Witolda Lasockiego, Zorassa i innych. Dodać trzeba, że kino wyświetla w znakomitej większości programy produkcji krajowej. Obecnie poza filmem polskim „Niedorajda" na scenie występuje rewiowy zespół liliputów, który swym szczerym humorem co chwilę wywołuje aplauz widzów. Z całą obiektywnością trzeba stwierdzić, że inicjatywa kier. Szydłowskiego zyskała pełne uznanie publiczności kinowej.

— **Cukiernia-kawiarnia „Wielkopolska"**, ul. Starowiejska 58 vis a vis dworca (telefon 27-55) wzorem lat poprzednich tak i w tym roku wprowadziła jedyną i pożyteczną inowację na terenie miasta przemiły ogródek dostosowany do letniego sezonu w Gdyni, znana z dotychczasowych wyrobów cukierniczych i niskich cen kawiarnia Wielkopolska czyni wszystko ku wygodzie amatorów znakomitej kawy, świetnych i codziennie świeżych ciast wypiekanych przez znanego mistrza cukierniczego firm warszawskich p. Dutkiewicza. Codzienne na tarasie i w kawiarni znakomite lody. Polecamy cukiernię „Wielkopolska" zarówno przyjezdnym jak i stałym mieszkańcom Gdyni.

— **Morski Instytut Rybacki** urządza w piątek 15 bm. wraz z MZE w sali konserw Przemysłowych Zakładów Rybnych, Port Rybacki, ul. Śledziowa, róg ul. św. Piotra pierwszy pokaz przyrządzania potraw z filetów rybnych dla pań domu z Gdyni.

— **W ramach akademickiego kursu kolonialnego** odbywającego się w Gdyni pod protektoratem p. wicepremiera Kwiatkowskiego, a staraniem AZM wygłosił 13 bm. konsul republiki Costa-Rica, p. Al. Wiatrak odczyt pt. „Surowce kolonialne a emigracja zamorska do Ameryki Środkowej".

— **Działacze polscy ze Śląska Opolskiego przybywają do Gdyni.** Dnia 15 bm. przybywa do Gdyni wycieczka polskich działaczy społecznych ze Śląska Opolskiego w liczbie 20 osób. Wycieczka zapozna się z pracą Gdyni, zwiedzi port, miasto oraz wybrzeże. Podejmować miłych gości będzie Komitet Kolonii Letnich P. Z. Z. w Gdyni.

— **Dziś, w czwartek** 14 lipca o godz. 20,15 w lokalu kawiarni Albrecht i S-ka (dawniej Café Bałtyk) wystąpią utalentowana pieśniarka Polskiego Radia Maria Kramerówna — piosenki sentymentalne oraz przemiły gwiazdor filmowy Aleksander Żabczyński — najnowsze przeboje filmowe.

— **Dzieci polskie z Niemiec na koloniach letnich P. Z. Z.** Akcja kolonii letnich dla dzieci polskich z Niemiec i ziem przygranicznych Polskiego Związku Zachodniego jest już w pełnym toku. Okręg Pomorski P. Z. Z. przyjmuje na swych koloniach, rozrzuconych po całym Pomorzu 600 dzieci z Niemiec, Gdańska i zachodniego przygranicza, a równocześnie wysyła z Pomorza prawie 400 dzieci na kolonie letnie w głąb Polski. Kolonie letnie P. Z. Z. są rozmieszczone w następujących miejscowościach: Jabłonowo, Ostrowite, Starogard, Rogoźno-Zamek, Wejherowo, Swarożyno, Nowy Ciechocinek, Koronowo, Inowrocław, Świecie i Lidzbark.

Kajakiem po rzece, nie po Bałtyku!

Gdynia. Przebywający w Orłowie 28-letni turysta p. Jakowicz udał się na przejażdżkę kajakiem po morzu. W pewnej chwili niebezpieczny ten bardzo środek lokomocji wodnej przewrócił się i Jakowicz wpadł do wody. Dzięki temu, że umiał pływać utrzymywał się z trudem na powierzchni, lecz nałykawszy się wody tracił siły. Na szczęście ze statku Vistuli przepływającego w pobliżu dostrzeżono borykającego się z falami i wyratowano.

Kajakowiec przywieziony został do szpitala, gdzie mu wypompowano żołądek.

— **S/s „Jadwiga" i s/s „Wanda".** Przed dziesięciu laty, w lipcu 1928 r. odbyło się w Gdyni uroczyste poświęcenie i chrzest dwóch statków S. A. Żegluga Polska, które otrzymały nazwy „Jadwiga" i „Wanda" na cześć swych matek chrzestnych, córek marszałka Piłsudskiego. Uroczystości te są szczególnie pamiętne, ponieważ wziął w nich udział osobiście Marszałek. W związku z tą rocznicą, kapitanowie i załoga obu wymienionych statków wysłali do pań Jadwigi i Wandy Piłsudskich telegramy okolicznościowe, zaś władze S. A. Żegluga Polska ofiarowały 1000 zł na „Fundusz wdów i sierot po marynarzach", a drugie 1000 zł pozostawiły do dyspozycji obu matek chrzestnych na cele społeczne.

Motocyklista zgubił pannę.

Gdynia. Nie pozbawiona komizmu, aczkolwiek dotkliwie bolesna scena rozegrała się w środę w Orłowie. Pewien motocyklista pędził ulicami Orłowa. W pewnym momencie wjechał na kamienistą drogę, wskutek czego motocykl dał potężnego susa, panna wyleciała jak z procy i dotkliwie się potłukła.

Motocyklista nic nie zauważywszy popędził dalej. W pewnej chwili odezwał się do towarzyszki, a nie otrzymawszy odpowiedzi obejrzał się i spostrzegł, że jej nie ma.

Potłuczoną panienkę opatrzyło pogotowie.

—x—

— **Przyjazd dyrektora departamentu morskiego.** Wczoraj rano przyjechał w sprawach służbowych do Gdyni dyrektor departamentu morskiego ministerstwa przemysłu i handlu p. L. Możdżeński w towarzystwie radcy tegoż ministerstwa p. St. Gebethnera. Podczas swego pobytu na wybrzeżu p. dyr Możdżeński dokonał przeglądu niektórych robót inwestycyjnych oraz odbył szereg konferencyj w urzędzie morskim w Gdyni oraz w radzie portu w Gdańsku.

Straszliwe morderstwo w Łężycach.

Gdynia. We wsi **Łężyce** w pobliżu Gdyni rozegrała się straszliwa tragedia. Sąsiedzi zagrody, w której mieszkał dzierżawca niejaki Zielonek, zauważyli w nocy kłęby dymu i rzucili się ratować dom od pożaru. Po ugaszeniu ognia rozejrzawszy się w mieszkaniu, gdzie nikt nie dawał znaku życia, spostrzegli Albertynę Zielonkową leżącą na ziemi z głową rozpłataną ciosami siekiery. Nieszczęśliwa jeszcze żyła. W mieszkaniu panował straszliwy nieład. Widocznie bandyci splondrowali mieszkanie i opierającą się kobietę usiłowali zamordować.

Podczas poszukiwań, które postawiły na nogi całą policję, natrafiono na zwłoki męża Zielonkowej, okropnie zmasakrowane, a leżące prawie **o 3 kilometry od zagrody.** Głowa Zielonki była **prawie zupełnie odrąbana.**

Albertyna Zielonkowa zmarła, nie odzyskawszy przytomności.

Ujęcie podwójnego mordercy.

Po energicznych dochodzeniach policja ujęła mordercę Zielonków. Okazał się nim ich krewny, **Wilhelm Bartoszyk**, bezrobotny szofer, zamieszkały w Gdyni. Przybył on w odwiedziny do krewnych i wywabił Zielonkę do 2 i pół km odległego lasu, gdzie go zamordował. Następnie wrócił do chaty i w okropny sposób ciosami siekierą powalił na ziemię Zielonkową. Po dokonaniu morderstwa Zielonków zrabował 400 zł i dla zatarcia śladów zbrodni, podpalił dom.

Czerwonokrzyskie ratownictwo wodne na Pomorzu.

W UB. ROKU RATOWNICY WODNI WYRWALI Z OBJĘĆ ŚMIERCI 42 OSOBY I W 600 WYPADKACH UDZIELILI POMOCY.

Toruń, 13. 7. Na Pomorzu jak w roku ubiegłym tak i obecnie Polski Czerwony Krzyż pełni szczytną misję ratowania tonących. W Gdyni, Redłowie, Orłowie, w Pucku, Chałupach, Jastarni, na Helu, w Karwi, Kuźnicach, Tupadłach (Jastrzębiej Górze), w Wielkiej Wsi, Grudziądzu, Chodzieży, w Toruniu i w Wągrowcu istnieje 24 stacji (punktów) ratownictwa wodnego. W miejscach oznaczonych chorągiewkami P. C. K. ratownicy w dni pogodne stale pełnią dyżury po dwóch do trzech na punkcie.

Bezpłatna plaża bowiem nad Wisłą, jeziorami czy nad morzem dostępna jest dla wszystkich. A wielu mamy takich, którzy kąpieli opłacać nie mogą. A przecież i biednemu kąpiel i słońce i chwila beztroskiego wypoczynku nad wodą potrzebną jest do życia. Życie zaś to najcenniejszy Boży dar. Nic też dziwnego, że Polski Czerwony Krzyż na Pomorzu corocznie opłaca ratowników, wyszkolonych i dyżurujących nad wodą, urządza kursy i zakupuje potrzebny sprzęt ratowniczy. **W roku ubiegłym ratownicy ci wyrwali z objęć śmierci 23 dzieci i 19 dorosłych a w 600 wypadkach udzielili pomocy i opatrunków przy skaleczeniach, porażeniach słonecznych, omdleniach w wodzie i wypadkach kajakowych.** Punkty ratownictwa wodnego zaopatrzone są w łodzie, kajaki, linki ratownicze, koła ratunkowe, apteczki, bosaki, a niektóre punkty w aparaty tlenowe. Aparat tlenowy potrzebny jest wtedy, gdy ratownik dłużej przebywa w wodzie np. szuka tonącego pod barką. **W Toruniu niestety brak ratownikom takiego aparatu, którego cena przekracza 1000 zł.**

Utrzymanie stacji ratowniczej jest dosyć kosztowne, np. w Toruniu w roku ubiegłym wyniosło 1440 zł. Koszt urządzenia jednego kursu ratownictwa wodnego waha się między 400 a 800 zł zależnie od ilości uczestników kursu. Przeciętny koszt naprawy łodzi i uzupełnienia materiału ratowniczego i sanitarnego wynosi corocznie około 150 zł.

Stacje ratownicze czynne są obecnie i przez następne miesiące do października. Rodzice winni przestrzec dzieci, by kąpały się tylko tam, gdzie widzą wbite w brzeg chorągiewki z Czerwonym Krzyżem. Zresztą i dorośli na bezpłatnej plaży winni zwracać na to uwagę, Często bowiem kurcz czy osłabienie fizyczne może nawet dobremu pływakowi przynieść śmierć w wodzie, jeśli nikogo nie ma w pobliżu. Wypadki zaś śmiertelne zdarzały się często i w roku ubiegłym, lecz poza obrębem stacji ratownictwa wodnego. Jak ratować tonącego czy topielca?

Ratujący winien nie dopuścić, by tonący uchwycił go za ręce. Tonącego najlepiej ująć za włosy bądź głowę i płynąć na wznak. Po wyciągnięciu na brzeg trzeba topielcowi najpierw wypuścić wodę z płuc. W tym celu kładzie się go na brzuchu, podkładając wałek z ubrania czy koca bądź przekładając przez kolano, — jedną ręką przytrzymujemy głowę, znajdującą się poniżej tułowia, drugą naciskamy klatkę piersiową. Po wypuszczeniu wody z płuc, oczyszczeniu nosa i jamy ustnej kładziemy topielca na wznak i stosujemy sztuczne oddychanie. Usta muszą być otwarte a język wyciągnięty. Zabieg taki może trwać nawet kilka godzin. Kiedy ratowany zaczyna oddychać, należy jeszcze nacierać ciało, by przywrócić normalny obieg krwi, następnie należy go ciepło okryć, podając do picia ciepłe napoje np. kawę, herbatę, wino czy rum lub nawet kieliszek wódki.

Fundusze na utrzymanie stacji ratowniczych wodnych Polski Czerwony Krzyż czerpie przeważnie ze składek członkowskich 25 i 10-cio groszowych, otrzymując poza tym nieznaczne subsydia, nie pokrywające całkowitych kosztów, nie mówiąc już o urządzeniu kursu.

Ratownictwo wodne to tylko jedna z wielu dziedzin pracy Polskiego Czerwonego Krzyża, pracy, o której Marszałek Śmigły-Rydz wypowiedział niedawno słowa: „Serdecznie dziękuję Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi, że umie myśleć o przyszłości i myśli te umie realizować".

Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 14 lipca 1938 roku.

Nocny dyżur pełnią apteki:

Centralna — śródmieście.
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem.
Nadwiślańska — Jakubskie Przedmieście.

Pogotowie straży pożarnej tel 12-44.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Telefon nr 14-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

REPERTUAR KIN:

Aria: „Pieniądz".
As: „Brzdąc"
Mars: „Pieśń skazańców".
Świt: „Wielka miłość Beethovena".

— **Dziś „Orłow". Ceny miejsc popularne.** W ostatniej chwili raz jeszcze przypominamy, że już dziś (czwartek) o godz. 20,30 odbywa się tylko jeden występ doskonałego zespołu operetkowego Teatru Miejskiego z Bydgoszczy, który wystawia doskonałą, melodyjną operetkę Granichstaedtena p. t. „Orłow". Udział w przedstawieniu biorą artyści tej miary, co: Irena Carnero, Hanna Wańska, Bronisława Kulecka, Marian Wawrzkowicz, Marian Domosławski, Kazimierz Chrzanowski, Jan Leśniowski, Józef Gruszczyński i Zbigniew Starża. Pragnąc dać możność bez wyjątku wszystkim ujrzenia tej przepięknej operetki, ustalono ceny popularne od 35 gr do 2,10 zł.

— **Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.** Czwartek 14 bm. Toruń — „Orłow" godz. 20,30; Grudziądz — „Jan" godz. 20. Piątek 15 bm. Chełmno — „Jan" godz. 20. Sobota 16 bm. Toruń — „Jan" godz. 20.

— **Woda na Wiśle stale przybiera.** Z Dyrekcji Dróg Wodnych w Toruniu komunikują: Na środkową Wisłę wchodzi fala przyboru wody, na dolnej zaś nieznaczny przybór. Na Dunajcu przeszła kulminacja przez Nowy Sącz przy stanie 2,22. Przez Kraków przechodzi obecnie szczyt fali, której wysokość wyniesie ok. 3,30 m. W Toruniu należy spodziewać się około 19 bm. podniesienia się stanu wody o około 3,50 m, tj. do stanu około 4 m na miejscowym wodowskazie.

— **Dziś posiedzenie likwidacyjne** Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym odbędzie się o godz. 18,30 w sali posiedzeń rady miejskiej.

— **Kradzież roweru.** Dominika Bojanowska, zam. w Siemoniu w pow. toruńskim zgłosiła kradzież roweru damskiego wart. 80 zł bez marki i numeru. Dochodzenia w toku.

Brak miejsca w szkołach średnich.

Rodzice interweniują. — Delegacja do Kuratorium.

Toruń, 14. 7. Podczas ostatnich egzaminów wstępnych 120 dziewcząt mimo wyników dodatnich nie zostało przyjętych do Państw. Gimn. im. Król. Jadwigi z powodu braku wolnych miejsc.

Zrozpaczeni rodzice zwołali do Domu Społecznego zebranie, celem omówienia tej palącej sprawy i powzięcia odpowiedniej decyzji.

Zebranie zagaił p. kpt. Górzyński oddając z kolei przewodnictwo p. Hanulli, który omówił cel zebrania oraz sposób, jak należy poprowadzić akcję zmierzającą do pomyślnego załatwienia tak ważnej dla młodzieży jak i rodziców sprawy.

Na temat tej niemiłej na terenie Torunia sytuacji zabierali głos liczni zainteresowani. W wyniku obrad na wniosek przewodniczącego wybrano specjalny komitet, który w tej sprawie robić będzie starania u kompetentnych władz szkolnych.

Malarze strajkują w Toruniu.

Toruń, 14. 7. W dniu wczorajszym zastrajkowali tu czeladnicy malarscy. W ub. piątek czeladnicy wysłali pismo do cechu, w którym domagali się zawarcia umowy zbiorowej do poniedziałku 11 bm. i podwyższenia płac. Ponieważ warunki te nie zostały wypełnione, czeladnicy rozpoczęli strajk.

Początki żniw na Pomorzu.

Świecie. (t) Na piaszczystych gruntach w Konopacie i Dworzyskach w powiecie świeckim, nad szosą bydgosko-świecką, zauważyliśmy w tych dniach pierwsze kopy zboża. Są to pierwsze zaczątki żniwa na Pomorzu, które dzięki kilkudniowym, prawie codziennym opadom deszczowym **ulegną znacznemu opóźnieniu.**

Tegoroczne zbiory zapowiadają się dobrze, o ile będzie w swoim czasie odpowiednia dla żniw pogoda. Miejmy nadzieję, że nie sprawdzi się groźna przepowiednia, że kiedy pada w dzień siedmiu braci śpiących, będzie deszcz padał przez całe siedem tygodni.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 14 lipca 1938 r.

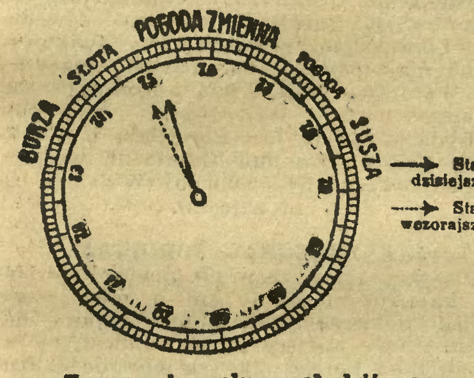
KALENDARZYK

Dziś: Bonawentury b. D. K.
Jutro: Henryka, Rozesłanie Apost.
Wschód słońca o godzinie 3:53.
Zachód słońca o godzinie 20,17.

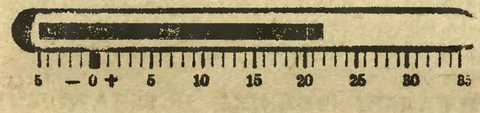
Stan pogody.

NADAL ZMIENNA POGODA.

Nad Polskę napływa z zachodu powietrze polarno-morskie, które wypiera masę starszą tego samego pochodzenia, zalegającą od 3 dni cały kraj. Skutkiem tego w zachodniej połowie Polski było pochmurno i padały przelotne deszcze. Dziś od rana w Bydgoszczy rozpogodzenie się. Przewidywany przebieg pogody: Zachmurzenie zmienne ze skłonnością do przelotnych deszczów i burz. Temperatura w ciągu dnia powyżej 20 stopni. Umiarkowane wiatry zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻUR NOCNY APTEK od 11—17 lipca br.:

1) Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia, telefon 3050.
2) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa, telefon 3301.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

MUZEUM MIEJSKIE przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11—15, w niedziele i święta od godz. 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa prac artystów bydgoskich ze zbiorów Muzeum Miejskiego.

MUZEUM MIEJSKIE — Bielawki, ul. Br. Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz. 11—14. Stała wystawa darów: obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki.

— **Biblioteka Nowości TCL** przy ulicy Gdańskiej 30, I. p. podaje do łask. wiadomości, że przez lipiec i sierpień wypożyczać będzie książki tylko od godz. 16—19-tej.

— **Datowniki okolicznościowe.** Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów komunikuje, że agencja p.-t. Jurata używać będzie w czasie sezonu specjalnego datownika z napisem propagandowym.

— **Bydgoszczanin generalnym przedstawicielem Philipsa.** Głównym reprezentantem światowej firmy Philips na południową część Pomorza z nowymi przydzielonymi powiatami i miastami: Bydgoszcz, Toruń i Inowrocław został rodowity bydgoszczanin p, Roman Goncerzewicz, syn cenionego obywatela bydgoskiego. Jako znakomity fachowiec w branży radiowej i elektrotechnicznej, p. Roman Goncerzewicz, posiadający biuro przy ul. Piotrowskiego nr 19, daje rękojmię, że klienci pod każdym względem jak najlepiej będą obsłużeni. Przedstawicielstwo poważnej firmy znalazło się zatem we właściwych rękach.

— **2750 złotych zebrano na Czerwony Krzyż. Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża w Bydgoszczy** dał pełny sukces. Poza zgłoszeniem się na członków wielu osób i jednostek prawnych, zbiórka uliczna, jako też w lokalach i ofiary jednorazowe w gotówce przyniosły kwotę 2750 złotych. Powodzenie „Tygodnia" zawdzięcza PCK nie tylko ofiarodawcom, mającym pełne zrozumienie dla intencji PCK, ale tym wszystkim organizacjom i ich członkom, którzy podjęli się żmudnej a nie zawsze miłej zbiórki. PCK nie mogąc imiennie podziękować społeczeństwu i wszystkim licznym ofiarodawcom, członkom i przyjaciołom PCK, poczuwa się do złożenia na tej drodze i w tej formie bardzo serdecznego „Bóg zapłać".

— **Zarząd koła kobiecego LOPP** za zezwoleniem Starostwa Grodzkiego przeprowadził 2 i 3 bm. zbiórkę pieniężną na samolot „BYDGOSZCZ". Ogólny zbiór ofiar wynosi: 435,61 zł. Wszystkim ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać".

— **Zaparcie.** Sprawozdania naczelnych lekarzy w lecznicach dla chorób żołądka i jelit podkreślają, że woda gorzka „Franciszka Józefa" jest pierwszorzędnie działającym naturalnym środkiem przeczyszczającym.

14 lipca - święto Francji.

14 lipca 1789 r. — w ogniu wielkiej rewolucji francuskiej padła Bastylia i na jej gruzach zapanowały hasła nowoczesnej demokracji: wolność, równość, braterstwo.

Dzień 14 lipca stał się od tego czasu świętem narodowym Francji. Znaczenie jego polega nie tylko na zasadniczym przeobrażeniu ustrojowym, któremu Francja jest wierna po dziś dzień, ale i na stworzeniu nieznanego dawniej uczucia wszechobejmującego patriotyzmu, dzięki któremu ojczyzna stała się własnością całego narodu i cały naród został powołany do świadczeń na ich rzecz.

Dzień 14 lipca święci Francja uroczyście i radośnie. Porywające dźwięki „Marsylianki" krzepią serca, skupiają dokoła trójkolorowego sztandaru cały naród bez względu na czasowe rozbieżności i rozdźwięki. Od zburzenia Bastylii przeszła Francja niejeden kryzys i wstrząs, przeszła jednak wszystko zwycięsko i zawsze jest i będzie ostoją demokracji i ofiarnego patriotyzmu.

Czyż trzeba mówić, że święto Francji jest również świętem Polski?

Przymierze polsko-francuskie jest silniejsze od doraźnych koniunktur, wypływa bowiem z najistotniejszej spójni duchowej i wspólnoty dziejowej. I dlatego w dniu 14 lipca nie trzeba wzywać żadnego Polaka, aby wniósł okrzyk na cześć Francji. Okrzyk sam się z każdej piersi wyrywa:

NIECH ŻYJE FRANCJA!

Premiowanie balkonów i ogródków.

Kwiatami i świeżą zielenią rozkoszują się chętnie mieszkańcy miasta, gdyż inaczej nie mieli by możności obcowania z przyrodą.

Chcąc choć w części zaspokoić pragnienie bezpośredniego zetknięcia się z przyrodą, mieszkańcy większych skupień miejskich hodują z zamiłowaniem **kwiaty w domach, na oknach i balkonach,** a kogo stać na to, urządza sobie ogródek.

Rzecz prosta, że Zarządy Miejskie w Bydgoszczy i inne instytucje społeczne szlachetne te dążenia skwapliwie popierają z uwagi na to, że kwiaty i świeża zieleń ożywiają monotonny obraz ulicy.

Zadanie to spełnia u nas **„Specjalna komisja upiększenia balkonów i okien"** a w tym roku rozszerza ona swą działalność poza powyższym i na ogródki frontowe, przylegające do ulicy.

Lustrację przeprowadzi **komisja w tym roku dwa razy i to w lipcu i sierpniu.**

W ten sposób ma ona możność trafniej ustalić przez punktację premiowanie. Najlepiej i najstaranniej pielęgnowane obiekty będą wynagrodzone cennymi roślinami, jak palmami, paprociami itp.

Wobec tego pielęgnujmy troskliwie nasze okna, balkony i ogródki frontowe, pamiętając równocześnie i o estetycznym ogrodzeniu i upiększeniu fasad zielenią lub pnączami!

Z konkursów hippicznych w Ciechocinku-Cieplicy.

W dniach 8—11 lipca b. r. odbyły się w Ciechocinku-Cieplicy doroczne zawody konne, zorganizowane przez Kujawsko-Mazowieckie Koło Sportowe. Mimo niepomyślnego stanu pogody, konkursy hippiczne udały się w całej pełni. Trybuny nawet w ulewny deszcz zapełnione były do ostatniego miejsca. W zawodach wzięło udział około 120 koni i kilkudziesięciu jeźdźców z grupą olimpijską z Grudziądza na czele.

W konkursie najcięższym (16 przeszkód 1,30 m wysok. i 4,50 m szer.) zwyciężył porucznik Burmiewicz, olimpijczyk, na „Aktorze". Z jeźdźców cywilnych najlepsze wyniki osiągnął w tej konkurencji p. K. Wickenhagen, zdobywając Puchar Wędrowny Ziemianek. W biegach na przełaj I miejsce zajął por. Gumiński („Bór"). W innych konkursach zwyciężyli m. in.: rotm. Skupiński („Anitra II"), rotm. Męczarski („Psyche") i rotm. Rylke („Ali Pasza II" i „Domena"). Z amazonek zdobyła kilka nagród p. Maria Kraińska (Lady Agnes) nowa sława jeździecka tegoroczna zwycięzczyni w międzynarodowych zawodach konnych w Warszawie oraz p. Rowecka z Poznania („Pelikan").

Wszyscy zawodnicy wykazali wysoką klasę w sporcie hippicznym i darzeni byli zasłużonymi oklaskami.

W drugim dniu zawodów miał miejsce jedyny zresztą nieszczęśliwy wypadek: porucznik Bukowski upadł wraz z koniem przy braniu przeszkody i złamał sobie rękę. Koń ma pęknięty kręgosłup.

Z uznaniem podkreślić należy sprężystą organizację zawodów, wzorowo urządzony parcours oraz coraz większe zamiłowanie, budzące się wśród szerokich warstw do tego pięknego sportu, jakim jest hippika.

Zawody konne, urządzane od kilku lat w pięknym ciechocińskim zdrojowisku i w tym roku spełniły swą misję, pozostawiając uczestnikom i widzom jak najmilsze wrażenie. W związku z zawodami, do Ciechocinka-Cieplicy zjechało okoliczne ziemiaństwo i szereg wycieczek turystycznych.

„Kurier Poznański" przeciwko regatom bydgoskim.

W odpowiedzi tym, którzy zazdroszczą powodzenia regatom w Bydgoszczy.

W prasie polskiej ukazały się rzeczowe sprawozdania z regat międzynarodowych w Bydgoszczy. Podkreślano rekordową ilość uczestniczących klubów i osad, bardzo wielką frekwencję publiczności mimo niepogody oraz sprawną organizację regat, przeprowadzoną przez ośrodek bydgoski..

Wyjątek stanowi naturalnie znów „Kurier Poznański", **który od szeregu lat stale zamieszcza niezgodne i nieżyczliwe sprawozdania o regatach bydgoskich.**

W tym roku nieprawdziwe przedstawienie faktów w sprawozdaniu „Kuriera" **przekracza granice przyzwoitości.** Sprawozdawca tegoż pisma był chyba nieprzytomny, gdyż inaczej nie pisałby **takich bzdur.**

Zdanie w sprawozdaniu, „że czołowe osady polskie albo zjeżdżały same tor, albo też miały słabszych przeciwników" nie odpowiada prawdzie, gdyż nie puszczono ani jednego walkoweru. Żadna więc czołowa osada nie mogła zjechać toru sama, co zresztą byłoby niezgodne z regulaminem regatowym, który nie przewiduje walkowerów. O ile chodzi o przeciwników, **to właśnie wszystkie czołowe osady polskie,** które stawiły się na regaty, **spotkały się z najpoważniejszymi przeciwnikami** (nie licząc osad zagranicznych), którymi w chwili obecnej w Polsce dysponujemy, z wyjątkiem jedynie Vereya. W Bydgoszczy przeprowadzono pierwszą tegoroczną próbę sił polskiego wioślarstwa, a już **mistrzostwa Polski w Poznaniu będą o wiele słabiej obesłane.**

Sprostowania wymaga również zdanie w sprawozdaniu „Kur. Pozn." co do udziału **klubów w regatach bydgoskich.** Ustęp, „że udział klubów polskich był dużo mniejszy niż niemieckich z Grudziądza i Bydgoszczy, które nie mając poważniejszych przeciwników odniosły zwycięstwa" **mija się również mocno z prawdą.** W regatach startowało 28 klubów, z tego dwa kluby zagraniczne (Hellas i Vorwärts), dwa gdańskie (Victoria i Danziger Ruder-Verein) oraz trzy niemieckie kluby w Polsce (Frithjof, Toruń i Grudziądz), tak, że **udział polskich klubów uwypuklił się w pokaźnej liczbie 21, stanowiącej 75% ogólnej ilości zgłoszonych towarzystw.**

Sprawozdania „Kur. Pozn." o regatach bydgoskich (które zawsze tak doskonale wypadają), mają ten cel, **aby przez nieżyczliwe i nieprawdziwe podawanie faktów zdyskredytować imprezy wioślarskie w Bydgoszczy w opinii publicznej na korzyść imprez poznańskich.**

„Kur. Pozn." oddałby wioślarstwu polskiemu wielką przysługę, gdyby zaapelował do klubów wioślarskich **w Poznaniu** (Kl. W. 04, Tryton, Polonia, Wioślarki), aby te towarzystwa postarały się o wystawienie silnych osad, które mogłyby konkurować z osadami innych ośrodków, **zamiast zazdrościć Bydgoszczy udania się wszelkich regat na najpiękniejszym w Polsce torze regatowym w Łęgnowie.**

Lepiej by było, gdyby sprawozdania **„znakomitego znawcy"** „Kuriera Poznańskiego" w ogóle się nie ukazywały!

Nasi jubilaci.



Wiktor i Marta Dejowie.

W dniu 15 lipca rano o godzinie 8 w kościele Najśw. Serca Pana Jezusa staną przed ołtarzem nasi jubilaci, by podziękować Panu za odebrane łaski. W dniu tym bowiem przypada 25-lecie ich zaślubin i wspólnej pracy zawodowej. Jubilat — p. Wiktor Deja, rodem ze Żalna pod Tucholą, nabył w 1913 r. hotel w Iławie (Deutsch Eylau) oraz drugie przedsiębiorstwo w Nowemmieście nad Drwęcą. Dnia 15. 7. 1913 zawarł w kościele św. Jana w Toruniu związek małżeński z panną Martą Fiedlerówną, bydgoszczanką. Jubilaci w rok później musieli uchodzić z Mazur przed najazdem Moskali, lecz nie poddali się zwątpieniu. Jako dowódca taboru i podoficer gospodarczy w randze starszego ogniomistrza przeżył p. Deja szczęśliwie wielką wojnę a w styczniu 1920 r. witał wojska polskie obejmujące w Bydgoszczy jego koszary artyleryjskie. Następnie przez szereg lat prowadził zakład kuracyjny na Bielawkach, wykupując ostatecznie 1932 r. restaurację i skład wodek Reinholda Schmidta przy ulicy Śniadeckich 47, tuż przy placu Piastowskim.

Zahartowany w walce o byt patriotyczny „borowiak" chętnie przykłada ręki do pracy społecznej. Zasiadał z wyboru w sądach ławniczych, wspomaga Konferencję św. Wincentego à Paulo w swojej parafii i należy do najczynniejszych członków zarządu Stowarzyszenia Restauratorów w Bydgoszczy. Małżonka jubilata, pracowita jak mrówka, pomaga mężowi nie tylko w interesie, ale wszystkie chwile wolne poświęca akcji charytatywnej, cicho i bez rozgłosu — w myśl wskazań ewangelicznych: „Niech nie wie prawica, co czyni lewica..."

Obu zacnym Jubilatom a wiernym przyjaciołom „Dziennika Bydgoskiego" ślemy życzenia: Ad multos annos!

W nowej kaplicy w Zimnych Wodach

(w szkole) odprawiona zostanie w przyszłą niedzielę o godzinie 9 rano msza św. W nabożeństwie m. in. uczestniczyć będzie pan prezydent miasta.

Rolnicy z Chojnic zwiedzają Bydgoszcz.

W wczorajszą środę przybyła autobusem do Bydgoszczy wycieczka rolnicza z Chojnic w liczbie 22 osób Kółka Rolniczego w Chojnicach. Wycieczka, którą kierował instruktor Izby Rolniczej p. Holz z Chojnic, zwiedziła m. in. miejscowy oddział Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego. Rolników przyjął i obszernych wyjaśnień udzielił p. dr Leszczenko. W dziale rybnym objaśnień udzielił p. mgr Michalski. Następnie rolnicy zwiedzili zakłady naszego wydawnictwa.

Likwidacja firm żydowskich w Bydgoszczy.

Z zadowoleniem stwierdzić można, iż Bydgoszczy ubywa z każdym miesiącem coraz więcej składów żydowskich. Szczególnie przy ulicy Długiej żydzi wobec wzrastającego bojkotu likwidują magazyny. Położony w śródmieściu przy placu Teatralnym skład konfekcji damskiej żyda Brombergera pod firmą „Ewelina" doczekł się również zupełnej likwidacji.

Premiery kinowe.

„ALARM W PEKINIE"
(kino „Kristal").

W filmie tym specjalny nacisk położyli realizatorzy na wspólne braterstwo wszystkich narodów białej rasy przeciw żółtym. Akcja rozgrywa się w roku 1900 podczas pamiętnego „powstania bokserów" w Chinach. „Alarm w Pekinie" jest przede wszystkim filmem żołnierskim, w którym obok głównego bohatera (Gustaw Fröhlich), wysuwa się na czoło dobrze skreślona, pełna humoru i tkliwości zarazem postać sierżanta. Wątek miłosny przeprowadzono ciekawie i nie banalnie. Leny Marenbach grała kobietę, której miłość zrodziła się do porucznika Brocka całkiem niespodziewanie, przekreślając tym samym projekty dawno w niej zakochanego oficera angielskiego. Fröhlich doskonale się wcielił w swą rolę, otacza go dobrze zgrany zespół — przez co film wywiera należyte wrażenie. Na uwagę zasługują sceny wojenne, dobrze ilustrujące stan niepokoju na Dalekim Wschodzie. Na całość składa się także dobry i interesujący nadprogram.

Stan wody w Wiśle, z dnia 13 lipca 1938 r. Kraków — 1.20, (0.10), Zawichost + 2.62, (1.42), Warszawa + 1.00, (1.80), Płock + 0.58, (0.63), Toruń + 0.63, (0.56), Fordon + 0.64, (0.46), Chełmno + 0.44, (0.24), Grudziądz + 0.58, (0.32), Korzeniewo + 0.54, (0.44), Piekło + 0.22, (0.30), Tczew + 0.30, (0.37), Einlage + 2.26, (2.32), Schievenhorst + 2.50, (2.58). Temperatura wody + 14.3. (Liczby w nawiasach przedstawiają stan wody z dnia poprzedniego).

BYDGOSKA GIEŁDA
ZBOZOWO - TOWAROWA

Notowano za 100 kg. z dnia 13. VII. 1938 r.

Zboża

Pszenica I 748 g/l 25,75—26,25, II 726 g/l 24,75—25,25, Żyto 22,50—22,75: 00 ton 00,00, Jęcz. brow. 00,00—00,00, jęcz. 673—678 g/l 17,00—17,25. jęcz. 644—650 g/l 16.75—17,00, jęcz. ozimy 16,50—17,00, Owies zadeszczony 18,25—18,75.

Przetwory młynarskie.

Mąka pszenna gatunek I wyciągowa 0—30% wł. w. 45,25—46,25, mąka pszenna gat. 0—50% wł. w. 42,25—43,25, mąka pszenna gatunek I A 0—65% wł. worek 39,75—40,75; mąka pszenna gatunek II 30—65% wł. w. 00,00—00,00; mąka pszenna gat. II A 50—65% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gat. III 65—70% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszen. razowa 0—95% wł. w. 33,75—34,25. Mąka żytnia gat. I 0—65% wł. w. 33,00—33,50; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 28,50—29,50. Mąka żytnia 70% eksport (dla W. M. Gdańska) 32,50—33,00. Otręby pszenne miałkie stand. 11,75—12,25, Otręby pszen. średnie 12,25—12.75; Otręby pszenne grube 13,25—13,75; Otręby żytnie z przemiału stand. 12,50—13,25, Otręby jęcz. 12,75—13,25; Kasza jęczm. kraj. wł. w. 25,00—25,50, kasza jęczmienna, pęczak wł. w. 25,00—25,50, kasza jęczmienna perłowa wł. w. 35,50—36,50.

Strączkowe, oleiste, koniczyny, nasiona i in.

Groch polny 23,00—25,00: Groch Wiktoria 24,00—27,00, Groch zielony (Folger) 24,00—27,00. Wyka jara 00,00—00,00, Peluszka 00,00—00,00: Łubin żółty 16,50—17,00, Łubin niebieski 15,50—16,00, Seradela 00,00—00,00, Rzepak jary b. w. 00,00—00,00. Rzepak ozimy bez worka 42,00—44,00: rzepik ozimy bez worka 39,00—40,00; Siemię lniane 00,00—00,00; Mak niebieski 000,00—000,00, Gorczyca 34,50—37,50, Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97% 000,00,—000,00 Koniczyna biała bez kan, o czyst. 97% 000,00—000,00: Koniczyna szwedzka 000,00—000,00, Koniczyna żółta odłuszczona 00,00—00,00, Przelot 00,00—000,00; Rajgras 00,00—000,00; Tymotka czyszczona 00,00—00,00.

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 21,50—22,00; makuch rzepakowy 14,75—15,50; makuch słonecznikowy 40/42% 17,50—18,50; śrut soja 23,00—23,25; ziemniaki pom. 0,00—0,00; ziemniaki nadnoteckie 0.00—0,00; ziemniaki fabryczne kg. % 00,00,0—00,00,0; ziemniaki sadzeniaki 0,00—0,00; płatki ziemniaczane 00,00—00,00, wytłoki buraczane suszone 0,00—0.00; słoma żytnia luzem 0,00—0,00 ; słoma żytnia prasowana 0,00—0,00; siano nadnoteckie luzem 5,75—6,50; siano nadnoteckie prasowane 6,75—7,50.

—o—

Abonent nr 15.000 zarejestrowany.

Szczęśliwy zdobywca otrzyma w tych dniach motocykl.

Jak się dowiadujemy, liczba nowych abonentów Polskiego Radia, zarejestrowanych w czerwcu i pierwszych dniach lipca b. r., przekroczyła ostatnio i przy tym dość znacznie pozycję 15.000. Wobec tego, że dla abonenta 15.000 druga letnia akcja motoryzacyjno-radiofonizacyjna Polskiego Radia prowadzona pod hasłem: „W drodze do miliona" przewiduje upominek w postaci motocykla, przeto w tych dniach motocykl wręczony zostanie abonentowi, którego zgłoszenie otrzymało numer 15.000.

Obecnie więc, wobec znacznego codziennego przyrostu nowych abonentów, zbliżamy się szybko do nowej premiowanej pozycji abonenta nr 30.000, dla którego Polskie Radio przeznaczyło piękny czteroosobowy samochód. Istnieje wszelkie prawdopodobieństwo, że kartoteki Polskiego Radia już w niedługim czasie zapiszą nową pozycję zgłoszeń nowych abonentów w okresie letnim.

Kto zatem nie jest jeszcze abonentem Polskiego Radia, niech nie zwleka. Zdobycie samochodu nie wymaga żadnego wysiłku. Wystarczy zgłosić się do najbliższego urzędu lub agencji pocztowej, opłacić abonament za miesiąc lipiec lub — jeżeli zgłoszenie wypadnie po 15 lipca — za miesiąc sierpień b. r. i zawiadomić o tym Polskie Radio, adresując: Polskie Radio, akcja „W drodze do miliona", Warszawa I, Mazowiecka 5. W zawiadomieniu należy podać imię i nazwisko, zawód właściciela karty rejestracyjnej, jego adres, urząd lub agencję pocztową, datę rejestracji i numer karty rejestracyjnej. To wszystko wystarczy wymienić na karcie pocztowej.

Z ruchu Ch. Z. Z.

Chrz. Związek Metalowców. Zebranie nadzwyczajne odbędzie się **w czwartek 14 bm. godz. 19** w sali p. Dzierżyńskiego, ulica Wrocławska 1. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

Sprawy sokole

SOKÓŁ V O. P. N. Trening wszystkich piłkarzy w piątek od godz. 18 na boisku im. Świtały. Tamże przyjmuje się nowych członków. Treningi przeprowadza trener związkowy.

KUPON

konkursu wakacyjnego „Dziennika Bydgoskiego"

1. Imię i nazwisko: ....

2. Dokładny adres: ....

Uwaga. Kupon należy wyciąć, wypełnić pod rubryką 1 i 2 i odesłać pod adres Redakcji.

SPORT

Olimpiada w Helsingforsie?

Agencja Havasa doniosła, że Japonia rzekomo zrezygnowała z organizacji Olimpiady. Prasa szwedzka twierdzi stanowczo, że Olimpiada 1940 r. odbędzie się na pewno w Finlandii, w Helsingforsie.

P. MARSZAŁEK ŚMIGŁY-RYDZ OBJĄŁ PROTEKTORAT NAD OBCHODEM JUBILEUSZOWYM POGONI.

Warszawa. Pan Marszałek Śmigły-Rydz przyjął 12 bm. w generalnym inspektoracie sił zbrojnych na specjalnej audiencji delegację klubu sportowego „Pogoń" ze Lwowa, prowadzoną przez wiceministra spraw wojskowych gen. Litwinowicza.

Delegacja przybyła z prośbą o przyjęcie przez P. Marszałka protektoratu nad obchodem jubileuszu 35-lecia istnienia lwowskiej Pogoni, który to jubileusz odbędzie się w roku przyszłym w czasie Zielonych Świąt.

Pan Marszałek przyjął delegację bardzo życzliwie i wyraził swą zgodę na objęcie protektoratu nad uroczystościami jubileuszowymi. Równocześnie Pan Marszałek zezwolił na nazwanie parku sportowego Pogoni jego imieniem.

BAWOROWSKI ZWYCIĘŻA W HAMBURGU. JĘDRZEJOWSKA WYELIMINOWANA!

Hamburg. W środę rozegrane zostały na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Rzeszy w Hamburgu ćwierćfinały rozgrywek panów. Baworowski pokonał Francuza Pelizza 5:7, 1:6, 6:1, 6:4, 6:2, Węgier Szigeti wyeliminował Niemca Metaxę 6:8, 7:5, 6:4, 3:6, 6:3, Węgier Gabory odniósł zwycięstwo nad Redlem 6:3, 6:1, 6:8, 6:4. Czwarte spotkanie pomiędzy Francuzem Destremau a Goepfertem odbędzie się w czwartek. W razie porażki Goepferta, co jest zupełnie prawdopodobne — do finałów zakwalifikują się sami goście zagraniczni, wszyscy bowiem Niemcy zostali już wyeliminowani.

W grze pojedynczej pań Jędrzejowska po wtorkowym wypadku nie czuła się zbyt dobrze i przegrała z Angielką Lumb 4:6, 6:2, 8:10.

BAWOROWSKI BĘDZIE WALCZYŁ Z SZIGETTI.

Hamburg. W dalszych rozgrywkach tenisowych o mistrzostwo Niemiec w Hamburgu para Hebda — Couquerque pokonała parę Pietzner — Cotes w stosunku 10:12, 7:5, 6:3, kwalifikując się do ćwierfinału. Para Tłoczyński — Wheeler wygrał z parą Fabyan — Hildebrand 6:1, 6:1. W grze pojedynczej panów Baworowski będzie walczyć w półfinale z Węgrem Szigetti.

SZWEDZKA MŁODZIEŻ PROTESTUJE PRZECIW IGRZYSKOM W TOKIO.

Sztokholm. 20 organizacyj szwedzkich, reprezentowanych w ogólno-krajowym kongresie młodzieżowym, przesłały prezesowi szwedzkiego komitetu olimpijskiego protest przeciwko udziałowi Szwecji w igrzyskich olimpijskich 1940 rcku, o ile igrzyska te miałyby mieć miejsce w Tokio.

Konkursowe łowienie ryb na wędkę.

W niedzielę, 3 lipca Bydgoski Klub Sportu Wędkarskiego urządził letnie konkursowe łowienie ryb na wędkę. Impreza ta odbyła się w Łęgnowie, w godzinach porannych od 2—8. Już w sobotę, w przeddzień zawodów, zaczęła zjeżdżać brać wędkarska na nocleg do szałasu, gdyż brak jest wczesnych pociągów, które zatrzymują się w Łęgnowie, tak ważnym ośrodku sportów wodnych. Pogoda zapowiadała się niepomyślnie. Z wieczora mżył deszczyk. W nocy od czasu do czasu wychodził ktoś z szałasu, a wracając pocieszał, że deszcz leje. Ale co to za rybak, który nie zmoknie. O spaniu nie było mowy. Noc krótka. Ten i ów powiedział dowcip. Zresztą, jak u wędkarzy, zawsze sport i humor. To są ludzie humoru, trzeba ich tylko dobrze poznać.

Wreszcie nadeszła godzina 2 w nocy. Zbiórka zawodników. Odjazd z własnej przystani łodziami — w nieznane, gdyż teren zawodów ustala się przed samym rozpoczęciem zawodów. Świta. Deszcz wprawdzie nie leje, ale pada. Jest nadzieja, że się wypogodzi. Wreszcie lądujemy, ale na tratwach. Teren wędkowania wyznaczono chorągiewkami, a na dany sygnał wszyscy rozwijają wędki. Zaczyna się wyścig i humor. Już słychać, że ten i ów coś złapał, tamtemu coś większego porwało wędkę. Jeszcze ktoś wpadł do wody po kolana, tak go ryba ciągnęła. Niektórzy zmieniają stanowiska, bo ryba im nie bierze. Tam ktoś złapał szczupaka. Gdzie indziej było uderzenie jedno i drugie, a ryba nie wzięła. To się słyszy, że ktoś ma już 3½ funta, ale... grochu. Tak czas przeplatany dowcipami zeszedł do godziny 8. Znowu sygnał. Zwijanie wędek. Ważenie ryby na brzegu i odmarsz na śniadanko do restauracji p. Dzierżawskiego w Łęgnowie. Tutaj spędzono resztę czasu na miłej pogawędce i opowiadaniu o przeżytych emocjach.

Rozdano **czternaście nagród.** Pierwsze miejsce — serwis do kawy na 6 osób — zdobył **p. Lankiewicz** (7½ kg ryb), drugie miejsce — komplet do likieru — **p. Gawroński** (6¾ kg), trzecie miejsce — serwis do kompotu — **p. Waszak** (6¾ kg ryb) i tak dalej, wreszcie czternasta nagroda — tarka do ryb na 1000 sztuk — zdobył wędkarz bezimienny.

W ten sposób mniej więcej zawsze wędkarze urządzają swoje zawody.

na fali RADIOWEJ

Piątek, 15 lipca.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,20:** Muzyka (płyty). **6,45:** Gimnastyka. **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Muzyka poranna w wyk. ork. mandolinistów „Sempre vivo" (z Poznania). **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **15,15:** „A ty, panie Fabijanie" — wesoła audycja dla dzieci w oprac. Jerzego Gerżabka (z Poznania). **15,30:** Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). **15,45:** Wiadomości gospodarcze. **16,00:** Muzyka lekka w wyk. orkiestry rozgłośni lwowskiej pod dyr. T. Seredyńskiego. **16,45:** „Sąd pod turniami" — felieton. **17,00:** Muzyka taneczna (płyty). W przerwie program na jutro. **18,00:** „Tajemnicze promieniowanie" — pogadanka. **18,10:** Koncert solistów (z Katowic). **18,45:** Kronika literacka w opracowaniu Romana Zrębowicza. **19,00:** Audycja w wyk. harcerzy norweskich. **19,20:** Pogadanka aktualna. **19,30:** „Kocha — nie kocha" — koncert rozrywkowy (z Krakowa). **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Pogadanka aktualna. **21,00:** Audycja dla wsi. **21,10:** „Ostatni piosenkarz Lwowa - Ludwik Ludwikowski". Audycja w oprac. i wykonaniu Czesława Halskiego i Wiktora Budzyńskiego oraz orkiestry rozgłośni lwowskiej pod dyr. T. Seredyńskiego (ze Lwowa). **21,50:** Wiadomości sportowe. **22,00:** Muzyka kameralna od Haydna do Ravela (III aud.): W. A. Mozart (płyty). **22,55:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny, pogadanka aktualna w języku angielskim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

8,00: Muzyka polska (płyty). **8,55:** Wiadomości z Pomorza. **13,00:** Dla każdego coś ładnego (płyty). **17,00:** „Dokąd jechać w święto?". **17,05:** Na dętych instrumentach (płyty). **17,25:** „W służbie morza" — słuchowisko. **17,55:** Program na jutro. **21,00:** Rozmowę ze słuchaczami przeprowadzi dyr. B. Pawłowicz. **22,00:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **22,25:** Tańce i piosenki (płyty).

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

8,00: Nowości z repertuaru słynnych orkiestr i solistów (płyty). **8,55:** Pogawędka dla kobiet. **14,00:** Serenady (płyty). **14,15:** Przegląd giełdowy. **14,25:** Piosenki i wierszyki dla dzieci (płyty). **15,10:** Wiadomości bieżące. **17,00:** Pieśni polskie (płyty). **17,30:** „Nasze wycieczki". **17,35:** Słynni soliści (XIV audycja): Adolf Busch — skrzypce i Frieda Leider — sopran (płyty). **21,00:** Skrzynka rolnicza. **22,00:** Wiadomości sportowe lokalne. **22,05:** Koncert muzyki popularnej (płyty).

ZAGRANICA.

Droitwich. 20,15: Koncert lekkiej muzyki organowej. **Paris PTT. 20,30:** Koncert symf. **Ryga. 20,15:** Melodie operetkowe. **Londyn Reg. 21,00:** Muzyka taneczna. **Tallin. 21,00:** Muzyka lekka. **Lipsk. 22,30:** Muzyka lekka i taneczna. **Sztokholm. 22,15:** Program rozrywkowy. **Budapeszt. 23,10:** Muzyka cygańska. **Florencja. 23,00:** Muzyka taneczna. **Kolonia. 23,00:** Koncert orkiestrowy. **Londyn Reg. 23,00:** Muzyka taneczna. **Frankfurt. 24,00:** Koncert nocny. **Kopenhaga. 24,00:** Muzyka taneczna.

Bydgoscy łucznicy jadą na obóz eliminacyjny.



Zarząd Gł. P. Zw. Łuczników, celem przeprowadzenia ostatecznej eliminacji przed tegorocznymi Międzynarodowymi Zawodami Łuczniczymi o mistrzostwo świata w Londynie, powołał na obóz eliminacyjny do Warszawy siedem pań i ośmiu panów. Między panami jest trzech łuczników z Bydgoszczy: p. Jan Borowiak, p. Feliks Majewski, p. Zygmunt Gumiński, wszyscy z PPW okręgu bydgoskiego. (Widzimy ich na zdjęciu).

JAK PRZEGRAŁ SOBIERAJ?

Przypominamy, że w ub. niedzielę w biegu kajakowym na 10 km o mistrzostwo Polski Sobieraj zajął niespodziewanie dopiero drugie miejsce za utalentowanym zawodnikiem Lange. Jak się obecnie okazuje, Sobieraj w czasie biegu na 7 km złamał jedno pióro wiosła i o jednym piórze przejechał dalsze 3 km, mimo to zajmując drugie miejsce z różnicą czasu tylko 3 sek.

PIŁKARSKI TURNIEJ BŁYSKAWICZNY W GRUDZIĄDZU.

Grudziądz. W niedzielę, 17 bm. odbędzie się na boisku miejskim piłkarski turniej błyskawiczny do którego zgłosiły się drużyny: RKS. „Naprzód", KS. „Legia, KS. „Wisła" i P. P. W. Początek turnieju błyskawicznego o godz. 14,30.

Uzupełnieniem turnieju błyskawicznego będzie mecz piłkarski pomiędzy „Brdą" z Bydgoszczy a KS. Z. R. Mniszek o wejście do klasy A.

—::—

Kronika radjowa.

Dzień Francji na polskiej fali radiowej.

W czwartek, dn. 14 lipca obchodzi Francja dzień święta narodowego. Polskie Radio uczci również tę uroczystość, organizując dwa koncerty muzyki francuskiej w tym dniu: jeden muzyki lekkiej drugi muzyki poważnej. Koncert lekkiej muzyki francuskiej rozpocznie się o godz. 19.30 w wykonaniu Małej Orkiestry R. P. pod dyr. Z. Górzyńskiego. Koncert muzyki poważnej o godz. 22.05 poświęcony będzie głównie dwom mistrzom, stanowiącym jakby uosobienie wszelkich cech francuskich: Debussy'emu i Ravelowi. Umiar, szlachetność formy, przejrzystość, niezwykła subtelność i wspaniały zmysł w operowaniu barwami orkiestrowymi, nastrój posunięty do finezji — oto kilka rysów cechujących muzykę Revela i Debussy'ego, nazwanego niegdyś dla tych właśnie cech „Claude de France". Wykonawcami audycji będą znani radiosłuchaczom: skrzypaczka Eugenia Umińska i pianista Zygmunt Dygatt.

Tegoż dnia o godz. 19.55 Teatr Wyobraźni wystawia „Cabaret artistique". Będą to kartki z historii kabaretu francuskiego z 18 i 19 wieku.

Orkiestra Marynarki gra.

W programie wszystkich naszych Rozgłośni usłyszymy koncert Marynarki Wojennej z Gdyni. Zespół wykona pod batutą kpt. A. Olszewskiego szereg melodyjnych utworów w szerokiej skali od sentymentalnego walczyka „Noc księżycowa" poprzez „Graj cyganie", Kalmana do porywistych oberków. Ulubieńcy radiosłuchaczy, orkiestra Marynarki popisywać się będzie przed mikrofonem na Oksywiu 18 bm. o godz. 16.

Dal widziana.

Pod tym tytułem nada Toruń audycję poświęconą recytacjom wierszy ze zbiorku poety bydgoskiego Alfreda Kowalkowskiego. Usłyszymy wiersze z niedawno wydanego tomiku poezji, powstałego pod urokiem grodu znad Brdy. Fragmenty „Dali widzianej" znajdą się w programie radiowym w niedzielę, dnia 24 o godz. 20,25.

Zmarli.

Śp. **ks. Piotr Dunajski,** proboszcz w Rożentalu.

Śp. **Jan Barembruch,** lat 82, w Głusinie.

Śp. **Jan Drywa,** żołnierz Obrony Narodowej w Kartuzach.

Śp. **Joanna Klinowa,** lat 78, w Starogardzie.

Śp. **Rozalia z Remusów Knitterowa,** lat 65, w Damaszce na Pomorzu.

Śp. **Alfons Śliwiński,** profesor gimn. w Poznaniu.

Walki zapaśnicze w Resursie

Dziś sensacyjne spotkanie rewanżowe Garkowienko—Zehe.

Walki zapaśnicze dobiegają końca. Dzisiejsza walka Garkowienki z Zehem ma ustalić ostatecznie pierwszeństwo w tabeli konkursowej do finałowych spotkań. Wczoraj Garkowienko w 43 minucie po długiej i mozolnej walce przerzutem przez głowę zwyciężył Szymkowskiego, Zehe w 17 minucie Petrowicza, Maruschke w 18 minucie Zeisiga. Walka wolnoamerykańska Tornowa z Nilsenem skończyła się klęską Nilsena, który po przedwczorajszej walce ma skaleczoną rękę. Dlatego też przyznanie zwycięstwa Tornowowi nie zadowoliło mistrza, który zrzekł się. Walka trwała bardzo krótko. Szczerbiński w 13 minucie zwyciężył Leuschkego.

Dziś walczą: Decydująca rewanżowa Garkowienko—Zehe, Leuschke — Petrowicz wolnoamerykańska, Willing—Szczerbiński, Marunke—Nilsen, Tornow—Szymkowski.

657 cudzoziemców odwiedziło Bydgoszcz w czerwcu br. Był to miesiąc rekordowy. Przynależność państwowa przyjezdnych jest następująca: Anglia 6, Austria 5, Belgia 2, Czechosłowacja 12, Dania 3, Estonia 2, Francja 5, W. M. Gdańsk 44, Holandia 2, Litwa 1, Łotwa 4, Niemcy 532, Szwajcaria 3, Szwecja 4, Węgry 6, Włochy 10, Hiszpania 2, Grecja 1, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej 7, San Salvador 3, nieustalona 3.

STRAJK W FABRYCE OBUWIA „MINERWA" W BYDGOSZCZY.

Dzisiaj przed południem wybuchł strajk robotników w fabryce obuwia „Minerwa" w Bydgoszczy, jak nas z kół Zjednoczenia Zawodowego Polskiego informują, z winy właściciela fabryki.

Tłem strajku jest 1) zmuszanie przez zarząd fabryki robotników każdorazowo przed wypłatą do podpisania deklaracyj, że żadnych pretensji do fabryki nie mają, 2) nieudzielanie pracownikom płatnego urlopu i 3) niewypłacanie zarobków zgodnych z taryfą.

Powiesiła się.

Przebywając w gościnie u swych znajomych w Bydgoszczy przy ul. Chwytowo 14 popełniła samobójstwo 62-letnia emerytowana urzędniczka Banku Gospodarstwa Krajowego z Łodzi, Wiktoria Lewandowicz. Korzystając z chwilowej nieobecności domowników, powiesiła się w mieszkaniu. Przywołany lekarz stwierdził zgon. Desperatka była umysłowo upośledzona i popełniła samobójstwo wskutek rozstroju nerwowego.

Niezwykły wypadek na terenie Rzeźni Miejskiej.

W dzisiejszy czwartek w godzinach rannych wydarzył się niezwykły nieszczęśliwy wypadek na terenie Rzeźni Miejskiej w Bydgoszczy. Przy wyładowaniu bydła przeznaczonego na rzeź, krowa spadła z woza na 18-letniego ucznia rzeźnickiego Helmuta Merka, zatrudnionego u mistrza rzeźnickiego Hoffmanna przy ul. Warszawskiej i przygniotła go do ziemi, tak, że uczeń odniósł dotkliwe obrażenia wewnętrzne. W stanie ciężkim przewieziono Markę karetką Pogotowia Ratunkowego do Lecznicy Miejskiej.

Straszna śmierć chłopca.

Niezwykły wypadek wydarzył się w Ossowejgórze pod Bydgoszczą. Rolnik Fryderyk Lieske z Ossowejgóry wraz z swym 7-letnim synkiem Eugeniuszem jechał furmanką zaprzężoną w dwa konie drogą polną, gdy nagle z niewiadomej przyczyny konie spłoszyły się. Wskutek silnego wstrząsu chłopczyk spadł z woza tak nieszczęśliwie, że koła przeszły mu przez klatkę piersiową. Malec poniósł śmierć na miejscu.

Słońce, góry, lasy, woda...

Związek Rzemieślników Chrześcijan w niedzielę, dnia **17 lipca br.** urządza wycieczkę pociągiem popularnym w „nieznane". Piękno tej miejscowości opisywaliśmy już poprzednio. Odjazd z Bydgoszczy o 7 rano, powrót do Bydgoszczy o godz. 22,53. Koszt udziału 2,90 zł. Na miejscu moc urozmaiceń, tańce, obfity tani bufet. Dla dzieci specjalne zabawy. **W razie niepogody** wycieczka odbędzie się w następną niedzielę tj. **24 lipca br.** z tym samym programem.

Bilety nabyć można w biurze Związku ul. Jagiellońska 10 (tel. 15-80) oraz w następujących firmach: Spółdzielnia Fryzjerów, Dworcowa 39 (tel. 3703), Spółdzielnia Malarzy, Sienkiewicza 1, Długa 52 i Gdańska 50a, W. Jakubowski, cukiernia piekarnia, Niedźwiedzia 9 i Pomorska 1, Fr. Jakubowski, piekarnia, Grunwaldzka 88, Fr. Strączkowski, cukiernia, Śniadeckich 57, Cukiernia „Promień", E. Bandurski, Śniadeckich 21 i 53, Cukiernia Stenzel, Gdańska 5, Gdańska 45 i Dworcowa 75, A. Wende, skład papieru, Marszałka Focha 7, M. Januszewska, skład spożywczy, Jagiellońska nr 10, T. Marmurowicz, piekarnia, Zbożowy Rynek 12, Fr. Smolarek, skład obuwia, Wełniany Rynek 3, Grützmacher, zakład fryzjerski, Poznańska 11, Fr. Patecki, „Światło i Siła", Gdańska 54.

Z sali sądowej.

Obraził sądy polskie.

Przed Sądem Grodzkim w Szubinie odpowiadał były inkasent Ubezpieczalni Społecznej w Bydgoszczy Marcin Masłowski za obrazę sądów polskich. W toku sprzeczki z p. Cichem z Szubina w pewnej restauracji wyrażał się w obraźliwy sposób o sądach polskich, obiecując przy tym przyjście Hitlera, który z Polakami „zrobi porządek". Sąd Grodzki skazał za to Masłowskiego na karę 3 miesięcy aresztu z zawieszeniem wykonania kary. Zaznaczyć należy, że Masłowski do niedawna był jednym z czołowych mężów zaufania „sanacji".

Za kradzież jedwabiu 6 miesięcy więzienia.

Służąca Helena Nowakowska, zatrudniona ostatnio u p. Heleny Szmelterowej, skradła na szkodę swej chlebodawczyni cztery metry jedwabiu i jeden ręcznik. Złodziejka odpowiadała za to przed Sądem Grodzkim, który skazał ją na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia. Nowakowska była bowiem już poprzednio dwukrotnie karana za kradzież.

Hotelarz okradł podróżnego

Sensacyjne aresztowanie w Tczewie.

Tczew. (as) Zrozumiałą sensację wywołała w Tczewie wieść o aresztowaniu przez policję i osadzeniu w więzieniu tut. sądu grodzkiego 29-letniego cukiernika, dzierżawcy Hotelu Dworcowego w Tczewie, Feliksa Sikory. Aresztowanie to nastąpiło w związku z wpłynięciem do policji doniesienia obywatela w. m. Gdańska Müllera, że Sikora przywłaszczył sobie na jego szkodę kwotę 980 marek niemieckich.

Po czterodniowym pobycie w więzieniu, Sikora wskazał policji miejsce ukrycia skradzionych pieniędzy, tj. w ramie metalowej od portier w swym lokalu.

Pioruny zabiły 2 ludzi.

Chojnice. (s) W dniu 12 bm. w powiecie chojnickim rozszalała burza z piorunami i ulewą. Uderzenia gromów w dwóch miejscach spowodowały śmierć pracowników rolnych.

W Iglach, majętności należącej do Krajowych Zakładów Opieki Społecznej, piorun zabił dozorczynię 32-letnią **Gertrudę Wielewicką**, która była zajęta dozorowaniem robotnic. Przybyli lekarze z Chojnic stwierdzili śmierć, a ksiądz namaścił olejami św. zwłoki.

O tej samej porze piorun wpadł pomiędzy robotników zajętych pracą na łące Augustyna Bielińskiego w Hucie, gm. Brusy. Porażeni siłą pioruna zostali: 16-letni Stefan Bieliński — syn rolnika i 27-letni Bernard Bukowski, robotnik rolny. Dr Strahl, który przybył na miejsce wypadku, stwierdził śmierć Stefana Bielińskiego, zaś życiu Bukowskiego, po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej, niebezpieczeństwo nie zagraża.

Przyjazd skautów francuskich.

Warszawa, 14. 7. (PAT) W dniu wczorajszym przybyła do Warszawy pociągiem z Poznania wycieczka 36 skautów francuskich, którzy dwa dni temu przyjechali z Paryża.

Goście francuscy, którzy przybyli do Polski pod przewodnictwem inż. Jean Daric, zwiedzą w dniu dzisiejszym Warszawę i udadzą się następnie przez Częstochowę i Kraków do Czorsztyna, gdzie urządzają swój tegoroczny obóz letni. **Harcerze francuscy pragną zapoznać się z metodami pracy polskich drużyn harcerskich w ich codziennym obozowym życiu.**

Odpowiedzi Redakcji

„Pan". Wierszyki dowcipne i nawet w formie niezłe, ale z pewnych względów umieścić nie możemy.

Do Koronowa. Na pogrzebie śp. Jana Spychalskiego, zacnego obywatela i członka cechu rzeźnicko-wędliniarskiego, nie było pocztu sztandarowego z Bydgoszczy — nie ze złej woli, tylko wskutek przeoczenia nekrologu. Starszy cechu w tym czasie był urzędowo na międzynarodowej wystawie rzemiosła, nie może zatem rodzina nikogo posądzać o złą wolę. Pamięć zmarłego uczczą koledzy na najbliższym zebraniu kwartalnym cechu. Pan Fr. Goc, przemysłowiec, był na pogrzebie nie jako delegat, lecz jako przyjaciel zmarłego.

Do Żnina. Handlarz Władysław Derech już dawno figuruje na liście żydolubów. Dorobił się, gdy inni walczyli o Polskę, korzystając z kredytów banków polskich, lecz obcym odnajmuje składy i żydowi u siebie daje pracę, chociaż w Żninie mamy bezrobotnych. Informatorzy obwiniający p. Derecha o brak poczucia narodowego, wyrażają obawę, aby przypadkiem łańcuch darowany Bractwu Kurkowemu przez króla Jana III Sobieskiego nie zawisł na jego szyi. Sąd obywatelski winien zainteresować się osobą p. Derecha niezwłocznie, gdyż ogół patriotycznych Pałuczan nie myśli dłużej tolerować postępków niepolskich tego człowieka...

Sensacyjna afera w wydziale turystyki.

Propagandowy materiał szedł do kosza miast za granicę.

Warszawa, 14. 7. (Tel. wł.) Agencja PID dowiaduje się, że do wydziału III karnego stoł. Sądu Okręgowego wpłynęła sensacyjna sprawa na tle afery, którą ujawniono w jednym z wydziałów Ministerstwa Komunikacji. **Władzom prokuratorskim przekazało Ministerstwo sprawę nadużyć ujawnionych w r. ub. w wydziale turystycznym.**

Od pewnego czasu władze nadzorcze zwróciły uwagę na to, iż propagandowa literatura, wydawana w różnych językach, **dla zachęcania turystów zagranicznych do przyjazdu do Polski, nie docierała do miejsca przeznaczenia.** Jak się okazało w ekspedycji wydziału turystycznego **popełniono malwersacje, polegające na przywłaszczeniu kredytów, jakie przeznaczone były na koszty przesyłek pocztowych.** Nadużyć tych dopuszczała się w przeciągu 3-ch lat, od roku 1934, urzędniczka Janina Machnik. Fałszowała ona nawet recepisy nadawcze przesyłek pocztowych i wpisywała fałszywe pozycje do ksiąg. W ten sposób Machnik przywłaszczyła około 10.000 zł, przeznaczone na zakup znaczków. Niezależnie od tego stwierdzono, iż dwaj woźni w tym wydziale: Józef Nasierowski i Czesław Kamiński, systematycznie niszczyli druki propagandowe wysyłane za granicę, zabierając sobie znaczki pocztowe. Znaczki te sprzedawano następnie za 20% wartości w kilku kioskach, m. in. w budce Stefanii Kwiatkowskiej, przy ul. Wspólnej. Zniszczone druki wysyłane przez Ministerstwo, znaleziono następnie ukryte w beczkach od ogórków i śledzi. **Obaj woźni zniszczyli w ten sposób przesyłki ofrankowane znaczkami na kilka tysięcy złotych.** Proces o te nadużycia znajdzie się na wokandzie sądowej w końcu sierpnia. Oskarżonych broni adw. Ułas. (r.)

Ostatnie wiadomości.

Trzęsienie ziemi w Rumunii i Austrii

Bukareszt, 14. 7. (PAT). O godzinie 22,15 odczuto w Bukareszcie **silny wstrząs sejsmiczny**, którego centrum znajdowało się w odległości 155 km na północny wschód, prawdopdobnie w górach Vranzea. Wstrząs czwartego stopnia nie spowodował w Bukareszcie szkód.

Wiedeń, 14. 7. (PAT). Wczoraj **odczuto w Karyntii lekkie trzęsienie ziemi**, które nie wyrządziło jednak szkód.

DZIENNIK BYDGOSKI W PODRÓŻY JEDYNA LEKTURA

Płoną olbrzymie lasy w Rumunii.

Czerniowce, 14. 7. (PAT). „Informatia" donosi z Sibiu, że w górach Cotaresti między stacją klimatyczną Paltinis oraz gminą Poplaca, **wybuchł z nieznanych dotąd powodów olbrzymi pożar**, który wskutek wiatru rozszerzył się z nadzwyczajną szybkością i objął przestrzeń 12 hektarów lasu. Pomoc z okolicznych wsi oraz z Sibiu przybyła wkrótce na miejsce pożaru, lecz ratunek był bardzo utrudniony. **Okoliczne osiedla zostały ewakuowane z ludności.** Szkody, które przekraczają kilka milionów lei, nie zostały jeszcze ustalone.

Pijani robotnicy podpalili magazyny portowe.

Helsinki, 14. 7. (PAT). Pożar, który **strawił część portowych magazynów celnych, w których znajdowało się około 100 samochodów został podłożony przez dwóch pijanych robotników portowych.** Zwłoki jednego z podpalaczy znaleziono całkowicie zwęglone w zgliszczach magazynów.

Talin, 13. 7. (PAT). Nad granicą estońsko-sowiecką, po stronie sowieckiej zauważono od pewnego czasu powstawanie szeregu wielkich pożarów leśnych. Prasa estońska przypuszcza, że **pożary te są wzniecane umyślnie w celu oczyszczenia terenów pod przyszłe fortyfikacje.**

Koronowo.

Zebranie Stronnictwa Pracy Koło Koronowo odbędzie się w niedzielę, dnia 17 bm., o godz. 12 w południe na sali p. Golnikowej. Referat wygłosi p. red. H. Pawlicki.

Humor polityczny.

SKOŃCZYŁY SIĘ DOBRE CZASY...

Dzienniki donoszą, że na Wzgórzu Kirtiklisa pod Kartuzami na mocy zarządzenia władz usunięto pomnik b. wojewody. Pieśń gminna, owa arka przymierza między dawnymi a nowymi laty, od razu ułożyła piosenkę:

Na Pomorzu biały kamień
Wojewoda stoi na nim.
Zejdź z kamienia, Kirtiklisie,
Dobre czasy skończyły się...

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzk. w Bydgoszczy II rewiru mający kancelarię w Bydgoszczy przy ul. Ign. Paderewskiego nr 3, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dokona sprzedaży z publicznej licytacji niżej wyszczególnionych ruchomości: **Dnia 15 lipca** 1938 r. o godz. 10-tej w domu nr 47 przy ul. Marsz. Focha ruchomości składających się z sześciu maszyn do szycia fy „Pfafi" z elektrycznym napędem oszacowanych na łączną sumę 960.00 zł. — **Dnia 21 lipca** 1938 r. o godzinie 10-tej w domu nr 36 przy ul. Fordońskiej ruchomości składających się z maszyny do pisania, szafy i kasy ogniotrwałej oszacowanych na łączną sumę 555,— zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (13189

Bydgoszcz, dnia 13 lipca 1938 r.

Komornik (—) M. Mystkowski.

Plac

kupię możliwie w centrum miasta Bydgoszczy o powierzchni około 4000 mtr.□ pod budowę. Płacę gotówką. Oferty filia Dziennika Bydgoskiego — ulica Dworcowa pod **„Plac"**. (7439

POLECENIA

Morele (12984
wyborowe złotych 10,50, miód kuracyjny 15,— pięciokilowe, franko zaliczką. „Dreszer", Zaleszczyki.

Meble
solidne kupisz najtaniej tylko w **składzie fabrycznym T. Kasprowicz, ul. Długa 34.** 9227

Tapety (10863
duży wybór, niskie ceny Tyczyński, Gdańska 40.

Pomidory
5 zł, pięciokilowa przesyłka b rutto. Es.-Wu., Zaleszczyki. 12875

Prace
tokarskie i drykerskie w wszelkich metalach przyjmuje Bloch, Sniadeckich nr 30, telefon 3961. 13196

Morele
zaleszczyckie złotych 10.50 miód kuracyjny lipcowy 15.—, pięciokilowi opłacono zaliczką. SpółkaOwocarska Zaleszczyki. (13081



B. Kaczmarek, Podwale 12, tel. 2371

Aparaty
do piwa i wody sodowej, nowe i używane, poleca Bloch, Sniadeckich 30, telefon 3961. 13197

Reperację (11658
wszelkiej garderoby damskiej, męskiej również wykonaniem miarowym, tanio. Chrobrego 7, m. 4.

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Alarm w Pekinie"; w rolach główn. Gustav Fröhlich i Leny Marenbach. Nadprogr.: Najnowszy tygod. Pata.

MARYSIEŃKA: Dziś podwójny program „Światła Bulwarów" Madeleine Carrol, Dick Powel „Święta i jej Blazen" Hansi Knoteck, Hans Stüwe.

APOLLO: „Zatańczymy", przebojowy film z słynną parą tancerzy Fredem Astaire i Ginger Rogers oraz nadprogram.

KAPITOL ul. Marcinkowskiego 4: „Całuj mnie jeszcze"; w roli głównej Anny Ondra i „Wiedeń miasto moich marzeń" z Leo Slezakiem.

BAŁTYK: „Bengalski tygrys" i „Kłopoty sportowca" oraz tyg. P.A.T.

SPRZEDAŻE

Licytacja (13130
bławatów i towarów krótkich odbędzie się w sobotę dnia 16 lipca rb. o godz. 12-tej w Pakości, Rynek 30.

Okazja!
skład żywnościowy, wódki, w ruchliwym miejscu (krzyżówka), z a r a z na sprzedaż. Zgłoszenia Zbożowy Rynek 8. 13188

W Nowem
przy głównej ulicy **dom** dużym ogrodem owocowym, zabudowania gospodarcze, warsztat, z powodu regulowania spraw spadkowych sprzedam natychmiast. Of. Dziennik Bydgoski **Gdynia**, „Nowe". 12916

Plan 7611
3,5 m. w kwadtr. □ sprzedam. Mazowiecka 24, m. 7.

Elektroluks
mało używany 220 volt korzystnie sprzedam. Weł. Rynek 6 m. 4. (13156

Sprzedam
nowoczesne urządzenie kolonialne. Toruńska 15, Bürschel. 13102

113 mórg
ziemi pszenno-buraczanej z martwym i żywym inwentarzem. Mochle poczta Tryszczyn powiat Bydgoszcz, J. Brzostek. (13101

Restauracja
z przynależnym składem kolonialnym, istniejąca od lat 40, w mieście powiat. 35 tys. mieszkańców w Poznańskim, korzystnie na sprzedaż. Oferty pod „M. M. 200" do Dziennika Bydgoskiego. (13086

Obiekt dochodowy
Poznaniu, dochód roczny 36 000, gotówką 155 000. Oferty pod „56 154" Par Poznań. (13053

Urządzenie
składu kolonialnego tanio sprzedam. Śląska 19. (13173

Zakład
fryzjerski damsko-męski przy głównej ulicy w Inowrocławiu z urządzeniem oraz mieszkaniem od zaraz do przejęcia. Zgłosz. Kocieniewski, Inowrocław Przypadek 12a. (13179

Rower
męski, damski. Okazja! Korzystny. Sniadeckich 41—5. (7548

Młyn
automatyczny 300 ctr. przemiału, cegielnia parowa, ruchu, 120 mórg dobrej ziemi, pełnymi żniwami, inwentarzem żywym, martwym, Pomorze sprzedam 110.000 zł, wpłata 60.000. Zgłoszenia Par Poznań, „56.138". (13166

Biurko
okazyjnie sprzedam. Łaguna, Orla 9. 13151

Lokomobilę
młóckarnią sprzeda. Wiktor Rhode, Margonin, tel. 34. (7631

Kajak
sprzedam. Łokietka 30, m. 1. 13194

Meble
kuchenne, sypialkę, garnitur klubowy tanio. Dworcowa 54, III. (13191

Maszynę
do szycia sprzedam. Czarneckiego 13/3. (13174

Lustro
duże dyplomat, z krzesłem, 2 malowane obrazy. Gdańska 52—2. 7618

KUPNA

Lokomobila

120 PS. lub motor na gaz ssany 130 PS używany lecz w dobrym stanie **kupię**. Wyczerpujące oferty z ceną upraszam do filii Dziennika Dworcowa pod **„Lokomobila"**. 12866

Kupię
samochód używany w dobrym stanie. Feliks Hübner, Osie. (7610

Wannę
żeliwną, emaliowaną, w dobrym stanie kupię. Sudrawski, Kwiatowa 4. (13168

Cukiernik 13129
samodzielny pierwszorzędna siła potrzebny od zaraz. Oferty z podaniem pensji przy wolnym utrzymaniu i pokoju. Cukiernia Puczyńskiego, Chełmno.

Dziewczyna
gotowaniem, własną pościelą, potrzebna zaraz. Hermana Frankego 11, m. 3. (13167

Fryzjer
dzielny potrzebny zaraz. Bocianowo 28. (7605

Poszukuję
czeladników i pomocników dekarskich. Feliks Hübner, Osie, mistrz dekarski. (7609

Bufetową
młodszą z kaucją przyjmę zaraz. Restauracja, Dworcowa 72. (13182

Poszukuję
kucharki znającej kuchnię warszawską od 15. 7., albo 1. 8. br. Restauracja Dworcowa, Kościerzyna. (13176

Samodzielny
pomocnik piekarsko-cukierniczy potrzebny. Nakło, Rynek 3. 13177

Chrześcijański pensjonat *w Krynicy*
KRAKOWIANKA
w samym centrum zdrojowiska, obok kościoła i Nowych Łazienek.
Doskonała kuchnia domowa, na maśle, na żądanie dietetyczna. — Ceny umiarkowane
12631) Zarząd: *Irena Zbierzchowska.*

LEKCJE

Udzielam
lekcji gry na fortepianie, przygotowuję do Konserwatorium. Przychodzę w dom. Bielawki, Cicha 7, m. 8. (21186

POSADY WOLNE

Młyny
przedstawiciel na terenie Gdyni, pow. Morskiego jak i na Pomorzu od kilku lat dobrze wprowadzony ze stosunkami handlowymi obeznany, poszukuje od 1-go sierpnia zastępstwa na wyroby młynarskie. Of. Dzien. Bydg. **Gdynia** „Przedstawiciel". (13060

Młyn (13136
Parowy na Pomorzu poszukuję do maszyny parowej Wolf Magdeburg Buckau na przegrzaną parę fachowego palacza, który też umie prowadzić samochód i wykonuje małe reparacje. Zgłosz. pod „Rutynowany palacz".

Kasjerka (7568
i bufetowa, młode, przystojne, od zaraz. Coctail-Bar Carioca, Pomorska 19.

Uczeń
do drogerii z odpowiednim wykształceniem potrzebny od zaraz. Zgłoszenia pod adresem W. Sredziński, Żnin, Centralna Drogeria. (13133

Pomocnik
fryzjerski młodszy potrzebny. Bielicka 33. (13188

Podróżujący

do lat 25 o dobrej prezencji poszukiwany. Panowie z praktyką kupiecką, z znajomością języka niemieckiego w słowie i z ukończoną służbą wojskową mają pierwszeństwo. Wnioski nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. Szczegółowe oferty Biuro Ogłoszeń „Par" Poznań pod „56.163". (13093

Ekspedientkę
do składu rzeźnickiego, władającą językiem polskim i niemieckim, która już w tej branży pracowała, poszukuję zaraz lub później. Rud. Sommer, Gdańska 43. 13041

Dziewczyna 13163
potrzebna. Ugory 45—4.

Służąca
z gotowaniem uczciwa, solidna, najchętniej sierota potrzebna od 1. 8. Zgłoszenia Gdańska 33/3, godz. 18—19. (7600

Przychodnia
grubszych prac natychmiast. Hetmańska 11, gospodarz. 7613

Podróżujący
na samochód, dobrze zaprowadzony w Poznańskim i Pomorzu z kaucją potrzebny. Gaede, Poznań. 13178

Stenotypistka
biegła z praktyką, potrzebna od z a r a z. Pisemne zgłoszenia z życiorysem i świadectwami do firmy Antoni P i l i ń s k i, Bydgoszcz. (13193

Fryzjerka
potrzebna zaraz, pensja od 70 zł. Garbary 30 (13198

Dziewczyna
do k u c h n i potrzebna. Marsz. Focha 20, restauracja. (7624

Młodszy (13175
dzielny pomocnik fryzjerski, władający językiem polskim i niemieckim, potrzebny na stałą posadę zaraz. Zgłoszenia E. Mietz, mistrz fryzjerski, Wysoka, pow. Wyrzysk.

Fryzjer (13187
na stałe. Ułańska 1.

Poszukujemy
od 1 września 1938 r. nieżonatego kierownika gorzelni. Przy uzdolnieniu s t a ł a posada możliwa. Majątek Swarożyn powiat Tczew. (13181

Chłopak
silny do posyłek potrzebny. Kawiarnia Cristal, Plac Wolności. 13186

POSADY POSZUKUJĄ

Korespondent
polsko - niemiecki, biegle stenografujący, z praktyką poszukuje posady. Łaskawe oferty „Szybka orientacja" poste-restante Gniew (Pomorze). (13084

Kawaler
lat 26 poszukuje posady zaraz do składu kolonialnego lub restauracji z własnym rowerem. Władysław Afeldt, Pałcz poczta Fordon powiat Bydgoszcz. 13152

Fryzjerka
zdolna zmieni posadę. Oferty Dziennik Bydgoski Grudziądz „Fryzjerka". (13180

DZIERŻAWY

Kolonialkę
wydzierżawię najchętniej w wiosce kościelnej. Of. z podaniem ceny, obrotu itd. pod „Zaraz K" filia Dziennika. (7607

Restauracja
wyszynkiem, duża sala parkietowa, inwentarzem. centrum Bydgoszczy, zaraz korzystnie wydzierżawię. Oferty „Zaprowadzone R". 13190

Wielki
skład z oknem wystawowym przy rynku w Tczewie, z 5 pokojowym mieszkaniem, od zaraz lub później do wynajęcia. Curt Friedrich, Tczew, ul. Lipowa 5-6, tel. 1181. (7621

DZIERŻAWY SZUKA

Rzeźnictwa
bez maszyn, warsztatem, mieszkaniem w Bydgoszczy poszukuję od zaraz. Toruńska 1 m. 5. 13159

MIESZKANIA SZUKA

4-ro
lub 3 pokojowe mieszkanie ewtl. z garażem poszukiwane. Zgł. tel. 2229. (12954

Trzypokojowego
łazienką dla samotnych września wzgl. października. Zgłoszenia filia Dzienuika pod „Urzędniczka". 7606

3 pokojowe
z komfortem, najchętniej w okolicy parku Kochanowskiego, poszukuję od zaraz względnie od 1. 8. Łaskawe oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Magister". (13172

2—3 pokojowego
mieszkania szukam w centrnm miasta wprost od gospodarza. Oferty Magazyn Bławatów, Tadensz Ferber, Gdańska 63. 13158



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 i 2 pokojowe:
kuchnia. Sienkiewicza 28/2.

2 pokojowe:
kuchnią. Wilcza 13, Jary.

4 pokojowe:
komf. odrem., inteligent. od zaraz. Pomorska 29.

4—5 pokojowe:
I ptr. odr. Sienkiewicza 13

4 pokoje
komfortowe wolne. Świętojańska 1. 13164

Pokój 13169
kuchnia do wynajęcia, pół roku z góry. Jasna 25.

Do wynajęcia 7602
3 pokoje kuchnia nadaje się na biuro. Oglądać od 2—5. Sniadeckich 7, m. 5.

Komfortowe
3 pokojowe willowe do oddania. Pomorska 36, biuro. 12525

POKOJE WOLNE

Pokój
umeblowany. Sienkiewicza 13—2. (7604

Pokój
umebl. z utrzymaniem, bez. Cieszkowskiego 4, II p., m. 5. 7599

Pokój (7628
słoneczny. Zduuy 2—4.

13153

Sensacyjna zmiana w Pudrach do Twarzy

Precz z nienaturalnym wyglądem „maquillage'u"

NOWY PUDER NIEWIDOCZNY NA SKÓRZE NADAJE CUDOWNE NATURALNE PIĘKNO

Eleganckie Francuzki lansują nową modę. Znalazły one nowy puder do twarzy, nadający brzoskwiniową cerę bez śladu połysku przez cały dzień.



Tajemnica polega na nowym sposobie fabrykacji, dzięki któremu najcieńszy puder, trzykrotnie przesiewany przez jedwabne sita, jest zmieszany z Podwójną Pianką Kremową. Ten najnowszy system—wynik długoletnich dociekań francuskich chemików—został obecnie opatentowany przez firmę Tokalon. Puder Tokalon kładzie na zawsze kres połyskowi nosa i tłustości skóry. Nadaje niezwykle piękną cerę, która pozostaje absolutnie matowa przez 8 godzin. Ani wiatr, ani deszcz lub pocenie się nie spowodują już połysku Pani skóry o ile używa Pani Pudru Tokalon „matującego" spreparowanego według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Pudru Tokalon. Nada cerze Pani świeżość i piękno płatków różanych i spotęguje w dwójnasób Jej urodę. Żądaj Pudru Tokalon—istnieje w dwunastu prześlicznych odcieniach. Zł 1.40 i zł. 2.50. Dzięki specjalnej organizacji każda czytelniczka niniejszego pisma może otrzymać Luksusową Kasetkę Piękności, zawierającą 6 próbek Pudru Tokalon, w różnych odcieniach, które może sama wypróbować. Kasetka zawiera również Odżywcze Kremy Tokalon na dzień i noc. Należy tylko nadesłać zł. 0,50 w znaczkach na koszty przesyłki, opakowania i inne wydatki. „Ontax" oddział 10-M, Warszawa, Traugutta 3.

Lepszy
Plac Wolności 3—6. (13171

Pokój
Pomorska 3—3. (7627

Umeblowany
Chrobrego 3—1. 13184

Niekrępujący
Zbożowy Rynek 10-2. (13165

Pokój
umeblowany. Cieszkowskiego 8—8. 13161

NAUKA

Poszukuję
korepetycji języka rosyjskiego. Oferty filia pod „Nauka". (7625

RÓŻNE

Wróżę
ręki, kart, fotografii. Mazowiecka 23—4. 7601

Oddam
miłego $1^1/_2$ rocznego chłopca na własne. Oferty pod „Miły". 13170

POŻYCZKI

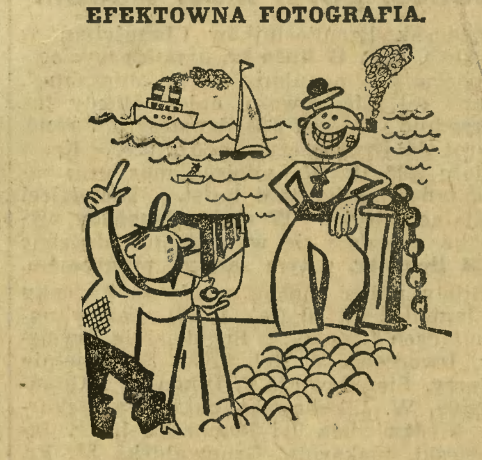
100—150 zł 13192
poszukuję na krótki czas, wzamian pożyczę radio nowe i dam p r o c e n t. Beyer, Koronowska 17. m 2.

MATRYMONJALNE

Pannę 7608
młodszą, przystojną, średniego wzrostu zapoznam. Oferty filia „Rzemieślnik"

Brunetka (13162
lat 38, religijna, sympatyczna, pozna pana na stanowisku, cel matrymonialny. Pod „Brunetka 38".

EFEKTOWNA FOTOGRAFIA.



— Świetnie! Tylko niech się pan jeszcze o dwa kroki cofnie!

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203 713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialna: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.